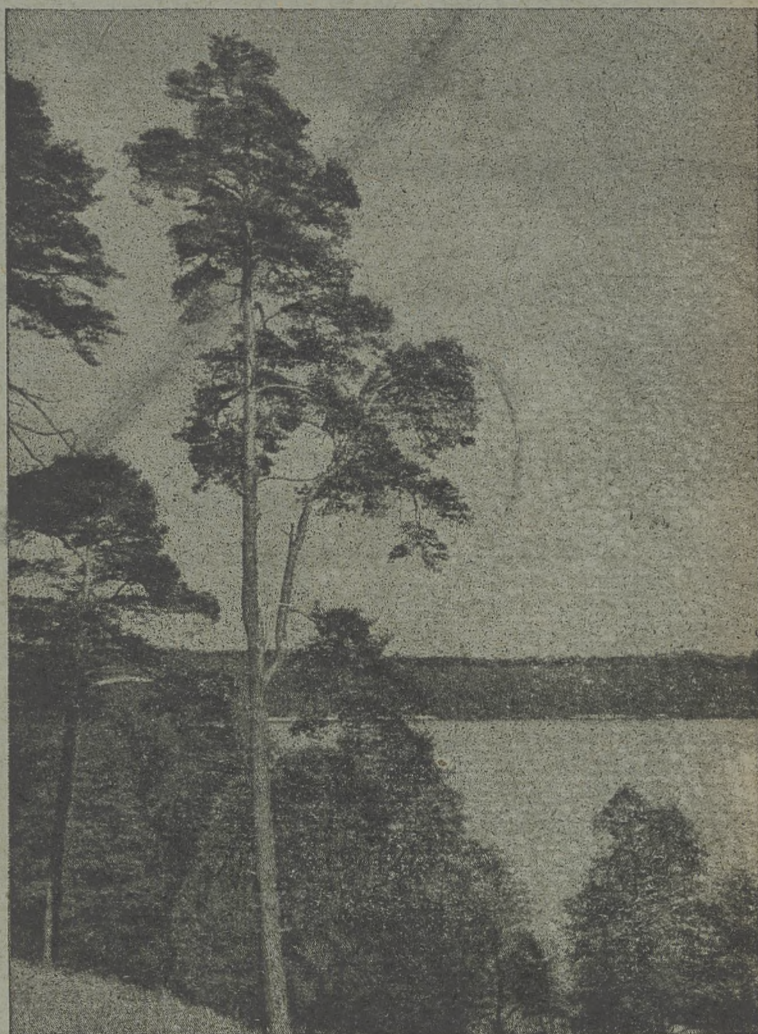
ROK WYD. XXIV
Nr — 3
MARZEC
1950 R.

LAS POLSKI

CZASOPISMO POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM LEŚNICTWA



Od nas zależy, aby jednogatunkowe i jednowiekowe uprawy należały do przeszłości...

POPULARNO-NAUKOWE WYDAWNICTWO
POLSKIEGO NAUKOWEGO TOWARZYSTWA LEŚNEGO

SPIS RZECZY

Str

LAS POLSKI

CZASOPISMO POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM LEŚNICTWA

ROK XXIV MARZEC 1950 Nr 3

DR STANISŁAW TYSZKIEWICZ

Przed wiosenną kampanią

Planowanie techniczne, wraz ze wszystkimi jego konsekwencjami, jest od dawna i nierozłącznie związane z pojęciem gospodarstwa leśnego. Wynika to z długookresowości działań ludzkich w lesie i cykliczności zjawisk przyrodniczych. Toteż leśnicy, w wyższym stopniu niż jacykolwiek inni zawodowcy, powinni być przygotowani do poprawnego wypełniania właściwych sobie zadań w ramach państwowego planu sześcioletniego. Poprawność jednak dziś nam nie wystarcza! Znamieniem dnia dzisiejszego jest we wszystkich dziedzinach życia narodu, a więc także w leśnictwie, aktywny, świadomy i ofiarny stosunek do pracy. Ruch socjalistycznego współzawodnictwa we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego wszczął uporczywą i zwycięską walkę o oszczędność, o obniżenie kosztów własnych, o wykonanie i przekroczenie planów co do ilości i jakości produkcji. Troskliwe odnoszenie się do wspólnego ogólno - narodowego dobra, jasne zdawanie sobie sprawy ze swego miejsca i swej roli w zespole, walka o udoskonalenia techniczne i zaszczepianie nowych bardziej wydajnych metod pracy (racjonalizacja) — oto coraz powszechniejsze cechy nowego stylu pracy. Rozumie się, że wymienione właściwości wywrzeć muszą nowe i wyraźne dodatnie piętno na osiągnięciach w każdej dziedzinie.

Przewidujące planowanie i dobra organizacja pracy pomnażają wyniki działań ludzkich, wzmagają rytmiczność pracy, podnoszą jej wydajność i jakość przy nie zwiększonym wysiłku. Wszystko to odnosi się także do leśnictwa, a w okresie wiosennej kampanii odnowieniowej nabiera szczególnie aktualnego znaczenia.

Kampania wiosenna trwa w naszych warunkach klimatycznych przez bliżej nieokreślony przeciąg czasu, zarówno co do samej długości trwania jak i daty rozpoczęcia. Polega ona na wykonaniu prac odnowieniowych stosownie do powziętego planu i w oparciu o przygotowane uprzednio materialne środki działania.

O wynikach odnowienia lasu decyduje oczywiście ogólny poziom prac hodowlanych w nadleśnictwie. Prace hodowlane trwają nieprzerwanie, a kampania wiosenna jest tylko ich fragmentem. Jest jednak fragmentem ważnym, niejako egzaminem z przygotowania do zadań w tej dziedzinie i jednocześnie popisem sprawności działania. W czasie prac wiosennych, które, nawet w normalnie intensywnej pracy leśnika, wymagają z reguły dodatkowego zrywu i mobilizacji wszystkich możliwych rezerw, ujawniają się najdobitniej wszelkie niedociągnięcia, błędy i braki przygotowania.

Przed przystąpieniem do omówienia prac wiosennych rozważmy pokrótce te zagadnienia z nimi związane, od których sposobu ujmowania zależy bezpośrednio, jaki kierunek i formę nadamy odnowieniu, a które to zagadnienia wyraziły się już w pewnych dokonaniach, jakie mamy za sobą.

Sporządzając, wczesnym latem roku poprzedzającego kampanię, dokładne plany prac odnowieniowych, bazujemy na pewnych założeniach ogólnych. Stosujemy się przy tym do aktualnych zarządzeń władz, opieramy się na zaleceniach hodowlanych ustalonych przy urządzaniu danego gospodarstwa, wykorzystujemy, wreszcie, własne doświadczenia i wnioski, oparte na bezpośredniej diagnozie leśnika - gospodarza. Te ogólne założenia są w zakresie hodowli lasu, jak to wynika z samej ich natury, dość mało zmienne i w zasadzie nie trudno jest je uzgodnić. W ostatnich dwóch latach przeżyliśmy jednak głęboką przemianę poglądów na sposoby prowadzenia gospodarstwa leśnego, która zaznaczyła się wyraźnie przede wszystkim w problematyce hodowli lasu. Śmiałe wyciągnięcie wniosków z gromadzonych przez dziesiątki lat doświadczeń gospodarczych i obserwacyj ujemnych stron gospodarowania zrębami zupełnymi, dążenie do jak najlepszego dostosowania składu gatunkowego drzewostanów do możliwości siedlisk, starania o podniesienie wydajności produkcji przez niedopuszczenie do degradacji siedliska oraz podniesienie jakości produkcji drewna przez hodowanie cenniejszych gatunków, a wreszcie troska o zabezpieczenie lasu przed katastrofalnymi gradacjami szkodników, doprowadziły leśnictwo polskie nie tylko do postawienia koncepcji gospodarstwa siedliskowo - bezzrębowego, ale i rozpoczęcia jego realizacji.

Decyzja w tej sprawie posiadać może dla leśnictwa polskiego doniosłe znaczenie, lecz na jej wynikach zaważyć muszą następujące po niej czyny. Cze-

kają nas wszystkich zadania nie łatwe, choć bardzo wdzięczne i wiele dla przyszłości lasu polskiego obiecujące.

Działania, wprowadzające w życie zasady wielkiej przemiany, muszą być przede wszystkim rozważne i planowane z dużym realizmem w odniesieniu do rozporządzalnych sił i środków. Musimy sobie uprzytomnić, iż dobrze nam znanym z praktyki złym następstwom gospodarowania zrębami zupełnymi nie wolno przeciwstawiać samych tylko stron dodatnich gospodarstwa tzw. bezzrębowego.

Obok siedlisk i drzewostanów, co do których nie możemy mieć wątpliwości, że zaniechanie gospodarstwa zrębami zupełnymi jest dla nich aktualne i uzasadnione, posiadamy duże stosunkowo obszary lasu, gdzie sprawa powzięcia decyzji jeszcze nie dojrzała. Nie można podejmować przebudowy dla samej przebudowy. Musimy sobie uprzytomnić, że na dużych obszarach lasów Polski właściwości siedliska są tego rodzaju, iż z góry ograniczają możliwości hodowania drzewostanów o urozmaiconym składzie gatunków. Nie można tego nie uwzględnić przy projektowaniu pożądanego (docelowego) składu drzewostanów. Na wielu siedliskach, zajętych obecnie przez jednogatunkowe drzewostany sosnowe, uzasadnione dążenie do „przebudowy" ograniczyć się powinno do wprowadzenia domieszek uszlachetniających, domieszek pielęgnacyjnych, a niekiedy nawet tylko domieszek biocenotycznych. Głównym gatunkiem, nadającym zasadniczy charakter tym drzewostanom, pozostać musi sosna, która w naszej strefie klimatycznej posiada niezaprzeczony prymat wśród gatunków lasotwórczych.

Usilne dążenie do przeforsowania dużego udziału gatunków liściastych na siedliskach właściwych dla typu suchego boru jest nieuzasadnione i nie posiada widoków powodzenia. W pierwszym, nieco gorączkowym i słabo przygotowanym, okresie podjętej przebudowy awansowano się zbyt pochopnie z odnowieniami podokapowymi. Zamierzenia w tym kierunku stanowczo wymagają poddania ich rewizji. Dopiero w typie świeżego boru gatunki liściaste, a zwłaszcza dąb bezszypułkowy, posiadają szanse wejścia w skład drzewostanu głównego w postaci domieszki jednostkowej. W fazie odnowienia wprowadzać je możemy jako domieszkę kępiastą. Wykorzystanie osłony istniejącego dziś drzewostanu, czyli wykonanie uprawy pod okapem, jest dla dębu wprost konieczne. Wprowadzenie domieszek pielęgnacyjnych, zwłaszcza grabu, lipy i buka pod sosnę, jest w bogatszych typach sosnowych ze wszechmiar wskazane. Natomiast w typie suchego boru niejakie widoki na utrzymanie się w drzewostanie sosnowym posiada jedynie brzoza oraz jako domieszka biocenotyczna dąb w postaci krzewiastej i niektóre krzewy z jałowcem i jarzębiną na czele.

Tak jak właściwości siedliska ograniczają dowolność w wyborze składu drzewostanu, tak właściwości biologiczne sosny, głównego gatunku naszych lasów, ograniczają swobodę wyboru rębni. Sosna tylko w pewnych specyficznych warunkach zdaje się pozwalać na hodowanie jej w gospodarstwie przerębowym. Nawet powstawanie nalotu z samosiewu nie jest zjawiskiem powszechnym, intensywność tego zjawiska zależy zresztą wybitnie od typu lasu i charakteru runa. Bliżej niezbadane warunki, niezbędne do tego, by z nalotu sosnowego mógł pod okapem starego drzewostanu powstać rokujący przyszłość podrost, zdarzają się o wiele rzadziej. Fakt, że go tu i ówdzie spotykamy, wcale nie dowodzi, że go będziemy mogli wywołać na całej wchodzącej w grę powierzchni.

Wyżej omówione i inne powody skłonić nas mogą do krytycznego przeglądu i wprowadzenia zmian do poszczególnych pozycyj wniosku upraw w dziale obejmującym tzw. zalesienie podkapowe.

Uznając słuszność zasady jak najpełniejszego wykorzystania obsiewów naturalnych i potrzeby pielęgnowania tych podrostów, które mogą być uznane za rokujące przyszłość, nie należy w tym zakresie hołdować zbytniemu optymizmowi. Nie można zapominać o tym, że nawet w tych drzewostanach, które pozostawione naturalnemu porządkowi odnowiłyby się same, gospodarz musi wkraczać z zabiegami odnowienia z ręki. Gospodarstwo bowiem liczyć się musi ze ściśle oznaczonymi terminami wyrębu i odnowienia, podczas gdy wolna przyroda tym się nie krępuje.

W trosce o jakość produkowanego drewna, gospodarz dbać musi o to, by płaty odnowieniowe były należycie zwarte, by rozwijały się w warunkach możliwie dla nich najpomyślniejszych. Toteż korzystać trzeba skrzętnie z odnowienia samosiewnego, które będziemy traktowali jako cenny dar przyrody. Należy także przez specjalnie w tym celu podejmowane działania wywołać obsiew w odpowiednich drzewostanach. Jednak wyjątkowo tylko będziemy mogli na tym poprzestać.

Uzupełnianie odnowień naturalnych, dzięki któremu możemy zlikwidować nieobsiane luki oraz wprowadzić domieszki pożądanych gatunków, jest z reguły nieuniknione.

Kończąc wyżej wypowiedziane uwagi ogólne, stwierdzimy, że przez zerwanie z szablonem gospodarowania zrębami zupełnymi, który zwłaszcza na żyźniejszych siedliskach był nie do utrzymania, weszliśmy w nowy okres gospodarstwa, gwarantujący pełniejsze i lepsze wyniki produkcji leśnej. Całkowite zarzucenie stosowania zrębów zupełnych, nie liczące się z właściwościami skrajnie ubogich siedlisk i właściwościami ekologicznymi drzew, byłoby jednak zaprzeczeniem idei siedliskowo - bezzrębowej i mogło by być traktowane jako nowy i przeciwstawny dawnemu, lecz nie mniej przeto szablon wątpliwej wartości.

Przystępując do omówienia spraw bezpośrednio związanych z wykonaniem upraw wiosennych, rozpoczniemy od niezbędnego materiału hodowlanego. Przy sporządzaniu w roku ubiegłym planu — wniosku upraw, ustaliliśmy zapotrzebowanie jakościowe, tj. gatunki i wiek sadzonek, gatunki potrzebnych nasion oraz zapotrzebowanie ilościowe, wynikające z projektowanej więźby, gęstości siewu i wielkości powierzchni. Po przezimowaniu materiału należy dokonać szczegółowego przeglądu nasion i sadzonek, ściśle ustalając ewentualne nadmiary i braki. Zaniedbanie tej czynności lub pozostawienie jej na ostatnią chwilę, stawia nieraz gospodarza wobec „przymusowych" sytuacji, z których wyjście wiedzie tylko poprzez szkodliwe kompromisy, albo z których wyjścia w ogóle nie ma i planowane prace nie mogą być wykonane.

Okres zimowy odbija się niekiedy bardzo niekorzystnie na stanie przechowywanych zapasów nasion. Dotyczy to zwłaszcza żołędzi. Zwykły, nawet przy poprawnym sposobie przechowywania, ubytek wartości siewnej żołędzi, osiąga w niektórych latach szczególnie wysoki stopień, redukując możliwości wykonania siewów, o jakich mogliśmy myśleć na jesieni. Jeżeli chcemy uniknąć niespodzianek, to przydział żołędzi do siewu powinien być dokonywany na podstawie wiosennej oceny. Ocena zdrowotności żołędzi jest tak łatwa, że bez zbytniego obciążenia administracji terenowej i bez rezygnowania z potrzebnej dokładności, wykonana być może na miejscu, w nadleśnictwie. Bardzo istotne jest tutaj, jak zresztą i zawsze, poprawne pobranie próbki.

Poza zdrowotnością, ważną cechą żołędzi, na którą należy zwrócić uwagę jest jej odpowiedni stopień wilgotności. Wydatne opóźnienia wschodów, które w następstwie jest główną przyczyną szkód od mączniaka, oraz nieregularne i słabe wschody — powodowane bywają najczęściej przez nadmierne przesuszenie żołędzi w czasie zimowania. Gdy żołędź jest jasna lub klekoce przy poruszaniu, to znak nieomylny zbytniego wyschnięcia. Zdarza się to często, także i u poprawnie przechowanych zapasów w szopach Alemanna. Zapasy takie należy obficie spryskiwać wodą i szuflować. Kilkutygodniowy okres takiego przysposabiania żołędzi do wysiewu zwykle się dobrze opłaca, a w najlepszym razie osiągamy przezeń to, że u żołędzi, jeszcze przed wysiewem, zaczynają się pojawiać kiełki.

Troskliwemu również przeglądowi należy poddać gatunki nasion wymagające stratyfikacji. Doświadczenie nas poucza, że stratyfikowanie nasion w nadleśnictwach jest bardzo często dokonywane wadliwie. W szczególności nasiona grabu, jesionu i lipy, stratyfikowane w piwnicy, w wyniku niewystarczającej wilgotności piasku, nie osiągają właściwego stadium dojrzałości i zamiast kiełkować przelęgują po wysiewie. Wysiew takich nasion, jak również nasion tychże gatunków przechowanych przez zimę luzem, jest na wiosnę nieuzasadniony. Zajmą one nieproduktywnie miejsce na grzędach, niepotrzebnie zwiększając koszty pielęgnowania rozsadników. Nasiona te oraz nasiona krzewów leśnych, nie wysiane jesienią i nie zadołowane na zimę, należy zastratyfikować w terminie do czerwca br. i przysposobić je przez to do wysiewu w jesieni lub dopiero na drugą wiosnę.

Nasiona zadołowane lub zastratyfikowane na dworze albo przechowywane pod drzewostanem, są z reguły przygotowane do wczesnego rozpoczęcia kiełkowania i przeto nie należy zwlekać z ich wysiewem. W szczególności odnosi się to do klonu, jaworu oraz niektórych krzewów, rozpoczynających kiełkowanie wkrótce po rozmarznięciu gleby. O ile wysiew nasion drzew liściastych w początkowym stadium kiełkowania jest nawet pożądany, to nadmierne wyrośnięcie kiełków obniża zdecydowanie wynik wysiewu.

Opóźnienie kiełkowania i możność późniejszego wysiewu nasion dołowanych osiągamy, narzucając na miejsce, gdzie zadołowano nasiona warstwę ściółki, ubitego śniegu i przykrywając go z wierzchu ściółką lub słomą. Wykonać to trzeba jeszcze przed rozmarznięciem gleby, by przez zabieg przykrycia utrzymać glebę w stanie zmarzniętym.

Rozporządzając większymi zapasami nasion sosny, tak jak w roku bieżącym, możemy już od późnej jesieni poddać je zbadaniu i odpowiednio do ich jakości je rozdysponować. Paromiesięczny okres przechowania przez zimę w minimalnym tylko stopniu może obniżyć wartość siewną nasion sosny, toteż wyniki oceny z późnej jesieni lub z zimy przyjmujemy za aktualne dla wysiewu wiosennego.

Najlepsze świeże nasiona przeznaczamy do wysiewu w rozsadnikach, nawet wtedy, gdy posiadamy znaczne remanenty nasian z lat ubiegłych. Nasiona starsze wysiewamy w uprawach, odpowiednio zwiększając ilość nasion na jednostkę powierzchni. Wielkość rezerwy nasion sosny w nadleśnictwie nie powinna z reguły przekraczać jednorocznego zapotrzebowania nadleśnictwa na te nasiona. Nie należy doprowadzać do tego, by jakość przechowywanych rezerw spadła poniżej II klasy jakości. Pamiętając o tym, projektujemy zwykle we wniosku upraw podsiewy w takich partiach drzewostanów, gdzie istnieją widoki ich wykorzystania. Likwidowanie rezerw nasiennych przez podsiewy i to nawet takie, które nie są nieodzowne, a tylko pożądane, jest o wiele więcej uzasadnione niż zwlekanie do chwili, kiedy nasiona trzeba będzie spisać z remanentu z powodu utraty ich wartości siewnej. Gospodarowanie bez rezerw nasiennych jest niedopuszczalne, a rzekoma rozrzutność w likwidowaniu rezerw przez podsiewy jest raczej pewnego rodzaju opłatą asekuracji, która zabezpiecza nas przed skutkami braku nasion.

Kontrola stanu sadzonek po przezimowaniu, tak co do ich jakości, jak i ilości, powinna być ścisła i przeprowadzona według jednolitych kryteriów, ustalonych dla wszystkich rozsadników. Przez sam fakt porównywania wyników pracy szkółkarskiej możemy osiągnąć bardzo wiele. Zdarza się, że w określonym rejonie nadleśnictwa otrzymujemy z reguły materiał wyróżniający się swoją jakością. Jego odrębność uwypukla się najlepiej w porównaniu z materiałem z innych leśnictw. Niekiedy może się udać wyjaśnić to zjawisko i stwierdzić, że jego przyczyną są bądź to pewne specyficzne cechy siedliska, bądz też zastosowane przez leśnika sposoby postępowania przy wysiewie nasion i pielęgnowaniu siewek.

Dążenie do normalizacji i poprzez nią do wyrównania na właściwym poziomie jakości używanego do upraw materiału sadzonkowego jest jednym z pierwszych warunków poprawy stanu naszych odnowień z ręki. Dopiero wtedy, gdy będziemy operowali znormalizowanym materiałem sadzonek, uzyskamy pewniejsze podstawy do oceny różnych sposobów sadzenia, sposobów przygotowywania gleby, czy nawet podstawy do poznania niektórych cech siedliska.

Kontrola stanu rozsadników jest doskonałą okazją do zapoczątkowania współzawodnictwa pomiędzy leśnictwami, a dociekanie przyczyn, wymiana poglądów i doświadczeń, jaka się przy tym odbędzie, stanie się najlepszą, praktyczną szkołą hodowli.

Zestawienie ilości posiadanych sadzonek, według rodzajów, pozwoli się nieraz zorientować w dysproporcji, jaka istnieje pomiędzy składem gatunkowym

posiadanego przez nadleśnictwo materiału, a potrzebami wynikającymi z charakteru siedlisk i z zamierzeń planowania hodowlanego.

Wnioski, jakie wynikną w trakcie kontroli stanu sadzonek, mogą się przyczynić do wprowadzenia pożądanych zmian nawet już do planu realizowanego w roku bieżącym.

W wielu jeszcze nadleśnictwach, pomimo nakazów z góry, jak i oddolnego zrozumienia potrzeby wprowadzania domieszek niektórych gatunków liściastych, czy też gatunków wartościowych dla wzmożenia odporności borów sosnowych, skład gatunkowy rozsadników nie wykazuje dotychczas należytych proporcji. Wyjaśnić to można wyłącznie brakiem umiejętności hodowania gatunków liściastych, które wymaga większego opanowania techniki niż produkowanie sadzonek sosny.

Dla uniknięcia dysproporcji i przesady, bądź w jednym bądź w drugim kierunku, bardzo jest wskazane sporządzenie dla produkcji szkółkarskiej w nadleśnictwie planu przynajmniej na okres pięcioletni. Plan taki uwzględni zapotrzebowanie zarówno jakościowe, jak i ilościowe, określając w odniesieniu do poszczególnych gatunków niezbędną powierzchnię rozsadników i szkółek w kolejnych latach produkcji. Temat ten bliżej został omówiony w publikacji I.B.L. pt. „Nasiennictwo i szkółkarstwo w okresie przebudowy gospodarstwa leśnego", wydanej w 1949 roku.

Dokonując przydziału sadzonek, należy pamiętać o tym, że pewne rodzaje nasion i sadzonek stale są dostępne, inne zależą wybitnie od nieregularnych i rzadkich lat urodzaju. Należy do nich zwłaszcza buk. Toteż w roku bieżącym, pomimo posiadania go w rozsadnikach, zalecać by należało sięgnięcie do zeszłorocznych gęstych samosiewów, a materiał w szkółkach zachować, przynajmniej częściowo na rok następny.

Zwrócić trzeba uwagę na niewłaściwość pozyskiwania sadzonek jakiegokolwiek gatunku z nalotu, o ile nie posiadamy pewności, że siewki są jednoroczne. Kierowanie się oceną opartą jedynie na wzroście drzewek jest bardzo zawodne. Jeżeli siewki wzrastają w ocienieniu, to nawet po kilku latach, gdy już nie przedstawiają wartości jako materiał sadzonkowy, mogą być zupełnie niskie. Wysadzenie takich drzewek, szczególnie na odsłonięte powierzchnie, jest niedopuszczalne.

Z dużym umiarem należy gospodarować sadzonkami modrzewia, których, pomimo coraz większej ilości pozyskiwanych nasion, stale jeszcze posiadamy za mało. Wynika to przede wszystkim z braku umiejętności siewu modrzewia, którego niesłusznie traktuje się jak sosnę, a który jest od niej wybitnie więcej wrażliwy na grubość przykrycia glebą. Modrzew, wbrew zaleceniom dawniejszych podręczników hodowli, nadaje się doskonale do wysadzania w postaci jednoletnich sadzonek. Jedynie w wypadku, gdy sadzonki nie osiągają nawet 10 cm wysokości, należałoby go pozostawiać na dwulatki, z uwagi na łatwiejsze, na grzędach niż w uprawie, zapewnienie mu ochrony przed chwastami. Nie należy zakładać jednogatunkowych upraw modrzewia, lecz posiadany materiał zwłaszcza dwu-trzyletnie przesadki, użyć na tworzenie licznych małych kęp pionierskich wśród upraw innych gatunków. Kępy te, złożone z kilku lub kilkunastu sztuk posadzonych w luźnej więźbie (np. 5 m × 5 m), w przyszłości spełnić mogą na odpowiednich siedliskach pionierską rolę nasienników, zdobywających z powrotem teren dla tego cennego gatunku.

Zestawienia posiadanego materiału sadzonkowego, dokonane po wiosennym przeglądzie, pozwalają stwierdzić, czy jesteśmy samowystarczalni, czy też i czego mianowicie nam brakuje.

Wczesne stwierdzenie braków pozwolić może niekiedy na poczynienie starań o pozyskanie sadzonek z zewnątrz. Wczesny przydział sadzonek umożliwia w każdym razie najsłuszniejsze ich użycie. Przydział ten, dokonany na wiosennej naradzie przy udziale wszystkich leśniczych, daje jeszcze raz sposobność do omówienia wytycznych odnośnie wykonania poszczególnych typowych pozycyj wniosku upraw.

Na naradzie ustalić należy jednocześnie dyspozycje, dotyczące rozprowadzenia sadzonek. Z reguły zdarza się najczęściej, że większość sadzonek trzeba zadołować i to nie tylko dla uprzątnięcia grzęd w rozsadnikach i przygotowania ich pod siew, lecz także w celu jak najdłuższego utrzymania sadzonek w stanie zimowego uśpienia. Daje nam to możność znacznego przedłużenia okresu wykonywania upraw. Tam, gdzie ilość rąk do pracy jest w stosunku do rozmiarów prac niewystarczająca, zalecić należy dołowanie rozsady na dnie głębszych dołów, wyłożonych ubitym śniegiem i z góry dobrze osłoniętych. W takich prowizorycznych chłodniach przechowuje się dobrze sadzonki sosny nawet do końca maja.

Ustalając przydział sadzonek do poszczególnych leśnictw, dążyć trzeba do jak największego ograniczenia transportu sadzonek. Unikanie przewozów sadzonek powinno się mieć na względzie już przy projektowaniu rozsadników i szkółek. Nie idzie tu już tylko o koszt wykonania tych przerzutów, lecz przede wszystkim o straty w sadzonkach, jakie tak często przy tym powstają. Złe opakowanie, krótkotrwały nawet przestój transportu, małe niedopatrzenia i cała praca włożona nie tylko w wyprodukowanie sadzonek, ale i w uprawę wykonaną tymi sadzonkami, idzie na marne. Ograniczając transporty tylko do wypadków naprawdę uzasadnionych, wykonując je starannie, a przy tym jak najwcześniej, i dołując sadzonki od razu na miejscu przeznaczenia, możemy zmniejszyć omawiane straty.

Określenie kolejności wykonania poszczególnych robót typowych nie może się opierać na jakiejś ogólnej recepcie. Często może się zdarzyć, że dobrze podpatrzone przez miejscowego gospodarza zjawiska naturalne uzasadniają odstąpienie od powszechnie uznanego prawidła. Jest niewątpliwe, że mając do wysadzenia modrzew czy brzozę, wysadzimy je w pierwszej kolejności, z uwagi na ich najwcześniejsze budzenie się na wiosnę. Zgodzimy się także wszyscy, że rozpoczynać należy uprawy od siedlisk najsłabszych, suchych i piaszczystych i od miejsc odsłoniętych, jako najpierw rozmnarzających i najłatwiej tracących cenną wilgoć pozimową. Z uwagi na wykorzystanie tej wilgoci zaleca się także wykonywać siewy przed sadzeniem. W tej ostatniej, tak ważnej sprawie, istnieć

już jednak mogą szczególne okoliczności, uzasadniające rozbieżność poglądów. Wśród leśników wielkopolskich spotkać się można z przekonaniem, że siewy sosny wykonywać należy najlepiej w marcu lub w maju. Kwiecień, jak to wskazują liczne obserwacje, jest tam z reguły zbyt suchy i siewy kwietniowe są najczęściej mniej udane.

Nie poruszając tutaj odwiecznego chyba problemu — siew czy sadzenie — należy, wobec dużych rezerw nasion sosny w b. r. i słusznych skądinąd tendencyj do siewu, ostrzec jednak przed siewami na siedliskach boru suchego, szczególnie na zachodzie kraju, w dzielnicy o małej ilości opadów, jak również ostrzec przed siewami na gruntach porolnych. Na tych ostatnich zachwaszczenie jest poważnym czynnikiem, zmuszającym w następstwie do zwiększonych kosztów pielęgnacji siewów. Przy sadzeniu poza tym dokonujemy jednocześnie szczepienia gleb grzybami tworzącymi mykorhize.

Na naradzie wiosennej dojść powinno do pełnego porozumienia w sprawie terminowego wykorzystania sprzętu, będącego w posiadaniu nadleśnictwa oraz do ustalenia podziału dostępnych kadr i siły roboczej pomiędzy poszczególne leśnictwa. Duże, niekiedy, różnice w obciążeniu pracą poszczególnych leśnictw należy w miarę możności usuwać. Wykonanie prac w ramach niektórych pozycyj wniosku upraw z leśnictwa przeciążonego można mianowicie przydzielić leśnictwom sąsiednim. Nie wystarcza bowiem troska o potrzebną ilość rąk do pracy i samo tylko zwiększenie przydziału robotników bez jednoczesnego zabezpieczenia należytego dozoru fachowego. Dobre wykonanie prac jest gwarantowane przez siły techniczne, reprezentowane przez leśniczego i gajowych tylko w pewnych dopuszczalnych granicach ich obciążenia. Granic tych nie można nadmiernie rozszerzać, bez szkody dla jakości wykonywanych prac.

Pomimo ustalenia zasad wykonywania prac odnowieniowych jeszcze przed sporządzeniem wniosku upraw, nie należy pominąć sposobności, by na naradzie wiosennej zasady te przypomnieć. W szczególności omówienie składu upraw wielogatunkowych, wyboru miejsc pod poszczególne gatunki, uzasadnienie formy domieszek i więźby dla sadzonek zasługują na powtórzenie.

Kiedy w okresie poprzedzającym rozpoczęcie wiosennej kampanii odnowieniowej wykonamy z rozmysłem i w spokoju to, co może i powinno być wykonane, zabezpieczymy się przed możliwościami większych zakłóceń w samym jej przebiegu.

Ściśle określony cel, który mamy osiągnąć, musi nam przyświecać stale. Zwalczanie trudności, piętrzących się na drodze do tego celu, jest ułatwione, gdy mamy poza sobą zbadanie środków i warunków, które zamierzamy zastosować. Przygotowanie środków uznanych za potrzebne i stworzenie odpowiednich warunków wykonania pracy powinny być jednak zakończone przed przystąpieniem do wykonywania samej pracy.

Rozpoczynając realizację powziętego i przygotowanego planu, zajmujemy pozycję mocną, z której nie może nas łatwo wytrącić splot przypadkowych i niepomyślnych okoliczności. Jeśli plan został sporządzony realnie, to przypadkowe odchylenia dają się sprowadzić do odchyleń przejściowych, które można wkrótce zlikwidować, nie schodząc z zasadniczej linii wytycznej wiodącej do celu.

W chwili rozpoczynania wiosennej kampanii nadleśnictwo w odniesieniu do każdej pozycji wniosku upraw posiada ustalony plan roboczy, określający szczegółowo miejsce wykonywania, rozmiar w ha lub arach, sposób wykonania, niezbędne materiały (nasiona, sadzonki i in.), narzędzia, środki pieniężne na robociznę, a także przewidujący, kto kieruje bezpośrednio wykonaniem, kiedy się ono rozpocznie oraz kiedy przypuszczalnie zostanie zakończone.

Każdy dzień kampanii zmienia stan wykonywanych robót, które na pewnych odcinkach przebiegają ściśle według planu, na innych zaś, mniej lub więcej, odchylają się od niego. Ogólne kierownictwo kampanii, reprezentowane przez nadleśnictwo, musi być dobrze zorientowane w aktualnym stanie robót. Tylko wtedy jest do pomyślenia rzeczowa kontrola i czuwanie nad prawidłowym postępem całości prac.

Pominiemy tu szczegółowe rozwiązania, jak stosowanie wykresów Gantta, mapy znaczone chorągiewkami różnych barw itd., itd. Nie należy stawiać granic rozsądnej pomysłowości i inicjatywie racjonalizatorów. Jednego tylko nie możemy przy tym przeoczyć, że środki, służące do wprowadzenia i utrzymania organizacji, nie powinny być zbyt skomplikowane i przez to nie powinny przytłaczać samej organizacji. Dobra znajomość terenu i ludzi, posiadanie tzw. zmysłu administracyjnego i zapiski w zwykłym zeszycie potrafią u jednego nadleśniczego dać lepsze wyniki, niż cały aparat „sztabowy" zmontowany przez drugiego nadleśniczego.

Okresowe, częste raporty leśnictw dostarczają nadleśnictwu materiału o wynikach i postępie pracy. Ewidencję zużytej robocizny i zestawienie wykonanych prac — stanowiących podstawowe elementy do sporządzania list płacy i do wypełnienia prawych stronic wniosku upraw — otrzymujemy z książeczek kontroli robocizny. Książeczka prowadzona jest przez dozorującego pracą, przy współudziale leśniczego. Dokładne zastosowanie się do wskazań instrukcji dotyczącej prowadzenia książeczek robocizny jest nie tylko uzasadnione potrzebą wyliczenia się ze środków pieniężnych. Zapisy odnoszące się do wykonanych prac, jeśli są odpowiednio dokonane, stanowią cenny materiał do opracowania norm i podstawę do przyszłego planowania technicznego.

Współzawodnictwo w zakresie prac odnowieniowych powinno się opierać przede wszystkim na wskaźnikach jakości wykonanych prac, a nie ich ilości. O ile zasady i wzory do naśladowania dla współzawodniczących pracowników fizycznych zapożyczyć można z innych gałęzi gospodarstwa, to najistotniejsze współzawodnictwo w dziedzinie rdzennej pracy leśnika nie jest jeszcze należycie postawione i oczekuje na własne odpowiednie dla leśnictwa, rozwiązania.

INŻ. STEFAN GRANICZNY

Zagadnienia odnowienia lasu na tle przebudowy litych drzewostanów sosnowych

Do niedawna odnowienie drzewostanów sosnowych uważano za sprawę, nad którą nie warto się nawet specjalnie zastanawiać. Na otwartych zrębach sadzono (rzadko siano) powtórnie sosnę, urozmaicając jednolite uprawy pojedyńczymi sadzonkami innych gatunków np. dęba lub sadząc całe „łany" tych gatunków. Brzegi upraw obsadzano brzozą lub świerkiem i oczekiwano, co z tego wyrośnie?

W istocie tam, gdzie powinny być uprawy wielogatunkowe, najczęściej wyrastały znów lite drzewostany sosnowe z krzaczastymi dębczakami, urozmaicone jedynie nalotami brzozy spełniającej „dzielną rolę biczowników".

W systemie gospodarki, której nadano nazwę „siedliskowo - bezzrębowej" sprawa przedstawia się zgoła inaczej. Za podstawę przyjęto planowe wykonanie upraw w zrozumieniu 1) urozmaicania gatunkowego upraw na siedliskach najsłabszych dla celów biocenotycznych i 2) tworzenia upraw wielogatukowych, mających dać w przyszłości typ drzewostanu właściwy dla danego siedliska.

Ponieważ wprowadzenie gatunków wrażliwych na przymrozki, zbytnią insolację i posuchę natrafiało na otwartych przestrzeniach na poważne trudności i narażało gospodarkę leśną na straty, uznano nie tylko za celowe, ale niezbędne wprowadzanie na istniejących już zrębach — przedplonów, a przy projektowaniu zrębów ustalono obowiązek wprowadzania gatunków wymagających osłony na parę lat wcześniej przed uprzątnięciem starodrzewia.

W spuściźnie po 2-giej wojnie światowej otrzymaliśmy do zalesień wielkie połacie lasów zdewastowanych, przerzedzonych, pełnych luk, które zostały już zalesione lub w których rany same się zagoiły. Te zalesienia wymagają jednak rewizji, uzupełnień, czyszczeń itp. Jednocześnie stale spotykamy się z masowymi klęskami, które czynią lasy podobne do wyżej wymienionych. Stoją więc przed nami dwa zadania na tle idei zagospodarowania metodą bezzrębową:

1) wprowadzanie odnowień podokapowych w powstałe już i powstające samoistnie luki i przerzedzenia w drzewostanach;

2) odnawianie drzewostanów, w których w myśl zasad i instrukcyj stwarzamy na drodze eksploatacji odpowiednie dla odnowienia warunki świetlne i mikroklimatyczne.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę szereg okoliczności, w których musi leśnik zadecydować metodę odnawiania lasu, a które wynikają z różnych warunków jak: wiek drzewostanów, siedlisko i klimat, istnienie zaczątków odnowienia lub brak ich itp., to powstaje potrzeba nie tylko ślepego wykonywania instrukcyj, lecz spokojnego rozważenia całości danego zagadnienia.

Dotychczasowe gospodarstwa sosnowe stanowią około 72% powierzchni leśnej. Pod względem wieku będą to przeważnie lite drzewostany sosnowe młodszych klas wieku II i I lub uprawy, rosnące bardzo często na siedliskach nie borów sosnowych, a borów mieszanych, a nawet lasów liściastych.

Odnowienie upraw sosnowych na niezadrzewionej przestrzeni według zasad gospodarki siedliskowej będzie polegać na wprowadzaniu przedplonów brzozy, czasem modrzewia, następnie zaś dopiero gatunki szlachetniejsze, dążąc w ten sposób do wytworzenia upraw właściwych dla danego siedliska, zgodnie z zasadami tegorocznej instrukcji. Pozostawianie części starodrzewia dla osłony jako nasienników i przestojów, jest wskazane na siedliskach zasobniejszych lub posiadających co najmniej pewne minimum wilgoci w glebie. Pozostawianie tych drzew na smugach zrębów nawet przy małej ilości drzew byłoby pożądane.

Odnawianie luk w uprawach winno odbywać się gatunkami szlachetnymi (dąb, buk, jodła, grab, olsza czarna lub szara), przez uzupełnienia najczęściej w formie grupowej (domieszka jednogatunkowa przeważnie przepada na skutek konkurencji starszych współtowarzyszy drzew). Przy domieszkach o charakterze wyłącznie biocenotycznym wystrzegamy się zbytniego udziału tego gatunku, który nie da nam w przyszłości cennego materiału. Co do formy domieszek, to nie czujemy się w tym przypadku skrępowani. Przewiduje się nawet zakładanie pasów brzozy co kilkaset metrów w istniejących już monokulturach sosnowych. W niniejszym punkcie chciałbym podkreślić, że odnawianie zupełnie otwartych przestrzeni może być nieraz łatwiejsze, niż odnawianie zbyt wielkich luk, w których powstają gorsze warunki mikrosiedliskowe (wyższe temperatury maksymalne i minimalne gleby, większe obsuszanie gleby itp.).

Zagadnienie uzupełnień w lukach w młodnikach sosnowych. Uszkodzenia młodników w formie przerzedzeń rzadko się zdarzają. Odnowienie w lukach posiada niżej podane trudności.

1) Klimat luk w młodnikach jest naogół niekorzystny (zbyt wysokie temperatury powietrza i gleby na skutek braku przewiewu, zbytnie obsychanie gleby z wyżej wymienionych powodów i z racji wzmożonego parowania powietrza i gleby).

2) W zaistniałych lukach wprowadzane gatunki będą znajdować się bardzo długi czas w tych samych warunkach świetlnych, ponieważ poszerzanie luk w młodnikach dwudziestoparo - letnich nie powinno się odbywać (strata na przyroście młodnika), a właściwa przebudowa drzewostanów zacznie się dopiero w IV klasie wieku, czyli po 30 — 40 latach.

Z tych względów uzupełnianie zbyt małych luk nawet gatunkami znoszącymi ocienienie może być bezcelowe, w średnich zaś lukach wypadnie nam uciec się do gatunków szybkorosnących — egzotów, (daglezja zielona, lub na piaszczystych glebach dąb

czerwony). Na szczególne poparcie zasługuje modrzew i to również na lżejszych glebach.

Takie gatunki jak topola niekłańska mogą mieć zastosowanie tylko na glebach zasobnych w wilgoć i w dużych lukach (bardzo silna wrażliwość topoli na brak usłonecznienia). Pod względem wymagań co do światła — w bliskim szeregu pozostaje cenna ze wszechmiar olsza szara. Należy mieć na uwadze i ten moment, że w młodnikach luki o średnicy zaledwie 25 m mają już niekorzystne, zbyt silne, usłonecznienie z powodu niskich ścian drzewostanu, tak, że nawet na glebach o bliskim poziomie wody gruntowej gatunki wrażliwe na usłonecznienie np. jodła, masowo wypadają.

Jak wynika z wstępnych rozważań, na czoło podstawowych czynników przy odnawianiu podokapowym wysuwa się zagadnienie z jednej strony typu gleby, z drugiej — warunki usłonecznienia, a więc wielkość luk i stopień przerzedzeń drzewostanu.

Instrukcja C.Z.L.P. (zarządzenie z 10. 3. 1950 r.) ustala następujące wytyczne do wyrębu gniazd i eksploatacji posztucznej:

1) dla borów suchych — smugami szerokości 40 — 60 m (zręby zupełne);

2) dla borów świeżych — smugami szerokości 50 — 80 m (zręby zupełne);

3) dla borów bagiennych — rębnią jednostkową;

4) dla borów mieszanych — gniazdami — 50 — 20 arowymi;

5) dla lasów mieszanych — gniazdami ok. 5 arowymi i skupinami poniżej 2 arów;

6) dla lasów liściastych — skupinowo poniżej 2 arów;

7) dla olszyn — gniazdami, dla olszyn jesionowych — gniazdami do 10 arów, czasem przy likwidacji ich — zrębowo;

8) dla lasów górskich — naogół rębnią smugowo-przerębową (smuga szerokości równej wysokości drzewostanu);

9) dla lasów jodłowych i jodłowo - bukowych — jednostkową i skupinową.

10) W gniazdach zaleca się pozostawienie drzew dla osłony młodego pokolenia — 1 drzewo na 2 — 3 ary. Ponieważ luki zaprojektowane w tegorocznym zarządzeniu zajmują powierzchnię do 20 arów, co może stwarzać warunki silnego usłonecznienia, należy ze szczególnym naciskiem podkreślić konieczność pozostawienia tych nielicznych drzew dla osłony dna luki. Odbije się to również korzystnie na kształtowaniu się wysokiej wartości technicznej drzew w wypadkach, gdy w dużych lukach przy luźniejszej więźbie siewek lub sadzonek mogłyby wykształcać się niekorzystne, grubogałęziste sztuki. Na smugach o przewidzianych szerokościach od 40 m wzwyż, należy chronić wszystkie ocalałe podszyty i odroślaki, jako przedplony.

11) Okres przebudowy drzewostanów V klasy wieku obecne zarządzenie ustala na co najmniej 20 lat; dla IV klasy wieku — od 30 lat w górę.

Próba klasyfikacji luk i stopnia przerzedzenia pod względem układania się warunków dla odnowienia lasu. (Na podstawie dotychczasowych badań I.B.L.) Szczegółowe odzwierciadlania toku badań, jakie wszczął Zakład Hodowli Lasu I. B. L. w tym kierunku, nie mieszczą się w ramach niniejszego artykułu. (Badaniom tym będzie poświęcona jedna z publikacji I.B.L. w roku 1950 oraz był już poświęcony uprzednio artykuł w Nr 1 — 2 czasopisma „Sylwan" w roku 1949).

Badania były prowadzone w lukach i przerzedzeniach w młodnikach i drągowinach sosnowych, na siedliskach III/IV i III/II bonitacji dla sosny i dotyczyły zagadnienia odnawiania drzewostanów zdewastowanych oraz doświadczeń nad sosną mazurską (Taborską).

Na podstawie obserwacji nad rozwojem kilku gatunków pod okapem bocznym i górnym, na podstawie obserwacji nad zróżnicowaniem niektórych czynników mikrosiedliska (temperatura maksymalna i minimalna powietrza i gleby, wilgotność gleby, ewaporacja) oraz na podstawie wykreślnej analizy rozkładu cieniów i insolacji w lukach, wysnuto wnioski, które zdają się nieraz przeczyć panującym ogólnie dotąd poglądom. Wnioski te mogą być w przybliżeniu uogólnione dla innych warunków (np. dla drzewostanów rębnych i na siedliska odmienne od podanych).

Wbrew dotychczasowym mniemaniom stwierdzono u siewek i młodych (1 — 4 letnich) sadzonek sosny małe wymagania względem światła w lukach, zwłaszcza w starszych drzewostanach, które z natury rzeczy same trochę się przerzedzają. Słaby rozwój siewek i sadzonek sosny pod okapem górnym wyjaśniły badania nad wilgotnością wierzchniej warstwy gleby, uwydatniając silny wpływ obsuszania gleby przez rosnące gęściej starsze drzewa. Jednocześnie w roku 1950 stwierdzono małą wytrzymałość nalotów siewek, a nawet sadzonek sosny na wczesne upały. W luce 40 m, a częściowo i w lukach 20 m średnicy, stwierdzono przyhamowanie w rozwoju siewek i sadzonek w silniejszym stopniu od strony usłonecznionej (zarazem obsuszonej), niż w miejscu o słabej insolacji. Stwierdzono również masowe wypadnięcie młodych sosenek w miejscu silnej insolacji. Gatunki znane ze swej wrażliwości (jodła, buk) wypadły w przeważającej ilości w miejscu silnie usłonecznionym. Jednocześnie jednak zaobserwowano widoczne opóźnienie w przyroście na wysokość w granicach podobnych, jak u sosny, nie tylko u modrzewia, dębu czerwonego, dębu szypułkowego, ale również u jodły.

Przy badaniach nad rozwojem różnych gatunków pod okapem górnym stwierdzono wyraźnie opóźnienie w rozwoju u wszystkich gatunków już przy zwarciu 0,6, wypadanie jodły i częściowo buka na otwartej przestrzeni i przy zwarciu 0,2.

Szczególnie charakterystyczne jest stwierdzenie zjawiska pomyślnej osłony od przymrozków przez rzadki starodrzew nawet przy zwarciu około 0,2.

Na podstawie tych kilku wniosków można w przybleżeniu ustalić wielkość luk i zwarcie okapu górnego korzystne i niekorzystne dla rozwoju odnowień.

Normy wielkości luk i zwarcia drzewostanów sosnowych dla odnowień wielogatukowych.

1) Luki o najkorzystniejszym usłonecznieniu — średniej wielkości:

w młodnikach sosn. — 15 m — 20 m średnicy;
w drągowinach sosn. — 15 m — 20 m, czasem nawet do 30 m średnicy;
w drzewostanach starszych — 20 m — 35 m średnicy.

2) Luki o zbyt skąpym dostępie światła — **małe luki:**
w młodnikach sosn. — poniżej 12 m średnicy;
w drągowinach sosn. — poniżej 12 m średnicy;
w drzewostanach starszych — poniżej 15 m średnicy.

3) Luki o zbyt silnej insolacji — **duże luki:**
w młodnikach sosn. — powyżej 25 m średnicy;
w drągowinach sosn. — powyżej 35 m średnicy;
w drzewostanach starszych — powyżej 40 m średnicy.

Powyższe normy odnoszą się do luk w kształcie kolistym, wyciętych „na czysto".

Przy lukach innego kształtu stosunki usłonecznienia zmieniają się tak dalece, że wymagają dla każdego przypadku oddzielnej analizy linii usłonecznienia.

W każdym bądź razie luki wydłużone w kierunku wschód - zachód muszą być węższe niż średnica optymalnej luki kolistej. Położenie luk wschód - zachód jest naogół korzystniejsze niż północ - południe.

Warunki świetlne i mikroklimatyczne pod okapem górnym można przyrównać do warunków luk różnej wielkości:

zwarcie umiarkowane 0,6 — 0,7 odpowiada lukom małym;
zwarcie przerwane 0,4 odpowiada lukom średnim;
zwarcie luźne 0,2 — 0,0 odpowiada lukom dużym.

Przy zwarciu powyżej 0,7 brak jest naogół możliwości dla pomyślnego rozwoju warstwy odnowienia nawet dla gatunków znoszących ocienienie. (jodły i buki), gatunki te mogą co najwyżej wegetować.

Na siedliskach specjalnie zasobnych w wartościowe składniki mineralne i w wilgoć wymagania młodych drzewek względem światła naogół maleją, z drugiej jednak strony stare drzewa wykształcają obfitsze korony i strop lasu staje się mniej przepuszczalny, a warstwa odnowienia jest silniej ocieniona.

Schematyczne ujęcie warunków świetlnych w lukach i pod okapem posłuży z kolei do rozważań nad modyfikacją udziału procentowego gatunków w różnych warunkach usłonecznienia.

C.Z.L.P. podaje w swoim zarządzeniu z dn. 10.3. 1950 r*.) tymczasowy projekt typów lasów i typów drzewostanów (9 typów lasu i w tym 23 typy drzewostanów).

Każdy drzewostan ma zaprojektowany pożądany skład gatunkowy (skład docelowy). Ponieważ możemy znaleźć się w warunkach, w których już istnieją pewne luki lub przerzedzenia, musimy zdać sobie sprawę z tego, że w zbyt wielkich lukach nie możemy dawać w przewadze ilościowej gatunku wrażliwego na przymrozki lub zbytnią insolację i odwrotnie, nie możemy dawać w przewadze gatunków tzw. światłożądnych w lukach i przerzedzeniach zbyt małych.

Z tych względów w zestawieniu ograniczyłem w lukach dużych udział dębu szypułkowego do 20%, wyeliminowałem całkowicie jodłę, a powiększyłem udział modrzewia, brzozy i innych („światłożądnych"). W małych lukach wyeliminowałem sosnę, modrzew, ograniczyłem udział dębu szyp. do 20%, a powiększyłem znacznie udział świerka, jodły, buka, graba i innych (np. lipa). Toteż, jeżeli pragniemy mieć w sumie udział gatunków wskazany według instrukcji, musimy rozważyć właściwe rozmieszczenie gatunków wymagających osłony na południowych obrzeżach dużych luk i właściwe rozmieszczenie gatunków tzw. światłożądnych oraz wymagających osłony w lukach średniej wielkości. Luki małe mogą być odnowione nieliczną ilością siewek i sadzonek ze względu na przewidzianą więźbę i z tych powodów nie może tu być mowy o rozmieszczeniu grup gatunków mniej i bardziej wymagających względem światła. W tym przypadku pewien procent luk należy przewidzieć pod dąb, inne w całości pod świerk itp. Najwłaściwiej byłoby, jeżeli mamy dopiero zakładać luki, przewidzieć luki o optymalnej wielkości, grupując w nich projektowane gatunki według ustalonego składu. Należy jednak wystrzegać się sztywnych schematów, a co najważniejsze — w miarę wzrostu odnowienia — luki trzeba stopniowo poszerzać, a okap drzewostanu przerzedzać. W niektórych przypadkach decydować się musimy na usuwanie drzew pozostawionych w lukach, ale co do tych ostatnich, to musimy pamiętać, że ocieniają one nie przestrzeń pod sobą, lecz parę metrów przed sobą — ku północy (pod okapem koron, a właściwie w zasięgu korzeni mamy tylko zjawisko obsuszania gleby).

OGÓLNE WSKAZÓWKI ODNOŚNE TECHNIKI ODNOWIEŃ.

Forma domieszek. Od formy domieszek zależy, czy dany gatunek nie zostanie przygłuszony przez inne, czy nie stworzy niekorzystnego mikroklimatycznie jednolitego łanu, czy gatunek pielęgnujący będzie wywierał równomierny wpływ na drzewa gatunku głównego itp.

Ostatnia instrukcja C.Z.L.P. zaleca:

1) domieszkę jednostkową jedynie dla gatunków pielęgnacyjnych oraz z drzew produkcyjnych dla takich jak np. daglezja i świerk z cienistych, a modrzew z gatunków świetlistych;
2) domieszkę grupową (do 10 sztuk sadzonek lub stanowisk wysiewu) dla wszystkich gatunków domieszkowych;
3a) zmieszanie drobnokępiaste (do 2 arów) dla gatunków głównych;
3b) zmieszanie kępiaste (powyżej dwóch arów) tylko przy wykorzystywaniu żyźniejszych fragmentów siedliska w typach boru sosnowego.

Należy mieć nadzieję, że obecnie nie spotkamy się już w terenie z 0,25 ha łanami dębu na otwartej przestrzeni, wśród równej mu wzrostem sosny, albo z jednostkową lub jednorzędową (co jest prawie tym samym) domieszką dębu wśród szybciej rosnącej sosny, z domieszką jednorzędową brzozy na przemian z sosną itp.

---

*) Ustalenie typów drzewostanów powierzono Zakładowi Urządzenia Lasów I.B.L.

Więźba. Wychodząc z założenia źle rozumianej oszczędności w materiale sadzonkowym i siewnym, niektórzy leśnicy byli skłonni popierać w odnowieniach podokapowych wszędzie więźbę 2 m x 2 m.

Wychodząc z przesłanek, że w silnym świetle niektóre gatunki mogą przy tej więźbie wykształcić materiał źle oczyszczający się, C.Z.L.P. w zarządzeniu z dn. 10.3.50 r. poleca **pod osłoną** na 1 ha-sosny 10 tys. sadz. (1 m x 1 m), innych 4,5 tys. (1,5 m x 1,5 m) na powierzchniach otwartych:

jako gatunki główne —

Sosny	12 — 15	tys.	(1,0x0,7)
Świerk, jodła	4 — 5	„	(1,5x1,5)
Dąb	4 — 5	„	„
Buk	6 — 8	„	(1,2x1,5)
Olsza	4 — 5	„	(1,5x1,5)
Jesion	4 — 5	„	„
Brzoza	4 — 5	„	„
Inne	4 — 5	„	„
Modrzew, daglezja	2 — 2,5	„	(2,5x2)
wysadki topoli	1 — 1,5	„	(2,5x3)
zrzezy topoli	2 — 3	„	(2,5x2)

Dąb i in. jako domieszkowe 8 — 10 tys. (1x1), (1,2x1,2)

Buk i grab jako gatunki pielęgnacyjne 1 — 2 tys. (2,5x3,0)

Szybkorosnące na tle upraw 400 szt. (5,0x5,0)

Przedplony 1000 szt. (3,0x3,0).

Analizując podane normy należy podkreślić, że przy odnowieniach podokapowych przy niskim zwarciu 0,1 i 0,2 oraz w dużych lukach warunki świetlne są bliskie warunkom na otwartej przestrzeni i w tych przypadkach należy zastosować więźbę podaną dla otwartych powierzchni. Trzymanie się ściśle umiarkowanej więźby jaką podaje C.Z.L.P. wyjdzie na korzyść lasu.

Wskazówki co do decyzji w wyborze sposobu odnowienia i w zabiegach prowadzących do tego celu.

W technice odnowień podokapowych wysuwa się na pierwsze miejsce: 1) odnowienie z samosiewu, 2) odnowienie z siewu, dopiero na końcu jest, 3) odnowienie z sadzenia.

W drzewostanach sosnowych z domieszką gatunków pożądanych

1) **Samosiew** a) **dla sosny** jest pomyślny tylko w lukach niezbyt wielkich (wg autora — luki do 10 arów), a pod okapem górnym przy zwarciu począwszy od pojedyńczych przestojów do zw. 0,4 (opt. 02 — 03). Koniecznym warunkiem odnowienia jest zdarcie pokrywy.

Pożądane jest też spulchnienie gleby jesienią. Ostatnio zalecano zdzieranie talerzy, wzbraniając zdzieranie pasów. W niektórych wypadkach zdzieranie talerzy daje problematyczne oszczędności (w jagodzinach). Przystosowanie gleby jeżem i bronami jest celowe tylko przy lekkiej pokrywie runa.

b) **Samosiew innych gatunków lekkonasiennych** odbywa się w podobnych warunkach jak dla sosny, czasem zdarza się zbyt obfity (świerk, brzoza).

c) **Dla ciężkonasiennych** pomyślny jest tylko w średnich i w małych lukach (dla jodły, graba, klonu, wiązu, lipy, jesiona) i w zwarciu od 0,3 do 0,6.

Przygotowanie gleby dla ciężkonasiennych musi być głębsze (jesienią). Talerze zaleca się większe (ponad 1 m średnicy).

W drzewostanach sosnowych z podrostami gatunków liściastych. Przy cienistych podrostach grabowych lub świerkowych niezbędne bywa przetrzebienie podrostów i podszytu. Przy podrostach dębowych lub innych pożądanych oraz sosnowych, należy starać się odsłonić rokujące przyszłość podrosty, uzupełnić miejsca puste. Nie należy odsłaniać podrostów gwałtownie i na czysto, a przetrzymać część starodrzewia aż do chwili, gdy podrosty oczyszczą się do 8 m wysokości.

W drzewostanach sosnowych bez podrostów. Należy zbadać w pierwszym rzędzie przyczynę braku odnowień (wiek drzewostanu, zdrowotność, lata nasienne, stan gleby i runa, stopień światła dostającego się do gleby, szkody od zwierzyny, wypasu, wydeptania, zabagnienie itp.). Należy następnie usunąć, jeśli to możliwe, przeszkodę i zadecydować sposób odnowienia (samosiew, siew, sadzenie). Dla ciężkonasiennych stosować odnowienie pod okapem lub po przedplonach.

Odnowienie przez siewy i podsiewy. Sposób ten poza samosiewem był dotąd głównie zalecany. Sposób ten ma wyższość nad sadzeniem na glebach co najmniej świeżych, dla gatunków ciężkonasiennych pod osłoną górną lub boczną. Przy siewach pod okapem zalecano wysiewać ½ — ¼ wysiewanych dotąd nasion na zrębach otwartych. Na złośliwych suchych, lub zachwaszczających się terenach, w dużych lukach, dla gatunków przylegujących wytłumaczone będzie również zastosowanie sadzenia.

Sadzonki należałoby produkować w szkółkach podokapowych. Przygotowanie gleby wskazane jest w niezbyt dużych talerzach dla sosny, a pod siewy ciężkonasiennych wskazane są większe talerze, dla umożliwienia skiełkowania większej ilości siewek w talerzu i późniejszej samoselekcji. Zużycie dużej ilości nasion w takich talerzach redukujemy przez rozrzucenie talerzy w rzadkiej więźbie (np. 3,5 m — 4 m). Przy sośnie robimy gęstrze talerze lecz mniejsze.

Pielęgnacja odnowień. Odnowienie lasu nie kończy się na powstaniu warstwy odnowienia. Musi iść z nim w parze pielęgnacja odnowień poprzez czyszczenia i trzebieże oraz przez odsłanianie odnowień (cięcia odsłaniające).

Czyszczenia według najnowszej instrukcji mają się powtarzać co 5 lat. Trzeba w nich dbać o regulację składu gatunkowego, pożądaną ilość osobników, o łagodzenie różnic wysokości sąsiadujących ze sobą kęp odnowień, aby w ostatecznym wyniku uzyskać wartościowy podrost.

Przy czyszczeniach dolną warstwę zostawia się nie tkniętą. Podkrzesywanie drzew dokonywać należy na razie na dębach, topolach i innych specjalnie cennych gatunkach na sztukach rokujących przyszłość.

W sprawie trzebieży C.Z.L.P. w zarządzeniu z dn. 10.3.1950 r. pozostawił w mocy poprzednią in-

strukcję odnowieniową. Trzebieże mają mieć charaktek selekcyjny i powinny zmierzać do tworzenia piętrowości w drzewostanie. Powtarzalność trzebieży ustalono w II-ej klasie wieku co 5 lat, w III-ej co 10 lat. W trzebieżach może być wyjęte 10% — 25% masy. Należy popierać zabiegi obrączkowania drzew i ogławiania.

Na zabiegach pielęgnacyjnych możnaby zamknąć cykl zabiegów, które zaliczylibyśmy do prac zmierzających do odnowienia lasu.

Inż. JÓZEF KARNEY.

Obserwacja przebiegu zwalczania kornika drukarza

Polskie gospodarstwo leśne poniosło w ostatnich czasach bardzo poważne straty spowodowane zniszczeniem wielu drzewostanów przez dewastacyjne wyręby w czasach obu wojen rozgrywających się na naszych ziemiach oraz klęskami zadanymi lasom przez szkodliwe owady. Niektóre z nich posiadają charakter szkodników wtórnych i znalazły dobre warunki do masowego rozwoju właśnie w drzewostanach uszkodzonych lub zaniedbałych pod względem pielęgnacji i ochrony.

Jednym ze szkodników owadzich, jakie się masowo rozmnożyły i zaatakowały nasze drzewostany świerkowe tak po pierwszej wojnie światowej w latach 1914 — 1918, jak i po ostatniej — 1939 — 1945, jest kornik drukarz.

Podłoże jego gradacji było inne na niżu, a inne w górach. Na niżu, przede wszystkim na terenach białostocczyzny i północno-wschodnich Mazurach, główną bezpośrednią przyczyną masowej rozmnoży kornika drukarza były złomy wojenne i nagromadzone znaczne ilości drewna świerkowego, ściętego przez okupanta, lecz nie okorowanego w okresie ostatnich miesięcy wojny.

Wogóle korowanie drewna było w okresie wojny przez Niemców zaniedbane, tak zresztą jak i wiele innych zabiegów ochronnych i pielęgnacyjnych.

Drugą przyczyną było atakowanie świerczyn rosnących na nieodpowiednich siedliskach przez grzyby pasożytnicze, przede wszystkim bedłkę opienkę i hubę korzeniową.

Bedłka opieńka była niewątpliwie główną przyczyną rozmnoży kornika w rejonie karpackim.

Zaniedbanie natychmiastowego usuwania i korowania porażonych przez tego grzyba świerków stwarzało podłoże dla masowego pojawiania się wtórnego szkodnika, który w okresie systematycznie prowadzonych zabiegów zapobiegawczych trzymany był w ryzach i występował w ilościach odpowiadających równowadze biocenotycznej.

Pierwsze podjęte po minionej wojnie kroki w organizowaniu walki z kornikiem oraz czynności profilaktycznych nie mogły być przez odradzającą się administrację leśną stawiane w sposób zdecydowany i szybki.

Tempo gradacji kornika było o wiele szybsze i już w jesieni 1946 r. zarysowały się charakterystyczne „gniazda" posuszu kornikowego w pożółkłych porażonych przez bedłkę opienkę drzewostanach świerkowych na zboczach karpackich, na Dolnym Śląsku, w Sudetach, na Mazurach, w puszczy Knyszyńsko-Białostockiej, Augustowsko - Suwalskiej Białowieskiej.

Akcja zwalczania nie mogła być wszędzie podjęta w pierwszej fazie katastrofy, hamowana przez najrozmaitsze czynniki, od których zależała sprawność młodej administracji, z których najważniejszymi były: brak dostatecznej ilości rąk roboczych i urządzeń technicznych, zwłaszcza transportowych.

Ponadto brak było dla niedoświadczonego w znacznej części personelu administracyjnego instrukcji i szczegółowych wskazówek o sposobach prowadzenia walki z kornikiem drukarzem.

W miarę rozwoju akcji zwalczania, podejmowanej w różnych okręgach wcześniej lub później, zagadnienie było opracowywane w granicach okólników i zarządzeń wydawanych przez Dyrekcję Lasów. Opracowania te miały jednak ciągle charakter doraźny, nie wyczerpujący wszechstronnie tematu.

Pierwszym opracowaniem obejmującym całokształt zasad zwalczania kornika drukarza było broszurka napisana przez Dr. Nunberga, wydana przez Instytut Badawczy Leśnictwa w 1947 r. w ramach wydawnictw popularnych pt. „Ważniejsze korniki świerkowe".

Stanowiła ona dobrą podstawę do pogłębienia wydanych poprzednio zarządzeń doraźnych i niewątpliwie technika zwalczania kornika została usprawniona, nie wszędzie jednak z jednakową intensywnością.

W wyniku lustracji rejonów najbardziej zagrożonych, dokonanej przez przedstawicieli Departamentu Zagospodarowania Lasów Ministerstwa Leśnictwa, zostały opracowane wiosną 1947 r. specjalne wskazówki techniczne dla każdego z zainteresowanych okręgów. Przedstawiciele ekspozytur Inst. Bad. Leśn. w Krakowie i Białowieży objęli funkcję poradnictwa naukowego w akcji zwalczania kornika — w okręgach południowych podgórskich oraz północno-wschodnich nizinnych, wydając również szereg wskazówek i wytycznych o sposobach prowadzenia walki.

Opracowanie wówczas metody zwalczania kornika drukarza przyjmowały jako podstawowy środek walki operowanie drzewami pułapkowymi, ścinanymi i rozkładanymi w kilku seriach, w okresie dostosowanych do stadiów rozwoju owada, bądź jego kolejnych generacji.

Obserwacje poczynione podczas inspekcji szeregu ognisk kornikowych wczesną wiosną 1948 r. stwierdziły całkowitą dowolność w operowaniu drze-

wami pułapkowymi przy braku kryteriów oceny, ile pułapek należy wyłożyć, aby zadanie ich było skutecznie spełnione.

Ilości rozkładane były najrozmaitsze, przeważnie nie umotywowane oceną stopnia zagrożenia drzewostanu i nagół za małe, aby mogły spełnić rolę pełnowartościowego środka walki.

W maju 1948 r. Departament Zagospodarowania Lasów w porozumieniu z Inst. Bad. Leśn. wydał zarządzenie ustalające ilościowe normy drzew pułapkowych wyliczanych w stosunku do długości ścian gniazd korników (ilości drzew pułapk. na każde 100 mb. ściany gniazda lub zrębu) nie zaś w stosunku do 1 ha powierzchnię jak to bywało formułowane dotychczas. Zdecydowano, że takie postawienie sprawy będzie korzystne ze względów dydaktycznych, mimo pewnej szablonowości, która mogła budzić niejakie zastrzeżenia. W tym zarządzeniu poruszono konieczność usuwania opadniętych przez kornika drzew stojących, bez szczególnego jednak podkreślenia ważności tego fragmentu walki.

Bezpośrednio po tym poddawano komisyjnej lustracji główne kompleksy leśne okręgu białostockiego, olsztyńskiego, gdzie kornik drukarz występował już od kilku lat.

Wyniki nie były budujące i sytuacji zagrożenia drzewostanów świerkowych w niektórych okolicach nie można było uważać za opanowaną.

W okresie: koniec maja — początek czerwca stwierdzono w okręgu białostockim, że gniazda kornika drukarza były wszędzie „czynne", tj., że w obrzeżach powstałych w drzewostanach, po wycięciu starego posuszu, gniazd (luk), wiele drzew stojących żywych obsypanych było trocinami na szyjach korzeniowych i łuskach kory wskutek intensywnego żeru „siostrzanej generacji", przy pełnym obłożeniu strzał przez larwy, gdzie niegdzie się przepoczwarzające.

Im dalej ku północy (w kierunku na Ełk, Olecko, Gołdap) tym „czynność" gniazd kornika wydawała się mniejsza, zaś ilość zadeklarowanego posuszu, powstałego w ubiegłych latach, a nieeksploatowanego z braku robotnika i środków transportu, była coraz większa.

Np. w nadl. Gołdap zaabsorbowano w kilku miejscach gniazda posuszu kornikowego, obejmującego powierzchnie nawet kilkunastohektarowe. Obserwacje drzew rosnących na obrzeżach tych gniazd nie wykazały opanowywania świerków stojących żywych przez kornika drukarza, mimo że stosunkowo znaczna ilość drzew miała pożółkłe igliwie wskutek działalności bedłki opieńki lub huby korzeniowej. Nawierceń, ani wysypywania się trocin nie stwierdzono, a nieliczne rozłożone drzewa pułapkowe lub wywroty nie były zbyt silnie obłożone.

Podobne obserwacje poczyniono w północnym pasie okręgu olsztyńskiego w nadleśnictwie: Budziska, Puszczańskie, Skalisko.

Mogłoby to wskazywać na fakt biologicznego osłabienia gradacji kornika drukarza wskutek wzmożonej działalności jego pasożytów ze świata owadziego, względnie grzybów chorobotwórczych. Znalazły one tam dogodne warunki rozwoju pod korą nieusuwanego posuszu świerkowego i sprowadziły ilość kornika drukarza z powrotem do normalnego „żelaznego zapasu" ustalonego przez prawa biocenozy leśnej. Czy tak było w istocie, trudno stwierdzić, nie wiedząc, jakie owady i grzyby towarzyszące występującym w tych rejonach kornikom drukarzom znaleźćby można pod korą i w korze nieusuniętego posuszu świerkowego i jakie było tempo nasilenia ich rozwoju, współrzędnego z gradacją kornika.

Spostrzeżenia, które notuję, poczynione wspólnie z ś. p. kolegą Leonem Makarewiczem, były dokonywane w szybkim objeździe zagrożonych lasów w końcu maja — czerwca 1948 r. i nie uzupełnione dalszymi obserwacjami nad procesem wydzielania się posuszu świerkowego, które ma zazwyczaj miejsce w II-ej połowie lata.

Okolicznością utrudniającą obserwacje były ulewne deszcze, które mogły spłukać częściowo z kory i pni wysypujące się trociny. Ten wzgląd jednak wydaje mi się mało prawdopodobny dlatego, że w miejscowościach położonych dalej na zachód, a na tym samym mniej więcej równoleżniku (Orneta) stwierdzić można było w parę dni później bardzo czynne gniazda kornika drukarza i wysypujące się trocinki mimo, iż deszcze i tam przechodziły.

Wnioski, do których dochodzi doc. dr. J. J. Karpiński w swej rozprawie pt. „Przyczyny organizujące rozmnarzania się korników drukarzy w lesie pierwotnym" skłaniają mnie do przyjęcia za możliwe, iż załamanie się gradacji drukarza w północno-wschodnich rejonach Mazurów możnaby przypisać okoliczności nieusunięcia powstałego w I-ej fazie gradacji posuszu, który wraz z korą stworzył ostoję dla rozmnoży biologicznych wrogów kornika.

Ciekawsze spostrzeżenia dotyczące stosowanej techniki walki z kornikiem drukarzem sprowadzają się do zaobserwowania pracy kilku robotników (w okolicy wspomnianej miejscowości Orneta), którzy wyszukiwali drzewa opanowane przez kornika z niewiarygodną wprost intuicją i wprawą, nawet w wypadku, kiedy nie było wyraźnie widocznych trocinek.

Drzewa pułapkowe rozkładano tam jedynie dla kontroli stadiów rozwojowych larw. Właściwa walka polegała na wyszukiwaniu drzew żywych nawierconych, spuszczaniu ich i korowaniu we właściwym czasie. Taki właśnie **porządek akcji jest bezwątpienia najwłaściwszy**, gdy gradacja kornika przybierze tak dalece na sile, że same drzewa pułapkowe, choćby rozłożone w dużej ilości nie wystarczają.

Kontrola drzewostanów, o której wspomina w swej broszurze prof. Dr. Nunberg, powinna być tak właśnie rozumiana, aby **przez cały okres biologicznego rozwoju kornika drukarza**, a więc od rójki jego I-ej, macierzystej generacji poprzez rójkę „siostrzaną", następnie II-ej generacji na południu (Karpaty) i południowo-zachodnie (Sudety, Śląsk) o obrzeżach gniazd kornikowych i wzdłuż ciepłych ścian zrębowych wyszukiwać drzewa nawiercane, spuszczać je i korować we właściwym czasie.

Temat ten został zresztą rozwiązany w artykule pióra inż. Stefana Bilczyńskiego pt. „Nieco o zwalczaniu kornika drukarza", w Nr 4 „Lasu Polskiego" z 1949 r. i to, co wyżej piszę, stanowi raczej powtórzenie sprecyzowanych już, a całkowicie słusz-

nych wniosków, tak co do niezawodnych symptomów rozpoznawania obecności kornika po obsypanych trocinkami pniach, jak również co do decydującym o skuteczności walki fragmencie „wychwytywania" z żywych drzew obłożonych. Teza, jakoby drzewa pułapkowe stawały się wobec tego jedynie pewnego rodzaju zegarem kontrolnym, a nie zasadniczym środkiem walki, może wzbudzić zastrzeżenia. I słusznie — bowiem **drzewa pułapkowe mogą stanowić zasadniczy środek walki z kornikiem, ale tylko wtedy, kiedy groźniejszy przejaw zostanie zaobserwowany w zarodku.**

W tym tkwi sedno zagadnienia.

Tak samo, jak w stosunku do innych szkodników owadzich, opanowanie niszczącej ich działalności **warunkuje jak najwcześniejsze ustalenie początkowego ogniska ich pojawu,** a zatem sprawna służba obserwacyjno-alarmowa.



Kornik drukarz-imago na tle obrazu śladów żerowania

Doświadczenie bowiem ostatnich lat uczy, że w zwalczaniu szkodników, których początek gradacji uszedł naszej uwagi jesteśmy naogół bezradni, mimo postępów techniki ich zwalczania. Dosadnych przykładów, które to potwierdzają, możnaby zacytować co najmniej kilka, ale skoro mowa tu o korniku drukarzu, nie będę wybiegał poza omawiany temat.

Na żywieckim Podhalu gradacja kornika drukarza wyrządziła szczególnie dotkliwe szkody w lasach górskich, w nadleśnictwach Andrychów, Porąbka, Sucha, Żywiec. Akcja zwalczania kornika była przez trzy lata prowadzona wielkim nakładem sił i środków. Wycięto pareset tysięcy m. sześć. drewna świerkowego i ogołocono wielkie powierzchnie górskich zboczy, na których nie pozostało ani jednego drzewa. W roku 1948 sytuacja uważana była za opanowaną, gdyż kornik drukarz przestał być czynny, podobnie jak na północnych Mazurach.

Normalnie pojawiająca się w końcu czerwca — lipcu druga generacja albo nie wykluła się z poczwarek, albo zdechła pod korą, nie kończąc procesu wybarwiania się z jasno-żółtej w ciemno-brązową barwę. Seria drzew pułapkowych, wyłożonych na II-gą generację wogóle nie została obłożona do końca września.

Co to znaczy? — Znaczy to, że nie tyle myśmy zwalczyli kornika, ile opanowały jego gradację czynniki biologiczne. Proces rozmnażania się klęski był całkiem prosty. Powstające w wyniku działania bedłki opieńki, a następnie kornika gniazda (grupy) posuszu, były stopniowo wycinane. Jednocześnie zwarcie ich obrzeży wskutek wyrębu pojedynczych drzew suchych oraz drzew zdrowych na pułapki zmniejszało się. Stwarzało się punkty zaczepienia dla wiatru. Na skutki nie trzeba było długo czekać.

Wiatr halny walił tysiące drzew, których nie nadążono korować przed wykształceniem się drugiej generacji chrząszcza, znajdującego coraz lepsze warunki rozmnoży.

W marcu 1947 r. widziałem wielki wiatrołom po halniaku, który położył około 15.000 m. sześć. za jednym zamachem, a wiatr ten wszak nie wieje tylko jeden raz w ciągu wiosny. Mimo dużych wysiłków miejscowej administracji trudno było nawet oczekiwać, że tak wielkie masy drewna zostaną okorowane do połowy maja.

Trzy kolejne lata wystarczyły, aby szereg mniejszych lub większych gniazd kornikowych zlały się w jeden wielki zrąb zupełny.

Dr. Kapuściński w artykule zamieszczonym w „Lesie Polskim" Nr 11, 12, z 1949 r. pt. „Stan zdrowotności lasów w rejonie górskim" stwierdza, że rok 1947 był szczególnie sprzyjającym dla gradacji kornika drukarza z racji bardzo ciepłego lata i długotrwałej suszy. Autor pisze, że rok 1947 przyniósł odsłonięcie dużych powierzchni pokrytych lasami świerkowymi. Powierzchnie te osiągnęły cyfrę kilkudziesięciu tysięcy ha lasu, o różnej łącznej powierzchni (w Karpatach, na Śląsku, w Sudetach). Zniweczoną i nieaktualną stała się w wielu miejscach przebudowa struktury tych drzewostanów. Odsłonięta powierzchnia narzuciła konieczność opracowania projektów jej szybkiego zalesienia.

Zadanie istotne nie łatwe z tej racji, że warunki siedliskowe wskazują na celowość wprowadzenia z powrotem właściwych tam gatunków jodły i buka, na miejsce sztucznie wyhodowanych litych świerczyn, co bez osłony staje się tym trudniejsze.

Możnaby zaryzykować paradoksalną hipotezę, **że w wyniku intensywnie prowadzonej walki z kornikiem doprowadziliśmy do całkowitego wyniszczenia lasów na znacznej powierzchni zboczy górskich i tryumfujemy na gruzach.**

A zatem — powie ktoś — nie należało prowadzić tej walki z kornikiem?...

Ostatnie słowo oddaję Instytutowi Badawczemu Leśnictwa, który jest powołany do prowadzenia badań ścisłych i dedukowania na podstawie ich wyników wniosków o charakterze praktycznym.

Notuję szereg spostrzeżeń, które mogą być wskazówką, w jakim kierunku badania należałoby poprowadzić.

Nie widzę powodu, aby nie podjąć ich w kierunku ustalenia, co byłoby więcej warte dla gospodarstwa leśnego, czy drewno z cięć kornikowych"

prowadzonych na tak szeroką skalę, czy też częściowe zmarnowanie tego drewna przez pozostawienie posuszu na pniu na rzecz hipotetycznego dziś przyśpieszenia naturalnych procesów rozwoju pasorzytów kornika, hamujących jego gradację.

Korzyść gospodarcza na długą metę przy takim postawieniu zagadnienia byłaby i ta, że proces wywalania drzewostanów przez wiatry halne zostałby — być może — złagodzony, zaś możliwość niezwłocznego podjęcia zalesień właściwymi dla danego siedliska gatunkami nie byłaby tak utrudniona.

Zdaję sobie sprawę z faktu, że warunki biologii korników w południowych górskich rejonach kraju i w dzielnicach północno-wschodniego niżu, są całkowicie odmienne i że musi to mieć decydujący wpływ przy wyborze metod walki z kornikiem drukarzem.

Aczkolwiek — jak to na wstępie zaznaczono — podłoże jego gradacji było tu i tam różne, to jednak wspomniana praca Dr. J. Karpińskiego wykazuje na nierozłączność występowania grzybów: bedłki opieńki i huby korzeniowej z kornikiem drukarzem.

Bedłka opieńka stanowiła głównie podłoże dla rozmnoży kornika drukarza w Karpatach.

Nasuwa się pytanie, czy zatem nie należałoby zwrócić większą uwagę na zapobieganie tak silnemu opanowaniu karpackich siedlisk przez tego grzyba? W niektórych rejonach niszczącą jego działalność skonstantowano nawet w młodszych klasach wieku drzewostanów świerkowych (wspomniany artykuł Dr. Karpińskiego, spostrzeżenia poczynione przez niżej podpisanego i ś. p. kol. Makarewicza). Być może intensywnie prowadzone zabiegi pielęgnacyjne (czyszczenia, trzebieże) i ochronne (rowy izolacyjne, niszczenie owocni grzyba) dałyby pozytywne rezultaty.

Zadania z zakresu ochrony lasu, wobec których staje Inst. Bad. Leśn. są tak wielkie, że w dzisiejszym stanie faktycznych możliwości tej „służby zdrowia", trudno wymagać, aby mogło być spełnione bez reszty.

I nie tylko Inst. Badawczego, gdyż wielka część zadań pomocniczych musi być podjęta przez administrację terenową, odpowiednio do tego organizacyjnie przystosowaną i zawodowo przygotowaną.

Gradacje różnych owadów stanowią doskonałe „okazje" (niestety zbyt często w ostatnich czasach się powtarzające) do poczynienia wszechstronnych spostrzeżeń i badań nad warunkami rozwoju wielorakich szkodników.

Życzyćby sobie wypadało, aby Instytutowi Badawczemu Leśnictwa zostało to w jak największej mierze umożliwione.

Na zakończenie podzielić się jeszcze pragnę pewnym spostrzeżeniem na temat wystąpienia kornika drukarza w Puszczy Białowieskiej wiosną 1948 r.

Zostało tam skonstatowane dość poważne czynne gniazdo kornikowe, o powierzchni około 100 ha, skutecznie zresztą i w porę opanowane, znów, niestety w drodze wycięcia prawie wszystkich świerków w drzewostanie — starodrzewiu sosnowo-świerkowo-dębowym.

Najciekawszą cechą tego drzewostanu był jego wiek, a mianowicie: świerk, osiągający wspaniałe wysokości do 40 m. wykazywał lat około 120, sosna, oczywiście niższa o parę metrów, lat ponad 250, w końcu dąb, pięknie uformowany współpanujący z sosną — około 350 lub wyżej.

Można z dużym prawdopodobieństwem przypuścić, że całkowite zniszczenie świerka przez tegoż kornika drukarza lub inne czynniki mogło zatem mieć za życia tego drzewostanu już dwukrotnie, a przecież zjawił się znów i przerósł swoich towarzyszy sosny i dęby.

Młode pokolenie i dziś widoczne było wśród mchów i paproci, gotowe do wyścigu ku słońcu z chwilą, gdy cień koron ich protoplastów został zniweczony.

A zatem tak czy inaczej mogliśmy spać spokojnie?...

Owszem — lecz tylko w pierwoborze Puszczy Białowieskiej i tylko w czasach, gdy hodowaliśmy dęby 350-letnie.

Zapewne, gdyby tak było dziś wszędzie, nie mielibyśmy tak poważnych zmartwień z ochroną lasów przed kornikiem drukarzem i innymi owadami.

Inż. leśnik HENRYK ORŁOŚ

Zakład Chorób Roślin i Grzyboznawstwa Instytutu Badawczego Leśnictwa.

Nowy sposób zwalczania mączniaka w szkółkach dębowych

Mączniak dębowy **Microsphaera alphitoides Griff. et Maubl.)** jest pasożytem, który prawdopodobnie został zawleczony do nas z Ameryki i który stosunkowo niedawno pojawił się w Europie. Pierwsze jego masowe występowanie zostało stwierdzone w zachodniej Europie w roku 1907, w Polsce zaś w parę lat później. Od tego jednak czasu mączniak dębowy rozpowszechnił się tak bardzo, że w chwili obecnej możemy go zaliczyć do najbardziej pospolitych i najbardziej szkodliwych pasożytów.

Stosunkowo największe szkody wyrządza mączniak w południowych krajach Europy, zwłaszcza tam, gdzie dąb występuje w większych ilościach i w jednogatunkowych dąbrowach. W takich warunkach mogą być porażone drzewa, zwłaszcza pędy regeneracyjne po objedzeniu liści przez gąsienice. Jednak

i w Polsce mącznik dębowy jest bardzo szkodliwy i występuje w całym kraju, gdzie tylko rosną dęby, przede wszystkim zaś w szkółkach dębowych i uprawach oraz na pędach odroślowych przy pniakach.

Najmniej odpornym w stosunku do mącznika jest dąb szypułkowy. Małą też odporność wykazuje dąb bezszypułkowy i szereg innych dąbów europejskich, jak np. **Q. pubescens** lub **Q. cerris**. Natomiast dużą odporność posiadają wszystkie dęby amerykańskie. Nic więc dziwnego, że w Ameryce pasożyt powyższy nie przedstawia większego znaczenia gospodarczego i że w amerykańskich podręcznikach fitopatologii znajdujemy o nim tylko krótkie wzmianki.

Zwalczanie mącznika dębowego polega głównie na stosowaniu związków siarki, którymi zabezpiecza się zagrożone szkółki lub uprawy. Stosuje się parokrotne opylanie drobno zmielonym pyłem siarki albo też opryskiwanie cieczą siarkowo-wapienną. Prócz tego stosuje się również obcinanie pędów odroślowych, na których zwykle mącznik najsilniej występuje. Natomiast obrywanie i palenie silniej porażonych liści, jak stwierdzono, jest mało skuteczne, gdyż zaraz wyrastają nowe listki z pączków śpiących, które pasożyt szybko i łatwo opanowuje.

Należy zaznaczyć, że leśnicy polscy nie stosują na ogół żadnych metod zwalczania mącznika dębowego, gdyż ogólnie się mówi, że „mącznik sadzonek nie zabija, same sobie dadzą radę". Może główną przyczyną takiego poglądu jest zupełnie usprawiedliwiona niechęć do stosowania w lesie środków chemicznych. Gdyby jednak można było zabezpieczyć się od mącznika przy pomocy jakiegoś prostszego zabiegu gospodarczego, bez użycia chemikalii, to na pewno niejeden leśnik chętnie na to się zgodzi. Taką właśnie prostą gospodarczą metodę zabezpieczenia szkółek dębowych od mącznika przedstawiamy niżej. Polega ona na ocienianiu rosnących w szkółce siewek dębowych za pomocą wysianego w międzyrzędy łubinu.

Myśl tego rodzaju zabezpieczania kiełkowała już oddawna. Stwierdzono bowiem, że mącznik jest gatunkiem, wymagającym znacznej ilości ciepła, wilgoci i światła dla swego rozwoju. Największe więc porażenie występuje zawsze na porębach, w szkółkach, uprawach, w silnie przerzedzonych drzewostanach lub na południowych pochyłościach, czyli zawsze tam, gdzie naświetlenie jest większe. W podręcznikach więc fitopatologii (Negera, Sorauera) znajdujemy wzmianki o tym, że zachwaszczenie szkółek zmniejsza szkody mącznikowe.

Na początku przypuszczano, że chwasty wyrastające dookoła siewek odgrywają tylko rolę pewnej zasłony, na której osiadają zarodniki pasożyta. Bliższe jednak badania wykazały, że obok tej pierwszej przyczyny ważną rolę odgrywa ciśnienie wewnątrzkomórkowe. W ocienieniu ciśnienie to jest większe i wówczas dość słaba grzybnia z kiełkującego zarodnika mącznika nie ma siły wniknąć do wnętrza tkanek, natomiast w pełnym świetle rzecz ma się odwrotnie.

Na podstawie tego rodzaju spostrzeżeń w niektórych państwach południowych (np. w Rumunii) zaczęto stosować ocienienie siewek dębowych rosnących w szkółce przez równoczesny wysiew w międzyrzędy innych gatunków roślin, jak np. pszenicy, kukurydzy lub o parę lat wcześniejszy wysiew akacji. Osiągano przy tym zawsze niezłe lub dobre wyniki.

W Polsce badania nad zwalczaniem mącznika dębowego zostały zapoczątkowane w Zakładzie Chorób Roślin i Grzyboznawstwa I. B. L. w roku 1947. W chwili obecnej badania powyższe są już ukończone, możemy więc przedstawić leśnikom polskim osiągnięte rezultaty*).

W założonych specjalnie szkółkach doświadczalnych dębowych zastosowano kilka sposobów zabezpieczenia, a więc opylanie pyłem siarkowym, zraszanie cieczami siarkowo-wapiennymi, wreszcie ocienienie przez wysiew łubinu. Łubin wybrano zamiast chwastów, wychodząc ze słusznego założenia, że trudno jest zalecać zachwaszczanie szkółek i że łubin a nie chwasty jednocześnie użyźniają szkółkę przez swe bakterie, przyswajające azot z powietrza.

Pewne poletka pozostawiono w szkółkach bez zabezpiecznia, dla kontroli, poza tym całą powierzchnię poddano sztucznemu zarażeniu zarodnikami mącznika. Zorganizowane w ten sposób badania trwały trzy lata i w każdym roku najlepsze rezultaty dawało ocienienie łubinem, które prócz tego było najtańsze i najprostsze w wykonaniu.

Podajemy więc dokładny przepis.

Do wysiewu należy brać nasiona łubinu żółtego, słodkiego lub gorzkiego. Żołędzie wysiewa się z jesieni w odstępach między rzędami po 30 cm, aby było dość miejsca dla łubinu. Łubin zaś należy wysiać w międzyrzędach na wiosnę w chwili, gdy na powierzchnię ziemi zaczną przebijać się pierwsze kiełki żołędzi. Czas wysiewu łubinu jest rzeczą bardzo ważną, gdyż chodzi o to, aby siewki dębowe były przysłonięte łubinem nie za wcześnie, ale i nie zapóźno, gdyż w tym przypadku może nastąpić częściowe porażenie. Wysiewać nasiona łubinu należy po kilka sztuk razem, aby nie dopuścić do powstania luk wskutek niewykiełkowania niektórych nasion, przy tym w ilości po 8 punktów na metr bieżący, czyli mniej więcej w odstępach co 14 — 15 cm.

Koszt zabezpieczenia łubinem jest bardzo mały, wynosi on dla jednego ara powierzchni produkcyjnej szkółki wartość 0,5 kg nasion łubinu i około 3 godzin robocizny na wykonanie wysiewu. Znacznie więc więcej kosztują zabiegi chemiczne, gdyż trzeba je wykonywać w ciągu lata trzykrotnie.

Na zakończenie podajemy pewne szczegóły, o których przy wysiewie łubinu należy pamiętać.

1. Łubin należy wyciąć mniej więcej w drugiej połowie września, gdy już mącznik przestaje rozsiewać swe zarodniki, aby siewki miały jeszcze czas wzmocnić się na słońcu przed nastaniem pierwszych przymrozków jesiennych.

2. Pędy pojedyńczych siewek mogą wystrzelać ponad łubin, zwłaszcza gdzieś na brzegu grządki lub w przypadkowych lukach i te pędy mogą być po-

---

*) Dokładne sprawozdanie naukowe z przeprowadzonych badań ukaże się w jednym z najbliższych numerów „Sylwana".

rażone. Należy więc je obcinać lub usuwać całą siewkę.

3. W ciągu lata należy kilkakrotnie sprawdzać zagęszczenie łubinu i w miejscach zbyt gęstych przerzedzać, aby nie zagłuszyć zupełnie rosnących w tym miejscu siewek.

4. Wskutek zmniejszonej asymilacji wielkość ocienionych siewek będzie nieco mniejsza niż na grządkach odsłoniętych, za to jednak będą one zupełnie zdrowe i silniejsze, a więc będą przedstawiały lepszy i pewniejszy materiał do sadzenia w uprawach.

Podając powyższy sposób zabezpieczania szkółek od mączniaka do wiadomości Kolegom Leśnikom pracującym w terenie, sądzimy, że jako prosty, tani i łatwy w wykonaniu, zainteresuje on szereg osób i znajdzie szersze zastosowanie. Dalsza zaś praktyka wykaże różnego rodzaju usterki i przyczyni się do ulepszeń, które należy wprowadzić, aby otrzymywać jak najlepsze wyniki.

Dr L. KRÓLIKOWSKI

O zakładaniu mateczników topolowych

(Z Zakładu Zalesiania I.B.L.)

MATECZNIK TOPOLOWY — to miejsce o specjalnych warunkach siedliskowych, przeznaczone do produkcji pędów topolowych, z których następnie pozyskuje się zrzezy do dalszego rozmnażania, względnie hodowania topoli. Zrzezy do zakładania mateczników muszą być z określonych odmian topoli. Przed zakładaniem matecznika należy upewnić się co do odmiany wprowadzonej topoli, ponieważ nie wszystkie odmiany posiadają wartościowe cechy hodowlane. Najczęściej rozpowszechniona jest u nas topola Populus robusta, znana pod nazwą topoli niekłańskiej. Inne odmiany, trudne do pozyskania, na razie traktowane są jako doświadczalne.

Jeśli jest znana odmiana topoli i godna rozpowszechnienia, to z niej możemy pozyskiwać zrzezy do mateczników.

CIĘCIE ZRZEZÓW przeprowadza się z pędów prostych, młodych, jednorocznych, względnie odrośli, jako najżywotniejszych części roślin.

Zrzez musi być zdrewniały i nie może być zbyt gruby, najodpowiedniejszy w granicach od 0,5 do 1,5 cm.

Długość zrzezów może być już od 15 cm, jeśli posiada przynajmniej 4 pączki. Wierzchołkowe zrzezy (z pączkiem szczytowym) ze względu na małą średnicę winny być znacznie dłuższe.

Na gorsze siedliska, suchsze, np. wydmy — ciąć należy zrzezy długie (30 cm — 50 cm). Tu mogą być wykorzystane również tzw. żywokoły, tj. pozostałe pędy po odcięciu zrzezów.

PORA CIĘCIA ZRZEZÓW przypada na okres zimowy od listopada do połowy lutego, w dni bezmroźne. Cięcia winny być gładkie. Wykonywać je należy ostrym nożem ogrodniczym (sierpakiem) lub sekatorem. Przy cięciu grubszych pędów daje lepsze wyniki ostry nóż ogrodniczy. Tępy sekator może miażdżyć tkankę w miejscu cięcia i zadzierać korę, co nie jest wskazane, ponieważ utrudnia zasklepianie się cięcia (gojenie) i przez to ułatwia infekcję ze strony grzybów.

Cięcie zrzezu w cieńszym końcu robi się tuż nad pączkiem. Pocięte zrzezy wiąże się w pęczki po 50 lub 100 szt. i układa pączkami w jednym kierunku. Zrzezy przechowuje się w piasku czystym, bezpróchnicznym, przepuszczalnym dla wody, lecz nie mokrym. Pęczki układa się warstwami i każdą warstwę przesypuje się piaskiem. Górna warstwa piasku powinna mieć przynajmniej 20 cm grubości, z wierzchu nakryta mchem i gałęźmi. Miejsce przechowania powinno być w pobliżu matecznika pod okapem drzew, aby uniknąć naświetlenia słonecznego, lub w dużej i chłodnej piwnicy — w piasku.

Przy dołowaniu dwóch odmian topoli, pęczki należy etykietować (drewniane etykietki), na których odmianę i inne cechy zapisujemy zwykłym czarnym ołówkiem.

WYBÓR MIEJSCA POD MATECZNIK lub szkółkę winien być dokonany wg wszelkich przewidywanych zasad hodowlanych. Powierzchnię pod matecznik wybierać należy w miejscach otwartych, w niezbyt bliskiej odległości od drzewostanów, ze względu na duże wymagania tego gatunku co do światła.

Gleba powinna być zasobna w substancje pokarmowe, próchniczne. Spodem wilgotna, o dość wysokim poziomie wody gruntowej — na głębokości 50 cm — 70 cm. Piaski gliniaste, próchniczne, w podłożu z gliną lub iłem dają bardzo dobre wyniki w rozwoju topoli młodych. Najlepiej topolom odpowiadają gleby w dolinach rzek — aluwialne. W przypadku gleb słabszych konieczne jest stosowanie nawożenia organicznego, przez siew łubinu w międzyrzędy topoli (1—2 kg na ar). Łubin jest cenny, gdyż dostarcza azotu, substancji organicznej — próchnicy. Wpływa przy tym dodatnio na fizyczne własności gleby, poprawiając jej strukturę.

Przy stosowaniu nawożenia mineralnego używana jest sól potasowa — 40%. 2—3 kg na ar, superfosfat lub tomasówka 3— 4 kg na ar i azotniak lub saletra.

Na glebach zwięzłych, nieprzewiewnych, kwaśnych stosuje się wapnowanie, 5—10 kg na ar wapna palonego.

PRZYGOTOWANIE GLEBY przeprowadza się jesienią, w wyjątkowych wypadkach, wczesną wiosną, bezpośrednio przed zasadzeniem zrzezów. Wybraną powierzchnię oczyszcza się z pni i innych zanieczyszczeń, wyrównuje i przekopuje do głębokości

25 cm — 30 cm. Jesienią przygotowaną glebę pozostawiamy w ostrej skibie do wiosny, dla poprawienia jej struktury i zmniejszenia strat wilgotności, które mogą mieć miejsce przy wiosennej uprawie.



Matecznik topolowy

Wiosną glebę należy zagrabić, a następnie rozplanować na kwatery i ścieżki.

Więźbę w mateczniku stosuje się 50 cm — 60 cm. Większa więźba ułatwia późniejszą pielęgnację topoli.

W szkółkach, gdzie chodzi o hodowanie sadzonek 1—2-letnich (ukorzenionych) stosuje się więźbę węższą 20 cm — 30 cm × 50 cm — 60 cm.

SADZENIE ZRZEZÓW w mateczniku przeprowadzać można przy pomocy kostura, używanego do sadzenia sosny. Do wykonanej szpary wkłada się cały zrzez i zaciska szparę szczelnie przez wbicie kostura obok, identycznie jak przy sadzeniu sosny. — Po zaciśnięciu szpary, glebę wyrównuje się ręką, sprawdzając, aby zrzez zakryty był całkowicie 1 cm — 2 cm pod powierzchnią ziemi.

Zrzezy wierzchołkowe mogą wystawać ponad powierzchnię ziemi 1—2 cm.

Przy sadzeniu kosturem można zorganizować pracę w ten sposób, że jeden kosturarz na 2 lub 3 sadzarki robi szpary, a sadzarki sadzą zrzezy i zaciskają szpary małymi kosturami, szczelnie obciskając zrzez glebą. Można również robić otwory kołkami i zaciskać kosturkami lub płaskimi kołkami.

W szkółkach przy węższej więźbie 20 cm kopie się rowek na głębokość rydla 20 cm — 30 cm, z jedną ścianką pionową, przy której następnie ustawia się zrzezy w wyznaczonej więźbie i zasypuje rowek glebą. Ten sposób jest szybki i daje dobre wyniki.

PIELĘGNOWANIE MATECZNIKA jest warunkiem koniecznym dla dalszego rozwoju topoli. Topole nie znoszą zachwaszczenia, są gatunkami wybitnie światłożądnymi, a ponieważ mają duże wymagania co do wilgoci, przeto nie znoszą konkurentów w postaci chwastów zabierających im potrzebną wilgoć.

Poza odchwaszczaniem topoli należy jeszcze glebę spulchnić, szczególnie po deszczu, co bardzo dobrze wpływa na przewiewność wierzchnich warstw gleby, tym samym na rozwój systemu korzeniowego topoli.

Odchwaszczanie należy przeprowadzić kilka razy w okresie wegetacyjnym. W czasie rozwoju topoli należy zwracać uwagę na pojawienie się i żerowanie różnych szkodników owadzich, np. chrząszczyka i larwy rynnicy (Melosoma populi), które niszczą poważnie tkankę liściową topoli, przyczyniając się do redukcji organu asymilacyjnego, a tym samym często do obumierania młodych drzewek. Zapobiegać temu można przez zbieranie szkodników w porę i ewentualne opylanie topoli arsenianem wapnia. Rójka rynnicy jest dwa razy do roku w okresie wegetacyjnym.

OBSERWACJE I POMIARY. W czasie rozwoju topoli wskazane jest prowadzenie obserwacji nad porą rozwijania się pączków, nad przyrastaniem topoli na wysokość, nad rozkrzewianiem się drzewka itp. — wszystkie spostrzeżenia należy notować w małym dzienniczku.

Po okresie wegetacji dobrze jest pomierzyć wysokości i grubości (10 cm nad ziemią), przynajmniej 100 szt. każdej odmiany topoli, bez wyboru, aby zdać sobie sprawę z szybkości przyrostu każdej odmiany. Następnie wykonujemy plan matecznika.

W okresie od listopada do lutego, w dni bezmroźne przeprowadzać można cięcia całych pędów tuż nad ziemią, aby na wiosnę z pozostałych pieńków z pączków śpiących, przy szyjce korzeniowej, rozwinęły się nowe pędy w większej ilości, dając w ten sposób coraz więcej materiału na zrzezy.

Cięcia jednorocznych topoli przeprowadza się ostrym ogrodniczym nożem, starsze topole — ostrą piłą drobnoząbkowaną.

Po 4 lub 5 latach matecznik spełni swoje zadanie, dostarczając przez ten czas wiele cennego materiału na nowe mateczniki i sadzonki potrzebne na uprawy.

Obserwacje i pomiary należy prowadzić według podanych niżej wzorów.

WZÓR NR 1

Nazwa odmiany ilość posadzonych sztuk	Data posadzenia zrazów	Data pojawienia się liści	Wrost na wysokość 1) b. szybki 2) szybki 3) wolny	% przyjętych zrazów	Szkodniki i nasilenie żerowania	% wypada i z jakiej przyczyny

WZÓR NR 2

Pomierzono sztuk lość	Krańcowe wysokości od — do	Pomiary grubości od — do	Przeciętna wysokość grubość	U W A G I

WPROWADZANIE TOPOLI NA UPRAWY

Przy wprowadzaniu topoli na grunty porolne, glebę należy przygotować z wielką starannością, stosując głęboką orkę, dla przerwania zbitej warstwy (podeszwy), leżącej tuż pod warstwą orną. Warstwa ta bardzo źle wpływa na rozwój wprowadzonych na grunty porolne sadzonek drzew leśnych przez złe fizyczne własności gleby, tj. — przewiewność i przesiąkalność. Szczególnie przewiewność jest bardzo ważna dla rozwijających się młodych topoli.

Topola wymaga dużo powietrza, środowiska o glebach żyznych, świeżych, próchnicznych, spodem wilgotnych, lecz nie ze stojącą wodą.

Gleby słabsze należy użyźniać przez nawożenie albo nawozami mineralnymi (azot, potas, fosfór), albo przez wapnowanie, albo przez nawożenie organiczne, wprowadzając łubin żółty lub trwały.

Łubin bardzo dobrze wpływa na rozkruszanie zbitej warstwy (podeszwy), dzięki silnie rozwijającym się korzeniom, które sięgają w głąb ziemi ponad 100 cm.

Łubin zapuszczając korzenie w głąb dostarcza substancji odżywczych górnym warstwom, przez tworzącą się z niego próchnicę, asymiluje azot z powietrza, którego zawsze jest brak w glebie. Łubin na suchych glebach tworzy dobrą osłonę i stanowi poważną składową mikroklimatu, wpływającego na zwiększenie ilości wilgoci, decydującej o rozwoju młodych roślin.

MATERIAŁ SADZONKOWY do zalesiania upraw, wydm, a szczególnie podmokłych terenów z wodami przepływającymi, pozyskujemy ze szkółek, jako sadzonki jedno lub dwuletnie, względnie z mateczników jako zrzezy, które możemy również na uprawy wprowadzać.

DŁUGOŚĆ ZRZEZÓW na gorszych, suchszych i wydmowych glebach winna być ok. 30 cm — 50 cm lub dłuższa. Na świeżych, wilgotniejszych glebach stosuje się znacznie krótsze zrzezy ok. 20 cm.

WIĘŹBĘ stosować należy 5 m $\times$ 5 m lub większą. Węższej więźby topole nie znoszą i gorzej się rozwijają. Przestrzeń między topolami należy wypełnić innymi gatunkami szybko rosnącymi, jak: jesionem, olszą czarną lub szarą, modrzewiem, dębem czerwonym, sosną, świerkiem i daglezją zieloną itp., w zależności od siedliska.

Topole w otoczeniu innych gatunków rozwijają się bardzo dobrze. Na wydmach wprowadzać można topole balsamiczne w gęstszej więźbie 2 m $\times$ 2 m, a po 2 lub 3 latach pod okapem topoli wprowadzać odpowiednie gatunki.

PIELĘGNOWANIE UPRAW TOPOLOWYCH jest konieczne. W pierwszych latach należy spulchniać glebę dookoła sadzonek oraz oczyszczać od pojawiających się szkodników.

Inż. WACŁAW KRAJSKI

Niektóre zagadnienia hodowli drzew leśnych w świetle teorii rozwoju stadiowego

W leśnictwie radzieckim panuje obecnie niepodzielnie kierunek tak zwanego „d a r w i n i z m u t w ó r c z e g o", którego podstawy teoretyczne wcielane są w życie przez uczonych i praktyków. Wykorzystują oni nową naukę agrobiologii reprezentowaną przez s z k o ł ę m i c z u r i n o w s k ą", której twórcami są znani uczeni radzieccy J a n M i c z u r i n i T r o f i m D. Ł y s e n k o.

Szczególny wpływ na postęp nauk leśnych, zwłaszcza w dziedzinie hodowli drzew i drzewostanów wywiera t e o r i a r o z w o j u s t a d i o w e g o, będąca częścią składową biologii miczurinowskiej. Teoria ta odsłania nowe horyzonty w naukach leśnych i pozwala bardziej skutecznie, niż dotychczas, wykorzystywać biologiczne właściwości drzew leśnych dla hodowli, a zwłaszcza odnowienia i pielęgnowania.

Zasady biologii w ujęciu wymienionej teorii dadzą się streścić w dwóch definicjach: o k r e s o w o ś c i r o z w o j u r o ś l i n i b i o l o g i c z n e j r ó ż n o r o d n o ś c i k o m ó r e k i t k a n e k r o ś l i n n y c h.

Miczurin u drzew i Łysenko u roślin zielnych zbadali zjawiska okresowości w rozwoju organizmów. Według twierdzeń wymienionych uczonych, opartych na doświadczeniach i badaniach naukowych oraz na szerokiej praktyce, organizmy w rozwoju swym przechodzą przez pewne procesy, nazy-

wane okresami, stadiami, etapami lub fazami rozwojowymi. Te periodycznie występujące u każdej rośliny stadia rozwojowe następują kolejno jedno po drugim.

Celem dokładniejszego zrozumienia okresowości rozwoju rośliny należy zdefiniować dwa pojęcia, którymi w tym zakresie stale się operuje. Są to pojęcia w z r o s t u i r o z w o j u rośliny. Nie są one identyczne, lecz określają dwa różne momenty w życiu roślin.

Jako w z r o s t rozumiane jest zwiększanie się masy rośliny. Odbywa się ono w drodze podziału komórek, które odtwarzają inne komórki pochodne, podobne do komórki wyjściowej. Jest to więc droga zmian ilościowych, będąca jednym z przejawów życia rośliny. Wzrost rośliny odznacza się różnymi nasileniami w ciągu jej życia zależnie od okresów rozwoju. Wzrost jest więc jedną z cech rozwoju rośliny.

Jako r o z w ó j rozumiany jest postęp w kolejno następujących po sobie zmianach jakościowych w życiu rośliny. Przez zmiany te roślina przechodzi od wysiewu do czasu dojrzewania nowych nasion. W drodze rozwoju wytwarzają się w ciągu życia rośliny komórki pochodne, niepodobne do siebie, a w końcowym etapie rozwoju powstają komórki podobne do tych, z których rozwija się roślina w samym początku swego rozwoju.

Jak wspomniano, wzrost jest jednym z przejawów rozwoju rośliny. Szybkość rozwoju rośliny nie zależy od szybkości wzrostu, lecz — od warunków otaczającego środowiska (tj. temperatury, światła, wilgoci, dostępu pokarmów i td.).

Zdolność owocowania, która jest wyrazem końcowej fazy rozwoju rośliny, nie następuje w zależności od tempa wzrostu. Roślina może rosnąć szybko i długo, a nie owocować, i odwrotnie, może rosnąć powoli i krótko, lecz szybciej rozpocząć owocowanie.

Według Miczurina indywidualny (czyli ontogenetyczny) rozwój rośliny od chwili skiełkowania do chwili zakończenia życia (obumarcia) odbywa się w trzech stadiach (fazach, okresach) rozwojowych, przy czym każde stadium rozwoju odznacza się różnymi natężeniami wzrostu, różnymi wymaganiami rośliny w stosunku do czynników środowiska.

W kolejności poszczególnych etapów rozwojowych e t a p p i e r w s z y rozwoju rozpoczyna się z chwilą zapoczątkowania procesów kiełkowania w nasieniu i trwa do chwili rozpoczęcia owocowania. Jest to okres tzw. r o z w o j u m ł o d z i e ń c z e g o, charakteryzujący się wzmaganiem się wzrostu, dochodzącym do kulminacji, i odznacza się brakiem zdolności rośliny do wytwarzania komórek płciowych.

Etap drugi rozwoju rozpoczyna się z chwilą owocowania i trwa do pierwszych objawów starzenia. Jest to okres całkowitej d o j r z a ł o ś c i („zmężnienia" — według określenia Miczurina) odznaczający się zwolnieniem tempa wzrostu.

Etap trzeci jest to okres s t a r z e n i a się i stopniowego obumierania. Wzrost pojedyńczych części organizmu powoli ustaje.

W pierwszym etapie rozwoju rośliny wyróżnił Łysenko u roślin zielnych dwa dalsze wyraźne okresy rozwojowe: stadium j a r o w i z a c j i i stadium ś w i e t l n e.

Stadium jarowizacji charakteryzuje się tym, że rośliny wymagają obniżonej tempertury w połączeniu z pewnym stopniem wilgotności i innymi cechami. Roślina nabywa zdolności dalszego rozwoju (w dążeniu do wydania nasion) tylko po przebyciu okresu jarowizacji, którego długość mierzona w ilościach dni, niezbędnych dla całkowitego przebycia procesów zmian jakościowych, jest różną w zależności od gatunku rośliny.

Stadium jarowizacji roślina przebywać może w postaci nasienia, w którym zapoczątkowane zostały procesy kiełkowania, a także w dalszych postaciach rozwojowych, jakimi są liście i łodygi. Stadium to jest najbardziej charakterystyczne dla zbóż, jakkolwiek zaznacza się także dosyć wyraźnie u innych roślin.

Tak więc, pszenica, oziemina, żyto, jęczmień wymagają dla przejścia do następnych form rozwojowych, kończących się wydaniem kłosów, warunków obniżonej temperatury (0 od + 10, lub 0 + 2° C.) w ciągu 16 do 57 dni, zależnie od gatunku rośliny. Jeżeli okres czasu, o którym mowa, jest za krótki lub temperatura jest za wysoka, zmiany jakościowe, zachodzące wewnątrz komórek roślinnych nie są zakończone i roślina nie jest zdolną do wydania kłosów, a odbywa się u niej tylko przyrost masy.

Łysenko stwarzał sztucznie potrzebne roślinom warunki w tej drodze doprowadzał do przemiany zbóż ozimowych na jare. Na tym polega z a b i e g j a r o w i z a c j i, stosowany obecnie w rolnictwie radzieckim na szeroką skalę.

Po przejściu okresu jarowizacji roślina odbywa nowe jakościowe stadium rozwojowe, zwane ś w i e t l n y m. Stadium to odznacza się tym, że roślina wymaga pewnej ilości światła, przy czym jedne rośliny (kukurydza, proso) wymagają mniejszych ilości światła i krótkiego dnia, inne natomiast (pszenica, gorczyca) wymagają większych ilości światła i długiego dnia. U tych ostatnich wymagania długiego dnia można zastąpić sztucznym nieprzerwanym oświetleniem w określonej długości czasu.

Niezakończenie stadium świetlnego (zbyt długi dla jednych gatunków, lub zbyt krótki dla innych gatunków okres naświetlania) może spowodować niezdolność rośliny do owocowania, pomimo zakończenia stadium jarowizacji.

Wśród gatunków drzew leśnych pewnym podobieństwem do roślin „długiego dnia" odznacza się dąb. Z doświadczeń I. N. N i k i t i n a wynika, że przy oddziaływaniu na siewki dębu przy pomocy temperatury 35 — 45° C. w ciągu 5 dni i następnym naświetlaniu bez przerwy światłem o natężeniu niższym od normalnego (tj. naświetlenia terenu otwartego) przy temperaturze 25° — 28° C. osiąga się przyśpieszenie wzrostu siewek wynoszące do 7 cm na dobę. Traktowane w ten sposób w czasie około 3 miesięcy siewki wyrosły na wysokość 2,5 m i mimo to zachowały pełną zdolność do życia, wykazując dużą odporność na mrozy. W ten sposób warunki zewnętrzne, sztucznie stworzone dla siewek dęba, przekształciły je na odmiany szybkorosnące.

Rośliny w każdym z okresów rozwoju wykazują nie tylko różne wymagania względem poszczególnych czynników środowiska, lecz odznaczają się także różną stałością cech dziedzicznych i różną zdolnością przystosowywania się do zmienionych warunków środowiska.

Najmniejszą stałością cech dziedzicznych tj. dużą zdolnością do zmiany cech pod wpływem otoczenia odznaczają się rośliny znajdujące się w pierwszym, m ł o d z i e ń c z y m etapie rozwoju. W etapie następnym, tj. d o j r z a ł o ś c i, cechy dziedziczne stabilizują się, roślina w mniejszym stopniu zmienia się pod wpływem środowiska. W ostatnim etapie, s t a r z e n i a s i ę, cechy dziedziczne są ustabilizowane, roślina odznacza się dużym konserwatyzmem w stosunku do zmian środowiska.

Najbardziej plastyczne, to jest skłonne do zmiany cech dziedzicznych, są więc rośliny w okresie młodzieńczym, a zwłaszcza w pierwszych 3 latach po skiełkowaniu, tj. w postaci siewki. Największe cechy plastyczności podstawy dziedzicznej wykrył Łysenko u roślin zielnych w okresie j a r o w i z a c j i i stadium ś w i e t l n e g o. Rośliny są wtedy najbardziej podatne na zmiany warunków środowiska i można kierować przekształceniami ich natury, zmieniając warunki środowiska. (na przykład — przekształcać zboża ozime na jare i — odwrotnie).

Na podstawie prac doświadczalnych Miczurin wykazał, że siewka we wczesnym okresie stadium młodzieńczego odznacza się następującymi cechami:

1. silnie zaakcentowaną plastycznością cech dziedzicznych,
2. zdolnością do przechodzenia nagłych zmian,
3. szeroką skalą zdolności przystosowywania się do określonych warunków życia,
4. dużą wrażliwością na przymrozki i suszę,
5. dużą zdolnością do znoszenia ocienienia,
6. brakiem zdolności do wytwarzania komórek płciowych.

Reasumując bogaty materiał doświadczalny, Miczurin i Łysenko dowiedli, że wiek kalendarzowy rośliny (jej wzrost) i jej stan fizjologiczny (okres rozwoju) nigdy nie są identyczne. Roślina może gwałtownie rosnąć, uzyskiwać duże rozmiary i jednocześnie powoli rozwijać się i — odwrotnie, może powoli rosnąć, lecz szybciej rozpocząć owocowanie. Wszystko zależy od warunków środowiska i dziedzicznych cech roślin.

Miczurin udowodnił, że w zakresie hodowli drzew owocowych należy zwracać uwagę na rozwój drzew pod względem stadiowości. Przy jednakowych warunkach siedliska, drzewa starsze wiekiem, mogą być młodsze pod względem rozwoju stadiowego od drzew młodszych wiekiem. Twierdzenie to zostało w pełni potwierdzone przez I. N. N i k i t i n a w stosunku do drzew leśnych rosnących na wolnej przestrzeni i w drzewostanie.

Łysenko udowodnił, że w czasie rozwoju stadiowego, zmiany jakościowe u roślin odbywają się w s t o ż k a c h w z r o s t u ł o d y g i nie są p r z e k a z y w a n e s ą s i e d n i m k o m ó r k o m.

Na tych spostrzeżeniach opartą została z a s a d a b i o l o g i c z n e j r ó ż n o r o d n o ś c i k o m ó r e k i t k a n e k r o ś l i n n y c h. Stosując tę teorię należałoby gruntownie zmienić poglądy na wiek poszczególnych części drzewa.

W sprawie tej Łysenko pisze: „Wiadome jest, na przykład, że rośliny, pochodzące z zrzezów, ściętych w wierzchołku lub nieco poniżej wierzchołka, z reguły kwitną wcześniej od roślin pochodzących ze zrzeszów ściętych z części drzewa, bliżej położonych względem systemu korzeniowego. Zrzezy ścięte przy korzeniach dają rośliny kwitnące prawie jednocześnie z posadzeniem zrzezu. Odwrotnie, zrzezy, pochodzące z wierzchołka lub peryferii korony, wykazują stan biologiczny, odpowiadający starszemu okresowi rozwojowemu, tj. szybciej wytwarzają nasiona". (T. D. Łysenko. „Agrobiologia" r. 1948, str. 291).

Na tych podstawach uzyskano przekonanie, że całą roślinę od korzeni do wierzchołka można rozłożyć na części, z których każda będzie różniła się od sąsiedniej stopniem swego rozwoju stadiowego. Im starszą będzie tkanka co do wieku (im bliższa w stosunku do korzeni) tym młodszą będzie ona pod względem rozwoju, tym dłużej będzie rozwijać się. Odwrotnie, im bliższą będzie tkanka w stosunku do peryferii korony, tj. im będzie młodszą — tym starsza będzie pod względem rozwoju stadiowego.

Z punktu widzenia teorii rozwoju stadiowego korona jest najstarszą częścią rośliny, a pień ze śpiącymi pączkami (zwłaszcza część, znajdująca się w pobliżu szyi korzeniowej) najmłodszą częścią rośliny.

Łatwo sprawdzić, że podręczniki hodowli lasu podają tę rzecz w znaczeniu odwrotnym. Na przykład prof. S u c h e c k i w swej H o d o w l i l a s u (Wyd. „Ex Libris", Warszawa, 1947 r.) pisze na str. 359: „Uśpione pączki powstają w jakimś okresie życia drzewa równocześnie z tymi pączkami, które wówczas rozwinęły się w pędy i gałęzie. W miarę wzrostu drzewa na grubość uśpione pączki posuwają się wraz z miazgą, utrzymując z nią łączność i z rdzeniem drzewa. W ten sposób uśpiony pączek liczy zawsze tyle lat, ile ma drzewo w tej wysokości, w której się on znajduje".

Zasady teorii rozwoju stadiowego i biologicznej różnorodności komórek i tkanek roślinnych przedstawiają w nowym świetle niektóre zagadnienia hodowli drzew. W szczególności, należy zrewidować nasze poglądy na wegetatywne rozmnażanie drzew (tj. z odrośli, ze sztubrów, z odkładów itd.).

Rozmnażając drzewa za pomocą sadzenia zrzezów (sztobrów), należy mieć na uwadze, że w wypadku takiego odnawiania rozwój drzewa nie odbywa się od początku (jak to ma miejsce przy odnowieniu z nasion), lecz zachodzi tu tylko proces kontynuowania rozwoju rośliny od tego punktu rozwoju, na którym zatrzymał się rozwój tej części rośliny, z której jest ona odnawianą.

Jeżeli zraz (sztober), z którego wyrasta drzewo jest starszym pod względem rozwoju stadiowego (znajduje się w etapie „dojrzałości", lub w etapie starzenia się"), to rozwijająca się zeń roślina w szybkim czasie przystąpi do owocowania, lub wykaże objawy starzenia się.

Można więc w praktyce skracać okres uzyskiwania przez drzewo zdolności owocowania lub przedłużać ten okres. Przy hodowli np. topoli sprawa będzie przedstawiała się różnie w zależności od celu gospodarczego, który zakładamy. Jeżeli pragniemy w szybkim czasie uzyskać drzewa owocujące, odnawiamy je z pędów starszych pod względem osiągniętego rozwoju stadiowego (pobranych z peryferii korony).

Inaczej będzie srawa przedstawiać się, gdy będzie chodziło o uzyskanie największej produkcji masy drzewnej. W tych wypadkach należy pozyskiwać sztobry z drzew młodszych stadiowo, (tj. przeważnie z ziarnówek), lub z części drzew, znajdujących się w okresie młodzieńczym rozwoju stadiowego.

W naszej praktyce hodowli topoli, odnawiamy ją wegetatywnie ze sztubrów bez orientacji co do stanu rozwoju stadiowego części drzew przeznaczonych do odnowienia wegetatywnego. Najczęściej zdarza się, że mateczniki topolowe, z których pobrano sztobry nie powstają z ziarnówek, lecz ze sztobrów, przysłanych z innych miejsc. Skąd te sztobry pochodzą, z jakich części drzewa je pobierano, czy z części wierzchołkowych drzew, czy z części bliższych szyi korzeniowej, nikt się nie orientuje.

Doświadczenia, przeprowadzane w tej sprawie w ZSRR przy hodowaniu drzew topolowych ze sztobrów, pochodzących od stadiowo zestarzałych części drzew, dały wyniki zdecydowanie negatywne. (70% sadzonek wyginęło jeszcze w ciągu pierwszego roku, liczne były zakażenia przez raka, słaba odporność na mursz i uszkodzenia przez owady).

Drzewa topolowe, które w praktyce hodujemy, najczęściej i w szybkim czasie wykazują objawy zwyrodnienia. Należy domyślać się, że w tych wypadkach przyczyną szybkiego wyrodnienia drzew nie są cechy gatunkowe, lecz są to po prostu objawy starzenia się, spowodowane pobraniem sztobrów z części drzew, znajdujących się w końcowych etapach procesów rozwojowych.

Teoria rozwoju stadiowego uczy, że operowanie zrazami pobieranymi z drzew zestarzałych lub z niewłaściwych części drzewa, doprowadzić może i doprowadza do dużych szkód i strat. Utarte dotychczas sadzenie zrzezów pobranych z najmłodszych pędów korony u drzew starszych należy odrzucić jako szkodliwe.

Sprawa powyższa w podręcznikach i ulotkach nie znalazła oświetlenia. W broszurze „O topoli i jej rozmnażaniu", wydanej przez Instytut Badawczy Leśnictwa w 1948 r., autor, inż. K. G ł y d a pisze na str. 48: „jako materiał wyjściowy należy brać pędy wierzchołkowe, albo odrośla z pnia, zawsze tylko jednoroczne, z drzew zdrowych i znanych, z dobrego wzrostu".

Otóż podana wskazówka nie wystarcza. Zrzezy bierze się albo z wierzchołka, albo z części zbliżonej do szyi korzeniowej i w każdym wypadku należy oczekiwać innych wyników, zakładając różne cele gospodarcze.

W świetle teorii rozwoju stadiowego należyta orientacja w sprawie wieku i pochodzenia drzew (nasienne, wegetatywne), oraz miejsc na drzewach, z których pobierane są zrazy lub nasiona posiada zasadnicze znaczenie dla wykonywania różnych zamierzeń hodowlanych.

Odnośnie hodowli topoli, jeżeli zamierzone jest hodowanie egzemplarzy szybkorosnących, oraz przez dłuższy czas odpornych na choroby i uszkodzenia, należy przemyśleć metodę pozyskiwania materiałów z mateczników topolowych.

Najlepszym materiałem odnowieniowym będzie siewka, pochodząca z nasienia. W wypadku odnowienia wegetatywnego najlepszym materiałem będą sztobry pozyskiwane z kilkuletnich siewek, z pędów odrastających po ścięciu drzewka przy szyi korzeniowej. Oczywiście, egzemplarze, z których pobiera się sztobry, należy sprawdzić w zakresie jakości ich cech genetycznych.

DR EDWARD WIĘCKO

O kosztach własnych produkcji w gospodarstwie leśnym

Podstawą każdego procesu produkcyjnego we wszelkich stosunkach społecznych jest praca. Rozpatrzymy zatem zasadnicze zjawiska związane z każdym procesem pracy jako podstawową wytwórczością „Praca jest przede wszystkim procesem zachodzącym między człowiekiem i przyrodą. W procesie tym człowiek własną działalnością doprowadza do wymiany materii z przyrodą, reguluje i kontroluje tę wymianę. Wobec tej materii występuje on sam jako jedna z sił przyrodzonych" *).

W procesie pracy człowiek zużytkowuje swą siłę roboczą i wykorzystuje siły przyrody, które z rozwojem ludzkości poznaje coraz lepiej i bierze od przyrody wszystko, co jest niezbędne do istnienia człowieka i społeczeństwa ludzkiego.

Proces pracy zależy od:

1) celowej działalności człowieka, czyli celowego zużycia jego siły roboczej;
2) przedmiotu pracy, na który skierowana jest celowa działalność człowieka;
3) narzędzi tj. środków pracy, przy pomocy których człowiek działa.

Przedmiot pracy i narzędzia pracy są środkami produkcji (Marks) z tym, że w szerszym znaczeniu należy do nich zaliczyć nie tylko maszyny i narzę-

*) K. Marks: Kapitał. T. I, str. 157.

dzia, ale również budynki fabryczne wraz z ziemią znajdującą się pod nimi, drogi, kanały, mosty itp.

Narzędzia pracy i siła robocza wydatkowane przez człowieka w procesie produkcji dóbr materialnych stanowią siły wytwórcze społeczeństwa.

Stosunki występujące między ludźmi w procesie produkcji są stosunkami wytwórczymi. Porównajmy zatem te stosunki w gospodarce kapitalistycznej i socjalistycznej.

Podstawą systemu kapitalistycznego jest prywatna własność środków produkcji i stosunki eksploatacji pracy najemnej. Celem działalności wytwórczej przedsiębiorstw kapitalistycznych jest osiągnięcie maksymalnego zysku. Właściwością szczególnie charakterystyczną dla kapitalistycznego sposobu produkcji jest wytwarzanie pracą robotników wartości dodatkowej przywłaszczonej przez kapitalistów.

Z przejęciem środków produkcji na własność społeczną rozwijają się socjalistyczne stosunki wytwórcze. Celem produkcji socjalistycznej jest zaspokojenie potrzeb społeczeństwa.

Produkcja w gospodarstwie socjalistycznym odbywa się w ramach planowania socjalistycznego określającego i realizującego prawidłowy podział pracy i środków produkcji. Planowanie socjalistyczne opiera się na wykorzystywaniu ekonomicznych praw socjalizmu, do których zalicza się między innymi prawo wartości, wykorzystywane w gospodarstwie socjalistycznym jako elementarne prawo kosztów produkcji i rozdziału produktów oraz prawo wynagrodzenia według włożonej w produkcję pracy.

Prawo wartości występuje w gospodarstwie socjalistycznym w zmienionej postaci. Przeobrażenie jego polega przede wszystkim na tym, że w systemie socjalistycznym prawa ekonomiczne nie działają już żywiołowo jak w systemie kapitalistycznym, lecz podlegają świadomemu stosowaniu w ramach planowania gospodarczego i w wyniku tego występuje niezależność od niszczących skutków właściwych systemowi kapitalistycznemu, jakimi są: walka konkurencyjna, kryzysy ekonomiczne i bezrobocie.

Różnice wykazane w warunkach produkcji w gospodarstwie kapitalistycznym i socjalistycznym występują również w produkcji leśnej przy uwzględnieniu odmienności warunków, wynikających z szczególnych, przede wszystkim przyrodniczych właściwości gospodarstwa leśnego.

Celem prywatnych właścicieli lasów jest osiągnięcie maksymalnego czystego dochodu z lasu.

Celem produkcji leśnej w systemie socjalistycznym jest trwałe i pełne pokrywanie potrzeb społeczeństwa w produkty leśne. przy równoczesnym zachowaniu wpływu lasów na inne gałęzie gospodarstwa narodowego i dziedziny gospodarcze.

W socjalistycznym gospodarstwie leśnym zachowuje moc działania renta różniczkowa, z powodu zaś uspołecznienia własności ziemi i lasów nie znajduje w nim zastosowania renta absolutna.

Podstawą do określenia kosztów własnych produkcji i rentowności produkcji w każdym przedsiębiorstwie jest rozrachunek gospodarczy. Prowadzenie rozrachunku gospodarczego ułatwia doskonalenie procesu produkcyjnego, podnoszenie wydajności pracy, zwiększenie i ulepszenie jakości produkcji oraz umożliwia oszczędność w gospodarowaniu pracą ludzką i zmaterializowaną.

Wszystkie wkłady pracy społecznie niezbędne do wytworzenia towaru stanowią społeczne koszty produkcji.

Koszty własne produkcji obejmują tylko wydatki przedsiębiorstwa czy gałęzi produkcji.

Koszty ponoszone w związku z potrzebami ogólno-państwowymi jak inwestycje, utrzymanie administracji państwowej i sił zbrojnych kraju, tworzenie zapasów i rezerw, wydatki na oświatę, naukę i ochronę zdrowia pokrywane są ze środków budżetu państwowego i w związku z tym przy obliczaniu kosztów własnych poszczególnych przedsiębiorstw względnie gałęzi produkcji nie są uwzględniane.

Potrzeba ujęcia kosztów własnych produkcji poszczególnych przedsiębiorstw wynika z konieczności kontroli produkcji i kontroli ponoszonych kosztów przez te przedsiębiorstwa oraz całe gałęzie produkcji, konieczności ścisłego rozgraniczenia środków na pokrycie kosztów oraz prawidłowe rozdzielenie dochodu społecznego na akumulację i spożycie.

Obliczenie kosztów własnych powinniśmy ujmować w powiązaniu z poszczególnymi stadiami procesów wytwórczych.

W dążeniu do ustalenia kosztów własnych (planowanych i faktycznych) w produkcji leśnej obliczenie sprowadzamy do okresu jednego roku gospodarczego z uwzględnieniem kosztów poniesionych przy produkcji drewna począwszy od prac przygotowawczych pod zalesienia względnie odnowienia jak wykonanie koniecznych melioracyj, przygotowanie gleby, następnie wykonanie zalesień względnie odnowień jak również prace związane z hodowlą i pielęgnowaniem lasu, ochroną i urządzaniem lasu oraz budową i utrzymaniem dróg leśnych. Następną grupą kosztów będą koszty związane ze ścinką, wyrobem i wywozem drewna z lasu.

Przy obliczaniu kosztów własnych produkcji leśnej nie uwzględnia się zalesień inwestycyjnych pokrywanych z budżetu ogólno-państwowego. Z tych ostatnich wydatków nie wyłącza się również kwot umorzeniowych dla doliczenia ich do kosztów własnych, ze względu na charakter inwestycyj.

Wydatki na zalesienie inwestycyjne są skutkiem dewastacyjnego użytkowania lasów w okresach minionych i mają duże znaczenie również dla innych dziedzin gospodarstwa narodowego, poza gospodarstwem leśnym. Włączenie tych wydatków do kosztów własnych produkcji leśnej powiększałoby sztucznie rozmiary tych kosztów przypadających na 1 m^3 produkcji surowca drzewnego względnie na jednostkę produkcji innych płodów lasu i w konsekwencji obciążałoby nadmiernie te gałęzie gospodarstwa narodowego, które korzystają z produkcji leśnej.

Wszelkie prace zalesieniowe nie objęte planem inwestycyjnym włączane są do kosztów własnych produkcji drewna.

Inne wydatki inwestycyjne związane z gospodarstwem leśnym uwzględniane są w obliczu kosztów własnych produkcji leśnej w postaci kwot umorzeniowych.

W celu określania kosztów własnych produkcji

leśnej musimy dokonać ugrupowania kosztów zależnie od miejsc ich powstawania na bezpośrednie i pośrednie. W ramach kosztów bezpośrednich wyodrębniamy produkcję podstawową obejmującą pozyskanie drewna i wywóz drewna oraz produkcję pomocniczą obejmującą: użytki uboczne, wyłuszczarnie nasion, gospodarstwa łowieckie i gospodarstwa rybackie. Koszty pośrednie obejmują: a) koszty gospodarcze dzielące się na: zalesienia bieżące, bieżącą ochronę lasu, ochronę przyrody, melioracje gospodarcze, budowę i konserwację dróg leśnych oraz b) koszty ogólno-administracyjne z wyodrębnieniem kosztów ogólnych i administracyjnych.

Niezależnie od powyższego podziału należy dokonać zgrupowania rodzajów kosztów z wyodrębnieniem 8 następujących grup: I — Zużycie materiałów; II — Robocizna i świadczenia dla robotników; III — Pensje i świadczenia dla pracowników umysłowych; IV — Energia nabyta; V — Usługi obce; VI — Podatki, daniny, opłaty publiczne i ubezpieczenia rzeczowe; VII — Różne nakłady; VIII — Umorzenia i narzuty: a) umorzenia środków trwałych, b) narzut na Fundusz Urządzania Lasu i c) narzut na Fundusz Nadzwyczajny Ochrony Lasu.

W praktycznym zestawieniu kosztów najwłaściwiej jest zastosować układ tabelaryczny z umieszczeniem wykazu kosztów zależnie od miejsc powstawania w kierunku poziomym tabeli a zgrupowanych rodzajów kosztów w kierunku pionowym.

Przy obliczaniu kosztów własnych produkcji leśnej stosujemy rozdzielenie poszczególnych rodzajów kosztów na wyodrębnione dziedziny działalności gospodarczej w kosztach bezpośrednich lub pośrednich. Wyodrębnione koszty ogólnoadministracyjne dzielone są proporcjonalnie do wysokości kosztów w poszczególnych gałęziach działalności gospodarczej, a następnie sumowane z tymi kosztami. Przez podzielenie w dalszym ciągu w powyższy sposób otrzymanych kosztów własnych w poszczególnych dziedzinach działalności gospodarczej przez ilość jednostek produkcji w tych dziedzinach otrzymamy koszt własny jednostki produkcji oddzielnie w dziedzinie produkcji drzewa na pniu (koszty gospodarcze), w zakresie użytkowania lasu, (wyrób oraz wywóz drewna) i w dziedzinie użytków ubocznych i gospodarstw nieleśnych. W celu otrzymania łącznego kosztu produkcji drewna sumujemy „koszty gospodarcze" przypadające na jednostkę produkcji z kosztami wyrobu drewna. Obliczenia powyższe stosujemy w odniesieniu do minionego okresu gospodarczego i do planowego okresu gospodarczego.

Dla umożliwienia porównywalności kosztów własnych w poszczególnych okresach gospodarczych możemy przeliczać koszty wyrażone w cenach bieżących na ceny niezmienne np. w polskich warunkach w odniesieniu do cen 1937 roku, jak również wyrażać koszty własne produkcji 1 m^3 drewna w masie drewna niezbędnego na pokrycie tych kosztów w poszczególnych okresach gospodarczych.

Przy analizowaniu rozmiarów kosztów własnych okresu gospodarczego minionego zadaniem naszym jest ustalenie możliwości obniżenia tych kosztów na okres następny.

Stąd też szczególne znaczenie posiada poznanie czynników warunkujących rozmiary kosztów własnych produkcji. Rozmiary te zależne są przede wszystkim od ilości wydatkowanej pracy i zasobów materiałowych zużytych przy produkcji.

Ekonomiczny sens zatem i znaczenie obniżenia kosztów własnych produkcji w gospodarstwie leśnym z dążeniami podwyższenia wydajności pracy i zgodnym z ustalonymi normami użyciem surowców materiałów, paliw, energii i urządzeń można by streścić w niżej podany sposób.

1) Podstawowe znaczenie w zakresie wysokości kosztów własnych posiada stałe ulepszanie technicznych norm związanych z rozlicznymi rodzajami pracy ludzkiej i pracy zmaterializowanej (normy pracy robotników różnych specjalności i kwalifikacji, normy zużycia poszczególnych rodzajów surowca, materiałów i energii). Koszty własne produkcji wyrażone w pieniądzach przedstawiają ekonomiczny efekt zużycia w procesie produkcji wszystkich rozlicznych rodzajów pracy ludzkiej i pracy zmaterializowanej w środkach produkcji. Wysokość kosztów dotyczy zatem całości produkcyjnej działalności przedsiębiorstwa.
2) Obniżenie kosztów własnych produkcji wpływa nie tylko na obniżenie poziomu kosztów pracy i kosztów środków produkcji przypadających na jednostkę produkcji, lecz wpływa równocześnie na podniesieniu poziomu opłaty pracy ludzkiej. Decydujący wpływ na zniżenie kosztów własnych i zwiększenia dodatkowego produktu posiada wyprzedzenie tempa wzrostu wydajności pracy w porównaniu ze wzrostem płacy roboczej. Z tego wynika, że plan obniżenia kosztów własnych powinien zapewnić prawidłowe rozdzielenie wytworzonej wartości na akumulację i konsumpcję i zabezpieczyć wzrost akumulacji i konsumpcji w drodze obniżenia kosztów produkcji.
3) Możliwości obniżenia kosztów własnych produkcji w znacznym stopniu zależą od właściwego systemu płac, pobudzających podniesienie wydajności pracy oraz od właściwego systemu cen na środki produkcji, przyczyniającego się do oszczędnego nabycia surowca, materiałów i paliw. Socjalistyczna zasada płacy według pracy i racjonalny system cen wywołują zainteresowanie w systematycznej kontroli przestarzałych technicznych norm w dążeniu do racjonalnego wykorzystania środków produkcji i podwyższenia ekonomicznej efektywności wszystkich wydatków ponoszonych przy produkcji.

Przez samokształcenie zawodowe do awansu społecznego

HENRYK ORŁOŚ
inż. leśnik

Słownictwo polskie z zakresu fitopatologii leśnej

(materiał dyskusyjny w związku z opracowywaniem słownika leśnego i encyklopedii leśnictwa)

Słownictwo plskie z zakresu fitopatologii leśnej posiada wiele braków i punktów niejasnych. Odczuwają to bardzo leśnicy, zwłaszcza stykający się z powyższym zagadnieniem. Dobrze więc byłoby obecnie, gdy opracowywane są materiały do słownika leśnego i encyklopedii leśnictwa, braki te jakoś uzupełnić i sprawę nareszcie uporządkować. Przedstawimy więc najpierw, jakie braki odczuwane są najbardziej.

Otóż przede wszystkim wiele bardzo gatunków, powodujących znaczne szkody w lesie lub poza lasem, a więc o pierwszorzędnym znaczeniu gospodarczym i dla leśnika bardzo ważnych, nie posiada zupełnie nazw polskich. Życie więc samo domaga się, aby te nazwy zostały nareszcie nadane i ustalone. Dla przykładu możemy wymienić następujące ważne rodzaje, posiadające tylko nazwy łacińskie: *Poria, Coniophora, Polystictus,* wreszcie *Fomes.*

Inne znów gatunki, również gospodarczo bardzo ważne, posiadają tylko nazwy objawowe, nie posiadają natomiast nazw botanicznych. Powstaje wskutek tego moc rozbieżności. Mamy np. nazwę objawową „rak drzewa" i okazuje się, że dwa zupełnie odmienne rodzaje grzybów, noszące łacińskie nazwy *Melampsorella* i *Dasyscypha,* w języku polskim nazywają się jednakowo „rakiem", w pierwszym wypadku jodły, w drugim modrzewia. I znów życie i praktyka domagają się od naukowców uporządkowania powyższego chaosu.

W innych znów wypadkach nadawane są nazwy aż czterowyrazowe (jak np. rdza pęcherzykowata igieł sosny), albo nazwy przetłumaczone żywcem z języka obcego (rosa mączna dębowa). Wymienimy wreszcie słownictwo, dotyczące objawów zgnilizny drewna. Dotychczas nie wiemy dokładnie, w jakich wypadkach należy używać nazwę „zgnilizna drewna", a w jakich „rozkład, mursz lub próchnica drewna".

Artykuł niniejszy przedstawia pewien projekt uporządkowania tych najważniejszych braków i jednocześnie pewien materiał dyskusyjny w sprawie powyższej. W dalszym ciągu przedstawione będą kolejno wszystkie punkty domagające się, z racji swej ważności w gospodarstwie leśnym, uporządkowania. Jednocześnie zaś podany będzie projekt takiego lub innego rozwiązania.

Do Kolegów zaś Leśników, a także do Specjalistów Fitopatologów, zwracamy się z uprzejmą prośbą o krytykę i dalsze wypowiedzenie się w powyższej sprawie, względnie o złożenie projektu doskonalszego.

NAZWY GRZYBÓW NISZCZĄCYCH DREWNO

Coniophora — bardzo ważny dla leśników rodzaj grzybów, niszczących drewno iglaste przeważnie w budynkach, a także i na składach drewna. Dotąd nie posiada nazwy polskiej, gdyż czasem używana nazwa „grzyb piwniczny" zupełnie jest niewłaściwa. U Chełchowskiego * gatunki rodzaju *Coniophora* włączone są do zupełnie innego rodzaju. Projekt: dla rodzaju *Coniophora* nadać nazwę polską — *gnilica.*

Fomes — niezmiernie ważny w leśnictwie rodzaj grzybów, niszczących drewno w lesie. Dotąd nie posiada ustalonej nazwy botanicznej, gdyż u Chełchowskiego ukryty był w rodzaju *Polyporus,* który następnie jako zbyt obszerny rozbity został na kilka innych rodzajów. Projekt: dla rodzaju *Fomes* przyjąć ogólnie znaną i wszędzie używaną nazwę ludową *huba,* którą znajdujemy już u Kluka. Natomiast dla rodzaju *Polyporus* pozostawić nazwę *żagiew,* którą po raz pierwszy znajdujemy w pracy Marcina z Urzędowa i którą stosował Chełchowski.

Polystictus — ważny i pospolity rodzaj grzybów, występujących w lesie lub poza lasem na drzewach żywych lub na drewnie martwym. U Chełchowskiego rodzaj ten ukryty jest w rodzaju *Polyporus* i dlatego nie otrzymał nazwy polskiej. Nazwa *sitak* wprowadzona przez P. W. Zabłocką w pracy pt. „Grzyby kapeluszowe Polski" nie jest odpowiednia, gdyż nazwy *sitarz, sitak, sitnik, sitarek, rzeszotnik* oznaczają wśród ludu polskiego gatunek jadalny o nazwie łacińskiej *Boletus bovinus Fr.* Projekt: dla rodzaju *Polystictus* wprowadzić nazwę polską *hubczak.*

Trametes — ważny w leśnictwie rodzaj grzybów, posiada nazwę polską wprowadzoną przez R. Czerwiakowskiego i uwzględnioną przez Chełchowskiego, jednak rzadko używaną. W praktyce gatunki rodzaju *Trametes* najczęściej nazywane są *hubą.* Projekt: przywrócić dla rodzaju *Trametes* jego właściwą nazwę *wrośniak,* aby nie stosować tej samej nazwy, co dla rodzajów *Fomes.*

Rozkład drewna powodowany przez grzyby, noszący w języku niemieckim nazwę „Holzfäule", w rosyjskim — „gnil driewiesiny", w angielskim — „Decay of Timber". Projekt: wszelkie typy tzw. *grzybicy,* czyli rozkładu grzybowego drewna, nazywać *zgnilizną drewna,* a nazwy gnicie, mursz, próchno, próchnica traktować jako synonimy. **

NAZWY RDZY PASOŻYTNICZYCH WYSTĘPUJĄCYCH NA DRZEWACH

Chrysomyxa — rodzaj grzybów niezbyt szkodliwych, jednak rzucających się w lesie w oczy. Dotąd

* Autor podstawowej pracy z zakresu słownictwa polskiego grzybów pt. „Grzyby podstawkozarodnikowe Królestwa Polskiego", rok 1898.

** Bliższe szczegóły w tej sprawie znajdują się w ulotce nr 20 pt. „Zgnilizna drewna", wydanej przez Instytut Badawczy Leśnictwa.

używane są albo tylko nazwy łacińskie, albo nazwa *rdza,* wspólna dla całej rodziny. Projekt: dla rodzaju *Chrysomyxa* wprowadzić nazwę polską *rdzawość*

Coleosporium — bardzo pospolity i dość szkodliwy rodzaj grzybów, z którym leśnik często się spotyka. Dla najważniejszego gatunku, występującego na igłach sosny, wprowadzono nazwę polską czterowyrazową — rdza pęcherzykowata igieł sosny. Projekt: dla rodzaju *Coleosporium* wprowadzić nazwę polską *pęcherzyca.*

Cronartium — bardzo pospolity i szkodliwy rodzaj grzybów, występujących na sosnach. Dotąd używano szereg nazw polskich, jak np. rdza korowa sosny, róża pęcherzykowata, rdza pęcherzykowata kory sosny, obwar, obar, osmół. Projekt: dla rodzaju *Cronartium* wprowadzić nazwę botaniczną polską *obwar,* używaną powszechnie przez lud.

Gymnosporangium — dość szkodliwy i pospolity rodzaj grzybów dwudomowych, nie posiadający nazwy polskiej. Używane są albo nazwy łacińskie, albo ogólna nazwa *rdza,* wspólna dla całej rodziny. Projekt: dla rodzaju *Gymnosporangium* wprowadzić nazwę polską *rdzawica.*

Melampsora — rodzaj grzybów dwudomowych, do którego należy jeden z najszkodliwszych w leśnictwie gatunków — *skrętak sosnowy.* Jednak nazwa ta używana jest tylko w stosunku do jednego gatunku. Projekt: dla uporządkowania sprawy nazwę *skrętak* wprowadzić jako nazwę rodzajową dla wszystkich gatunków rodzaju *Melampsora.*

Melampsorella — bardzo szkodliwy rodzaj grzybów, do którego należy jeden z najszkodliwszych i najpospolitszych pasożytów jodły. Dla tego właśnie gatunku używane są niewłaściwe nazwy „rak jodły, miotła na jodle"; są to tylko nazwy objawowe, nie zaś nazwy botaniczne. Projekt: dla rodzaju *Melampsorella* wprowadza się nazwę botaniczną *miotlica,* przypominającą najbardziej charakterystyczny objaw choroby.

Pucciniastrum — grzyby pasożytnicze, dwudomowe, w leśnictwie mało szkodliwe, lecz zwracające na siebie uwagę. Nazwy polskiej brak, używane są albo nazwy łacińskie, albo ogólna nazwa *rdza,* wspólna dla całej rodziny. Projekt: dla nazwy rodzajowej *Pucciniastrum* wprowadzić nazwę polską *rdzak.*

NAZWY OBJAWÓW RAKOWATOŚCI DRZEW I TZW. CZARCICH MIOTEŁ

W chwili obecnej nazwa objawowa „rak drzewa" oznacza najrozmaitsze wypadki rakowatości, powstające z najrozmaitszych przyczyn. Projekt: jeśli występuje pasożyt, stosować nazwę objawową *rak drzewa,* jeśli brak jest pasożyta, nazywać *obrzękiem.* Prócz tego, oczywiście, stosować nazwy botaniczne, tak np. dla rodzaju *Melampsorella,* jak wyżej podano, wprowadza się nazwę *miotlica,* dla bardzo ważnego w leśnictwie rodzaju *Dasyscypha,* najgroźniejszej choroby modrzewi, wprowadza się nazwę polską *rakoza.*

Jeśli tzw. *czarcia miotła* na drzewie wywołana jest przez pasożyta, to wówczas obowiązuje nazwa objawowa *miotła,* jeśli natomiast brak jest pasożyta, to należy stosować nazwę *kołtun.* Poza tym oczywiście, tak samo jak i w pierwszym wypadku, obowiązują nazwy botaniczne.

INNE NAZWY, KTÓRE NALEŻY USTALIĆ I UPORZĄDKOWAĆ

Nazwy *oparzelina, zgorzelina, zgorzel.* Projekt: objawy chorobowe powodowane przez zbyt silne działanie promieni słonecznych nazywać *oparzeliną.* Tak np. możemy spotkać oparzelinę słoneczną kory, lub oparzelinę słoneczną siewek. Natomiast podobne trochę objawy, jednak powodowane przez pasożyty i wskutek tego dla otoczenia zaraźliwe, nazywać *zgorzeliną* lub *zgorzelą.* Mamy więc zgorzelinę bakterialną-kory, powodowaną przez bakterię pasożytniczą rodzaju *Bacillus,* lub zgorzel grzybową siewek, powodowaną przez grzyb pasożytniczy rodzaju *Fusarium.*

Nazwa *osutka, opadzina.* Są to stare nazwy, oddawna przez leśników stosowane. Istnieje jednak pewna rozbieżność: oto dwa różne rodzaje, noszące łacińskie nazwy *Lophodermium* i *Rhabdocline,* po polsku jednakowo nazywane są osutką. Projekt: dla *Lophodermium* stosować nazwę *osutka,* bardziej wśród leśników znaną, dla rodzaju zaś *Rhabdocline* — nazwę *opadzina.*

Taphrina — rodzaj grzybów bardzo liczny i bardzo często występujący w lesie, przeważnie na liściach drzew, wskutek tego stosunkowo mało szkodliwy. Nazwy polskiej brak. Projekt: dla rodzaju *Taphrina* wprowadzić nazwę polską *szpeciak,* wskazującą na to, że pasożyt zniekształca czyli szpeci liście, czy też gałęzie drzew.

Na zakończenie należy jeszcze zaznaczyć, że jest pewna sprawa, którą w omawianym przez nas zakresie należałoby poddać dyskusji. Jak mianowicie należy traktować niektóre ważne dla leśnika gatunki? Czy są to pasożyty, czy roztocze? Przykład: ogólnie wszystkim znany *wrośniak sosnowy* — *Trametes pini,* występujący na sosnach. Jest to jednak sprawa zbyt obszerna, aby można ją było omówić w ramach niniejszego artykułu. Dlatego też odłożymy ją do numeru następnego.

Mgr. EUGENIUSZ STANKIEWICZ

Organizacja i zakres działania przedsiębiorstw p. g. l.

Ustawa z dn 20 grudnia 1949 r. o państwowym gospodarstwie leśnym (Dz. U. R. P. Nr 63, poz. 494) *) postanawia w art. 6, że Minister Leśnictwa wykonuje administrację państwowego gospodarstwa leśnego przez przedsiębiorstwa lasów państwowych, powoływane dla wykonywania czynności o charakterze gospodarczo-leśnym oraz przez przedsiębiorstwa, powoływane dla czynności w zakresie przerobu, zbytu oraz związanego z nimi transportu drewna i użytków ubocznych gospodarstwa leśnego. Podstawę prawną dla utworzenia zespołu przedsiębiorstw lasów państwowych stanowią przepisy ustawy oraz przewidziane w niej w tym przedmiocie rozporządzenia wykonawcze, natomiast pozostałe przedsiębiorstwa tworzy Minister Leśnictwa w trybie dekretu z dn. 3 stycznia 1947 r. o tworzeniu przedsiębiorstw państwowych (Dz. U. R. P. Nr. 8, poz. 42).

Należy wyjaśnić, że pojęcie państwowego gospodarstwa leśnego nie jest pojęciem administracyjnym, czy też organizacyjnym. Państwowe gospodarstwo leśne w rozumieniu ustawy jest określeniem pewnego kompleksu majątku państwowego, który ustawa otacza szczególną opieką dla zachowania i powiększenia lesistości kraju oraz produkcji leśnej i dla którego ustala odpowiednie formy gospodarowania. Gospodarowanie to ma następować przez przedsiębiorstwa lasów państwowych oraz przedsiębiorstwa przerobu i zbytu. Wszystkie te przedsiębiorstwa są przedsiębiorstwami państwowego gospodarstwa leśnego.

PRZEDSIĘBIORSTWA LASÓW PAŃSTWOWYCH

Podstawą do utworzenia i organizacji przedsiębiorstw lasów państwowych są przepisy ustawy o p. g. l., przepisy rozporządzenia Ministra Leśnictwa z dn. 27 grudnia 1949 r. w sprawie organizacji i zakresu działania przedsiębiorstw lasów państwowych (Dz. U. R. P. Nr. 63, poz. 510) oraz zarządzenia Ministra Leśnictwa z dn. 30 grudnia 1949 r. o utworzeniu Centralnego Zarządu Lasów Państwowych (Monitor Polski Nr. A-9 poz. 82 i 83 z dn. 24 stycznia 1950 r.).

Ustawa o p. g. l. określa w art. 21, że do zakresu działania przedsiębiorstw lasów państwowych należy:
a) hodowla, ochrona i urządzanie lasu;
b) ścinka i wyrób podstawowych sortymentów surowca drzewnego;
c) wywóz drewna z lasu do składów przy kolejach, drogach wodnych i kołowych, jak również do położonych przy lasach zakładów obróbki drewna;
d) pozyskiwania nasion, żywicowania oraz pozyskiwania kory garbarskiej i karpiny;
e) prowadzenia gospodarki łowieckiej, rybackiej, rolnej i torfowej;
f) pozyskiwania wszelkich innych użytków niedrzewnych;
g) melioracji gruntów leśnych i nieleśnych, budowy dróg leśnych, zabudowy potoków górskich, budowy i utrzymania budynków i budowli, związanych z gospodarstwem leśnym.

W ustępie 2 art. 21 ustawa przewiduje, że poszczególne wyżej wymienione czynności mogą być ze względów celowości gospodarczej powierzane innym przedsiębiorstwom p. g. l., to jest tworzonym w trybie dekretu z 3-go stycznia 1947 r.

W art. 22 i 23 ustawa przewiduje, że utworzone będą przedsiębiorstwa dla bezpośredniego prowadzenia gospodarstwa leśnego (operatywne) oraz przedsiębiorstwa dla kierownictwa, koordynacji, nadzoru i kontroli, że rozporządzenie wykonawcze Ministra Leśnictwa ustali organizację i zakres działania przedsiębiorstw, że powołanie do życia przedsiębiorstw nastąpi w drodze zarządzeń Ministra Leśnictwa, ogłoszonych w Monitorze Polskim, że z dniem ogłoszenia tych zarządzeń przedsiębiorstwa nabywają osobowość prawną, że szczegółowo unormują zakres działania, organizację, gospodarkę finansową i rachunkowość, statuty, regulaminy oraz instrukcje, nadane przez Ministra Leśnictwa (w porozumieniu z Przewodniczącym Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego i Ministrem Skarbu, analogicznie jak wyżej wymienione rozporządzenie i zarządzenia — instrukcja rachunkowa wymaga ponadto uzgodnienia z Prezesem Najwyższej Izby Kontroli).

Ustawa przewiduje, że przedsiębiorstwom służą wszystkie publiczno-prawne uprawnienia b. administracji lasów państwowych, a w szczególności prawo używania pieczęci z godłem państwowym. Zastępstwo sądowe przedsiębiorstw w sprawach obrony praw i interesów majątkowych należy do Prokuratorii Generalnej R. P. (analogicznie jak dotychczas) z tym, że pozostałe przedsiębiorstwa p. g. l. nie korzystają z tego zastępstwa z mocy samej ustawy, mogą jednak uzyskać w trybie zarządzenia Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministrem Leśnictwa).

Ustawa zachowuje dla pracowników przedsiębiorstw publiczno-prawny stosunek służbowy, postanawia przejście pracowników b. administracji lasów państwowych do służby w przedsiębiorstwach, jak również daje Ministrowi Leśnictwa prawo przenoszenia pracowników Ministerstwa Leśnictwa do służby w przedsiębiorstwach i odwrotnie. Sprawy stosunku służbowego i uposażenia reguluje Minister Leśnictwa w porozumieniu z Przewodniczącym P. K. P. G. i Ministrem Skarbu, natomiast w zakresie zaopatrzenia emerytalnego obowiązują przepisy ogólne dla pracowników państwowych. Wszystkie powyższe postanowienia ustawy mają zastosowanie do pracowników, pozostających w publiczno-prawnym stosunku zatrudnienia, sprawy natomiast t. zw. pracowników kontraktowych regulują właściwe przepisy prawa pracy.

Pracownikom przedsiębiorstw, do których obowiązków należą czynności o charakterze ochronnym, służą wszystkie uprawnienia b. funkcjonariuszów administracji lasów państwowych, przy czym przy wykonywaniu tych czynności ochronnych pracownicy ci winni nosić mundur i odznaki według ustalonych form.

Ustawa przewiduje, że przedsiębiorstwom będzie przekazany w zarząd i użytkowanie majątek nieruchomy Skarbu Państwa, a na własność majątek ruchomy Skarbu Państwa oraz że za zobowiązania przedsiębiorstw Skarb Państwa odpowiada do wysokości przekazanego im majątku nieruchomego. Majątek zostaje przekazany przedsiębiorstwom w zakresie, jaki wynika z ich czynności. Zgodnie z powyższą zasadą przedsiębiorstwa operatywne (rejony l. p.) otrzymają nieruchomości i ruchomości lasów państwowych, stanowiące przedmiot czynności gospodarczo-leśnych, przedsiębiorstwo nadzorujące (Centralny Zarząd Lasów Państwowych) jedynie majątek potrzebny dla jego czynności, a więc w zakresie majątku nieruchomego jedynie nieruchomości dla celów biurowych i mieszkalnych, o ileby takie obiekty zostały przeznaczone dla wyłącznego użytkowania przedsiębiorstwa.

Ustawa zawiera w art. 31 wyliczenie czynności z zakresu ochrony lasów nie państwowych, upaństwowienia lasów, ochrony przyrody, prawa łowieckiego i t. d., które dotychczas były wykonywane przez organy b. administracji lasów państwowych i które nadal mają być wykonywane przez przedsiębiorstwa lasów państwowych, jakkolwiek nie wiążą się bezpośrednio z administrowaniem lasami państwowymi i należą do zakresu czynności, wykonywanych z reguły przez organy administracji publicznej. Pozostawienie tych czynności przy organach, przez które Minister Leśnictwa sprawuje administrację państwowego gospodarstwa leśnego, a w związku z tym przekazanie ich przedsiębiorstwom lasów państwowych, znajduje swoje uzasadnienie w szczególnym charakterze, wymagającym fachowości i odpowiedniego rozmieszczenia w terenie personelu, cze-

*) Szczegółowe komentarze do ustawy z dn. 20 grudnia 1949 r. o państwowym gospodarstwie leśnym zawiera (wraz z tekstem ustawy) tegoż autora artykuł ogłoszony w Nr. 1 — 2 „Lasu Polskiego" pod tytułem „Ustawa o państwowym gospodarstwie leśnym z komentarzami". (dop. Redakcji).

mu czyni zadość jedynie personel, zatrudniony w przedsiębiorstwach lasów państwowych. Szczegółowo powyższe czynności są podane poniżej przy omówieniu przepisów rozporządzenia wykonawczego Ministra Leśnictwa.

Ustawa uchyla w przepisach końcowych i przejściowych całokształt przepisów, normujących dotychczas sprawy gospodarki w lasach państwowych oraz ich administracji, pozostawiając przejściowo w mocy tylko takie przepisy, które nie są sprzeczne z ustawą, a dotyczą spraw, dla których ustawa przewiduje wydanie specjalnych przepisów. Pozostają zatem przejściowo w mocy w szczególności przepisy pragmatyki służbowej oraz przepisy dyscyplinarne.

Ustawa ogłoszona została w Dzienniku Ustaw R. P. z 29 grudnia 1949, dzień wejścia w życie zaś został oznaczony na 1 stycznia 1950 r.

W tym samym Dzienniku Ustaw zostało ogłoszone Rozporządzenie Ministra Leśnictwa z dn. 27 grudnia 1949 r. w sprawie organizacji i zakresu działania przedsiębiorstw lasów państwowych (Dz. U. R. P. Nr. 63, poz. 510).

Rozporządzenie stanowi, że przedsiębiorstwa lasów państwowych służą do prowadzenia gospodarstwa leśnego w zakresie czynności, wymienionych powyżej w związku z treścią art. 21 ustawy o p. g. l. Do bezpośredniego prowadzenia gospodarstwa leśnego powołuje się przedsiębiorstwa pod nazwą „rejon lasów państwowych" z bliższym określeniem według siedziby lub terenu działalności, do kierownictwa zaś, koordynacji, nadzoru i kontroli — przedsiębiorstwo pod nazwą „Centralny Zarząd Lasów Państwowych". W zakresie prowadzenia przedsiębiorstw rozporządzenie stanowi, że mają zastosowanie zasady rozrachunku gospodarczego oraz że przedsiębiorstwa wejdą do narodowych planów gospodarczych, przy czym plany finansowo-gospodarcze przedsiębiorstw mają uwzględniać naturalne właściwości gospodarki leśnej. Przedsiębiorstwa podlegają wpisowi do rejestru handlowego na podstawie zarządzeń o powołaniu do życia poszczególnych przedsiębiorstw. Postępowanie przed sądem rejestrowym jest wolne od opłat.

Rozporządzenie ustala, że zwierzchni nadzór nad przedsiębiorstwami sprawuje Minister Leśnictwa, przy czym należałoby tu podkreślić, że w stosunku do Centralnego Zarządu Lasów Państwowych nadzór ten jest właściwie nadzorem bezpośrednim, a nie tylko zwierzchnim.

Rozporządzenie precyzuje wyrażoną w ustawie o p. g. l. zasadę przekazania przedsiębiorstwom majątku Skarbu Państwa przez określenie, iż przekazaniu podlega majątek państwowego gospodarstwa leśnego oraz że przedsiębiorstwa mogą nabywać w ramach planów majątek nieruchomy na własność Skarbu Państwa, ruchomy zaś — na własność przedsiębiorstwa.

Plany finansowe i gospodarcze przedsiębiorstw podlegają zatwierdzeniu przez Ministra Leśnictwa w porozumieniu z Przewodniczącym Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego. Przedsiębiorstwa sporządzają bilans oraz rachunek strat i zysków, które podlegają zatwierdzeniu Ministra Leśnictwa (Minister może te uprawnienia w stosunku do rejonów przekazać Centralnemu Zarządowi Lasów Państwowych). Rozporządzenie przewiduje wydanie przez Ministra Leśnictwa zarządzenia o sposobie sporządzania bilansów oraz o tworzeniu i zużyciu funduszów specjalnych. Likwidacja przedsiębiorstw może nastąpić w drodze zarządzeń Ministra Leśnictwa w porozumieniu z Przewodniczącym Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego i Ministra Skarbu.

W § 8 p. 1 rozporządzenie podaje zakres działania przedsiębiorstw rejonowych, wymieniając ich czynności gospodarcze w sposób, omówiony powyżej przy art. 21 ustawy o p. g. l., z następującymi jednak zmianami: pod p. 1) nie jest wymienione urządzanie lasów, jako należące w zasadzie do Centralnego Zarządu Lasów Państwowych; pod pp. 4) i 5) nie są wymienione pozyskiwanie karpiny i prowadzenie gospodarki rybackiej i torfowej; pod p. 6) jest wymienione pozyskiwanie innych użytków gospodarki niedrzewnej, z wyjątkiem przekazanych do zakresu działania przedsiębiorstw utworzonych w trybie art. 6 pkt. 2 lit. b ustawy o p. g. l. Powyższe zmiany w stosunku do zakresu działania przedsiębiorstw lasów państwowych oparte są na brzmieniu p. 2 art. 21 ustawy, który upoważnia Ministra Leśnictwa do przekazywania ze względów gospodarczej celowości pewnych czynności przedsiębiorstw lasów państwowych innym przedsiębiorstwom państwowego gospodarstwa leśnego. Chodzi tu przede wszystkim o rozgraniczenie zakresu działania pomiędzy rejonami, a przedsiębiorstwem, mającym za zadanie czynności, związane z użytkowaniem ubocznym lasów. Szczegółowe określenie, jakie czynności z tego zakresu należą do rejonów l. p., a jakie do Państwowej Centrali Leśnych Produktów Niedrzewnych: zawierają zarządzenia o utworzeniu przedsiębiorstw, omówione poniżej. Należy tu zauważyć, że wobec wyraźnego stwierdzenia w p. 6 § 8 rozporządzenia, że do rejonów należy pozyskiwanie innych użytków ubocznych z wyjątkiem przekazanych, jak w danym przypadku przedsiębiorstwu „Las", kompetencje co do przydziału tego rodzaju czynności poszczególnym przedsiębiorstwom pozostawione są właściwie Ministrowi Leśnictwa.

Rozporządzenie ustala jednoosobowy zarząd rejonu w osobie dyrektora, powoływanego i odwoływanego przez Ministra Leśnictwa. Dyrektor jest odpowiedzialny za całkowitą działalność przedsiębiorstwa. Należy podkreślić odmienność kierownictwa rejonu od innych poza Centralnym Zarządem Lasów Państwawych przedsiębiorstw państwowego gospodarstwa leśnego, jak również zresztą i ogółu przedsiębiorstw państwowych, w których zgodnie z zasadami prawa handlowego na czele przedsiębiorstwa stoi zarząd wieloosobowy (dyrekcja). Powyższa odmienność wynika ze szczególnych cech gospodarki leśnej, a także z przyznania przedsiębiorstwom lasów państwowych czynności wykonywanych z reguły przez organy administracji państwowej.

W skład rejonów wchodzą nadleśnictwa oraz szczególne jednostki organizacyjne, tworzone przez Ministra Leśnictwa w drodze zarządzeń. Minister Leśnictwa ustala również w drodze zarządzeń organizację i zakres działania powyższych jednostek. Zgodnie z powyższym następuje zasadnicza zmiana dotychczasowej organizacji nadleśnictw, które z samodzielnych organów administracji lasów państwowych na szczeblu pierwszej instancji stają się niejako zakładami pracy rejanu, który jest najniższą samowystarczalną komórkę organizacyjną, wydzieloną w przedsiębiorstwo o własnej osobowości prawnej i powołaną do sprawowania na określonym terenie administracji państwowego gospodarstwa leśnego w zakresie czynności gospodarczo - leśnych. Zgodnie z tym zmienia się zasadniczo zakres pracy nadleśnictwa, które z chwilą pełnego zorganizowania rejonów ograniczy się w sprawach rechunkowości oraz ewidencji obrotu materiałów drzewnych do czynności całkowicie uproszczonych przy przeniesieniu do biur rejonów prowadzonej dotychczas w nadleśnictwach rachunkowości.

W §§ 11 i 12 rozporządzenie określa zakres czynności, nie należących do prowadzenia państwowego gospodarstwa leśnego, a przekazanych przedsiębiorstwom lasów państwowych zgodnie z postanowieniami ustawy o p. g. l. Zgodnie z powyższym nadleśniczowie lasów państwowych są władzami w rozumieniu dekretu z dn. 26 kwietnia 1948 r. o ochronie lasów nie stanowiących własności Państwa (Dz. U. R. P. Nr. 24, poz. 165). Należą zatem do nich sprawy uznawania gruntów za podlegające utrzymaniu pod uprawą leśną, sprawy zalesienia oraz usuwania drzew i krzewów, hamujących prawidłowy rozwój drzewostanów, ochrony przed szkodliwymi owadami i pasożytami, użytkowania lasów, przegonu i pasania zwierząt gospodarskich, sprawy zbierania ściółki, ochrony kosodrzewiny, wykazów uzyskanego drewna, jak również bezpośredni nadzór nad lasami. Do nadleśniczych należy następnie wykonywanie czynności, wynikających z ustawy z dn. 7-go kwietnia 1949 r. o ochronie przyrody (Dz. U. R. P. Nr. 25, poz. 180). Na podstawie art. 5 tej ustawy starostowie są władzą ochrony przyrody I-ej instancji i działają przez właściwych terenowo nadleśniczych, przy czym zakres czynności nadleśniczego (kierownika parku narodowego) w dziedzinie ochrony przyrody ma być określony przez Ministra Leśnictwa w porozumieniu z Ministrem Administracji Publicznej. Zgodnie z art. 7 ust. o ochronie przyrody organy administracji lasów państwowych są powołane do sprawowania obok władz właściwych (administracji ogólnej) bezpośredniego nadzoru nad przestrzeganiem przepisów ustawy, w związku z czym organy te mogą w szczególności nakładać i ściągać grzywny w drodze doraźnych nakazów karnych za popełnione wykroczenia

w przypadkach schwytania winnego na gorącym uczynku, albo gdy nie ma wątpliwości co do osoby sprawcy, jeśli winny oświadczy, że grzywnę uiści bezzwłocznie. Uprawnień nadleśniczych z mocy obowiązującego dotychczas prawa łowieckiego z r. 1927 nie omawiam z uwagi na mającą nastąpić całkowitą zmianę tych przepisów. Do nadleśniczych należą wreszcie czynności z mocy art. 8 ust. z dn. 18 listopada 1948 r. o przejściu na własność Państwa niektórych lasów i innych gruntów samorządowych (Dz. U. R. P. Nr. 57, poz. 456), na mocy tych przepisów nadleśniczowie są właściwi do składania wniosków o przepisanie tytułów własności przejętych nieruchomości i praw rzeczowych w księgach wieczystych. Należy tu zauważyć, że na podstawie przepisów ustawy z 18 listopada 1948 właściwi do wykonania powyższych czynności byli dyrektorzy b. dyrekcji lasów państwowych i że obowiązujące od dnia 1 stycznia 1950 r. przepisy o państwowym gospodarstwie leśnym przekazują te kompetencje nadleśniczym.

W § 12 określone są kompetencje dyrektorów rejonów l. p., którzy są władzami względnie są właściwi w następujących sprawach. Dyrektorzy rejonów na podstawie dekretu z 26.IV.1948 r. o ochronie lasów nie stanowiących własności Państwa są władzami w sprawach zmiany uprawy leśnej na inny rodzaj użytkowania, zatwierdzania planów gospodarstwa leśnego oraz ustalania kosztów sporządzania planów gospodarstwa leśnego w przypadkach wykonania tych prac przez organy administracji lasów państwowych, w sprawach ustalania obowiązku zatrudniania w poszczególnych gospodarstwach leśnych personelu fachowego o kwalifikacjach, odpowiadających kwalifikacjom personelu administracji l. p. Dyrektorzy rejonów są władzami w rozumieniu dekretu z dn. 12 grudnia 1944 r. o przejęciu niektórych lasów na własność Skarbu Państwa (Dz. U. R. P. Nr. 15, poz. 82). Należy tu zauważyć, że dekret w art. 6 wymienia dyrekcję lasów państwowych, jako właściwe do ujawnienia w księgach hipotecznych tytułu własności, nie wspominając wyraźnie o innych kompetencjach, praktycznie jednak przed dn. 1 stycznia 1950 r. dyrektorzy b. dyrekcji l. p. wydawali decyzje w administracyjnym toku postępowania w charakterze władzy pierwszej instancji we wszelkich sprawach, dotyczących zwrotu upaństwowionych nieruchomości, wyłączeń, roszczeń osób trzecich i t. p. Powyższy tryb postępowania wynikł z chwilą powstania Ministerstwa Leśnictwa i wydzielenia się w ten sposób pionu administracji lasów państwowych z resortu Rolnictwa i R. R. Przepisy o nowej organizacji państwowego gospodarstwa leśnego przekazały te uprawnienia dyrektorom rejonów, określając ich w tym przedmiocie, jako właściwą władzę, nie zaś, jak przy innych czynnościach, jako właściwych do ich wykonywania. Dyrektorzy rejonów l. p. są właściwi do wykonania czynności, przewidzianych dla nich w prawie łowieckim z 1927 r. (czynności tych nie omawiam z przyczyn wyżej już omówionych) oraz przewidzianych w dekrecie z 5 lipca 1946 r. o straży leśnej (Dz. U. R. P. z 1946 r. Nr. 41, poz. 236 i z 1949 r. Nr. 18, poz. 110). W tym ostatnim zakresie do dyrektorów rejonów należy powoływanie funkcjonariuszów Straży Leśnej na stanowiska od strażnika do starszego przodownika.

Należy zauważyć, że rozporządzenie o organizacji i zakresie działania przedsiębiorstw lasów państwowych wyraźnie odróżnia, że w stosunku do poruczonych im czynności organy tych przedsiębiorstw „są władzami", lub też „są właściwi"; określenie „są władzami" użyte jest w stosunku do czynności, wykonywanych w sprawach ochrony lasów nie państwowych oraz przejmowania na własność Państwa tych lasów w trybie dekretu z 12.XII. 1944 r.

Instancją odwoławczą w trybie postępowania administracyjnego są w stosunku do decyzji nadleśniczych dyrektorzy rejonów l. p., w stosunku zaś do decyzji dyrektorów rejonów l. p., wydawanych w charakterze pierwszej instancji — Minister Leśnictwa.

Centralny Zarząd Lasów Państwowych jest przedsiębiorstwem, które ma za zadanie kierownictwo, koordynację, nadzorowanie i kontrolowanie działalności rejonów lasów państwowych oraz niezależnie od tego zakresu czynności własną działalność bezpośrednią, to jest prowadzenie gospodarstwa leśnego w zakresie urządzania lasów. Centralny Zarząd może tworzyć ekspozytury i przekazywać im całkowicie lub częściowo swoje kompetencje. Na czele Centralnego Zarządu stoi Dyrektor Naczelny, które mu podlegają dyrektorzy. Powołuje ich i zwalnia Minister Leśnictwa.

W przepisach przejściowych i końcowych przewidziane jest, że w okresie tworzenia przedsiębiorstw wyżej podany zakres działania przedsiębiorstw lasów państwowych może nie być przestrzegany i poszczególne czynności mogą być przejściowo powierzane innym przedsiębiorstwom (np. urządzanie lasów rejonom). Poza tym ujęty jest szczegółowo zakres działania komisji dyscyplinarnych na okres do czasu wydania przez Ministra Leśnictwa specjalnych przepisów dyscyplinarnych dla personelu przedsiębiorstw lasów państwowych, zatrudnionych w publiczno - prawnym stosunku służbowym. Obowiązują zatem ogólne przepisy dyscyplinarne, kompetencje zaś nowoutworzonych komisji dyscyplinarnych przedstawiać się będzie w sposób niżej podany.

Powołane zostaną komisje dyscyplinarne przy dyrektorach ekspozytur Centralnego Zarządu Lasów Państwowych i Komisja Dyscyplinarna przy Dyrektorze Naczelnym Centralnego Zarządu. Orzekać nadto będą Komisja Dyscyplinarna i Odwoławcza Komisja Dyscyplinarna przy Ministrze Leśnictwa. W okresie do 31 grudnia 1951 r., to jest w okresie przejściowym tworzenia rejonów l. p. oraz ekspozytur Centralnego Zarządu L. P. zamiast komisji dyscyplinarnych przy dyrektorach ekspozytur mogą być tworzone z analogicznym zakresem działania komisje dyscyplinarne przy zarządach rejonów l. p. Zgodnie z tym postanowieniem i wobec nie utworzenia ekspozytur orzekają w pierwszej instancji komisje dyscyplinarne przy rejonach. Właściwość komisji przedstawia się w następujący sposób: komisja dysc. przy rejonie l. p. (w przyszłości ekspozyturze Centralnego Zarządu) jest właściwa dla spraw personelu rejonu l. p. z wyłączeniem dyrektora i pracowników zarządu rejonu bezpośrednio mu podległych; komisja dysc. przy Dyrektorze Naczelnym Centr. Zarządu jest pierwszą instancją w sprawach powyższych pracowników oraz pracowników Centr. Zarządu z wyjątkiem Dyrektora Naczelnego i pracowników Centr. Zarządu bezpośrednio mu podległych, drugą instancją zaś w sprawach, rozpatrywanych w pierwszej instancji przez komisje dyscyplinarne przy rejonach lasów państwowych. Komisja Dyscyplinarna przy Ministrze Leśnictwa jest pierwszą instancją w sprawach Dyrektora Naczelnego Centralnego Zarządu i pracowników Centralnego Zarządu, jemu bezpośrednio podległych oraz drugą instancją w sprawach, w których Komisja Dyscyplinarna przy Dyrektorze Naczelnym C. Z. L. P. orzeka w charakterze pierwszej instancji. Odwoławcza Komisja Dyscyplinarna przy Ministrze Leśnictwa jest drugą instancją w sprawach Dyrektora Naczelnego C. Z. L. P. i pracowników Centralnego Zarządu, podległych bezpośrednio Dyrektorowi Naczelnemu.

Skład Komisji Dyscyplinarnej przy Dyrektorze Naczelnym C. Z. L. P. powołany jest i odwoływany przez Ministra Leśnictwa, skład zaś komisji dyscyplinarnych przy dyrektorach rejonów l. p. (w przyszłości dyrektorach ekspozytur C. Z. L. P.) powoływany jest i odwoływany przez Dyrektora Naczelnego C. Z. L. P. Do czasu utworzenia Komisji Dyscyplinarnej przy Dyrektorze C. Z. L. P. właściwe są do orzekania w sprawach, zastrzeżonych dla tej komisji, komisje dyscyplinarne przy Ministrze Leśnictwa.

Rozporządzenie o organizacji i zakresie działania przedsiębiorstw lasów państwowych weszło w życie w dn. 1 stycznia 1950 r., to jest w dniu wejścia w życie ustawy o państwowym gospodarstwie leśnym.

Na podstawie powyższej ustawy i rozporządzenia wykonawczego Minister Leśnictwa w porozumieniu z Przewodniczącym Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego i Ministrem Skarbu wydał 2 zarządzenia o utworzeniu przedsiębiorstw lasów państwowych, a mianowicie zarządzenie z dn. 30 grudnia 1949 r. o utworzeniu Centralnego Zarządu Lasów Państwowych (Monitor Polski A-9 poz. 82 z dn. 24 stycznia 1950 r.) oraz zarządzenie z tejże daty o utworzeniu rejonowych przedsiębiorstw lasów państwowych (Monitor Polski Nr. A-9 poz. 83 z dn. 24 stycznia 1950 r.).

Zarządzenie o utworzeniu C. Z. L. P. stanowi, że przedsiębiorstwo państwowe pod powyższą nazwą ma być prowadzone w ramach narodowych planów gospodarczych

w/g zasad rozrachunku gospodarczego. Siedzibą przedsiębiorstwa jest Warszawa, może ono jednak tworzyć ekspozytury terenowe za zgodą Ministra Leśnictwa i przekazywać im częściowo lub całkowicie swój zakres działania. Przedmiot działania przedsiębiorstwa ujęty jest w sposób analogiczny, jak w rozporządzeniu z 27 grudnia 1949 r. z tą różnicą, że zarządzenie stwierdza wyraźnie, że czynności z zakresu urządzania lasów mogą być przejściowo powierzane rejonom l. p. Nadzór państwowy nad C. Z. L. P. sprawuje Minister Leśnictwa, wytyczne C. Z. L. P. są natomiast obowiązujące dla rejonów l. p. Zarządzenie określa liczbę dyrektorów, podległych Dyrektorowi Naczelnemu na trzech, przy czym do ważności zobowiązań wymagane jest współdziałanie w ramach uprawnień statutowych przedsiębiorstwa dyrektora naczelnego oraz jednego z dyrektorów, dwóch dyrektorów łącznie, dyrektora naczelnego oraz jednego z dyrektorów, dwóch dyrektorów łącznie, dyrektora naczelnego lub jednego z dyrektorów łącznie z pełnomocnikiem handlowym w granicach ich pełnomocnictw, wreszcie dwóch pełnomocników handlowych w granicach ich pełnomocnictw. Należy tu zauważyć, że kwestię zaciągania zobowiązań ureguluje wyczerpująco dopiero statut i że oowiązujące już statuty innych przedsiębiorstw państwowych zawierają w szczególności zastrzeżenie kompetencji dyrektorów, kierowników i pełnomocników finansowych dla spraw z zakresu gospodarki finansowej. Zarządzenie powtarza przepis o przekazaniu przedsiębiorstwu majątku nieruchomego Skarbu Państwa w zarząd i użytkowanie, ruchomego zaś na własność. Należy tu zauważyć, że w zakresie działania C. Z. L. P. przekazanie majątku nieruchomego Skarbu Państwa polegać by mogło na ewentualnym oddaniu nieruchomości dla celów biurowych i mieszkalnych, gdyż zarząd innego rodzaju nieruchomości nie wchodzi do zakresu działania przedsiębiorstwa. Zarządzenie ustala następnie, że statut określi szczegółowe zasady organizacji i zakres działania przedsiębiorstwa oraz że zarządzenie obowiązuje od dnia 1 stycznia 1950 r., to jest od chwili faktycznego rozpoczęcia działalności przez przedsiębiorstwo.

Zarządzenie o utworzeniu rejonów l. p. stanowi, że powstaje 16 przedsiębiorstw państwowych wyodrębnionych pod nazwą „Rejon Lasów Państwowych w..." z siedzibami w Białymstoku, Gdańsku, Gorzowie, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Olsztynie, Opolu, Poznaniu, Radomiu, Siedlcach, Szczecinku, Tarnowie, Toruniu, Wrocławiu i Zielonej Górze. Należy tu podkreślić, że powyższa ilość rejonowych przedsiębiorstw została utworzona na przejściowy okres organizacyjny do chwili możliwości organizacyjnej i technicznej powołania rejonów w takiej liczbie, jakiej wymagają zasady racjonalnej gospodarki lasów państwowych. W związku z powyższym tworzone są w ramach obecnych rejonów zespoły nadleśnictw, odpowiadające przyszłym przedsiębiorstwom rejonowym. Przedsiębiorstwa rejonowe noszą nazwę „wyodrębnionych", jako przedsiębiorstwa operatywne — prowadzące bezpośrednio działalność gospodarczą. Zarządzenie powtarza zasadę prowadzenia przedsiębiorstw w ramach narodowych planów gospodarczych w/g zasad rozrachunku gospodarczego. Zarządzenie ujmuje zakres działania rejonów analogicznie, jak rozporządzenie z 27 grudnia 1949 r., dodając jedynie, że gospodarka rolna ma być prowadzona w/g zasad, ustalonych przez Ministra Leśnictwa w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i R. R. (na gruntach nieleśnych, nadających się pod uprawę rolną a włączonych do państwowego gospodarstwa leśnego ze względów gospodarczej celowości). Minister Leśnictwa sprawuje nad rejonami zwierzchni nadzór państwowy, rejony zaś bezpośrednio podlegają Centralnemu Zarządowi Lasów Państwowych, którego wytyczne są dla rejonów wiążące.

Organem zarządzającym rejonem jest dyrektor, którego powołuje i zwalnia Minister Leśnictwa. W sprawach zaciągania zobowiązań zarządzenie stanowi, że dla ich ważności potrzebne jest działanie dyrektora łącznie z pełnomocnikiem handlowym w granicach jego pełnomocnictwa, względnie dwóch pełnomocników w granicach ich pełnomocnictw. Stosuje się tu również uwaga wyżej omówiona w stosunku do C. Z. L. P., że dopiero statut ujmie szczegółowo zakres działania, a w szczególności kompetencje kierowników finansowych w sprawach gospodarki finansowej. Należy jeszcze podkreślić, że w sprawach, w których przedsiębiorstwa rejonowe mają poruczone wykonywanie władzy, jak ochrona lasów nie państwowych, dyrektor rejonu działa zawsze i podpisuje decyzje jednoosobowo zgodnie z przepisami postępowania administracyjnego. Zarządzenie zawiera analogiczne jak dla C. Z. L. P. postanowienie o przekazaniu rejonom majątku Skarbu Państwa. Należy tu wyjeśnić, że rejony l. p. przejęły bezpośrednio od b. administracji lasów państwowych majątek Skarbu Państwa z wyjątkiem jedynie majątku, który ze względu na zakres działania innych przedsiębiorstw państwowego gospodarstwa leśnego podlegał przekazaniu tym przedsiębiorstwom, następnie majątku pozostającego w posiadaniu instytucji z zakresu szkolnictwa leśnego, doświadczalnictwa leśnego i ochrony przyrody (parki narodowe), jako podlegające bezpośrednio Ministrowi Leśnictwa i nie włączonych do przedsiębiorstw p. g. l. i wreszcie majątku, podlegającego przekazaniu C. Z. L. P. Zarządzenie przewiduje wydanie statutu dla przedsiębiorstw rejonowych oraz ustala, że obowiązuje od dnia 1 stycznia 1950 r.

INNE PRZEDSIĘBIORSTWA PAŃSTWOWEGO GOSPODARSTWA LEŚNEGO.

Zgodnie z Art. 6 p. 2. a) ustawy o państwowym gospodarstwie leśnym Minister Leśnictwa utworzy dla spraw przerobu i zbytu oraz związanego z nim transportu drewna i użytków ubocznych gospodarstwa leśnego przedsiębiorstw w trybie i na podstawie dekretu z dn. 3 stycznia 1947 r. o tworzeniu przedsiębiorstw lasów państwowych (Dz. U. R. P. Nr. 8, poz. 42). Dekret ten stanowi podstawę do utworzenia wszystkich niemal istniejących przedsiębiorstw państwowych z wyjątkiem takich, które zostały utworzone na podstawie własnych aktów ustawodawczych, jak np. koleje państwowe lub też lasy państwowe.

Na podstawie powyższego dekretu Minister Leśnictwa w porozumieniu z Przewodniczącym Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego i Ministrem Skarbu wydał zarządzenia z dn. 30 grudnia 1949 r. (Monitor Polski Nr A-9 poz. 84 do 93) o utworzeniu niżej omówionych przedsiębiorstw.

W ZAKRESIE PRZEMYSŁU LEŚNEGO.

„Centralny Zarząd Przemysłu Leśnego" przedsiębiorstwo państwowe z siedzibą w Warszawie. Treść zarządzenia jest analogiczna do treści zarządzenia o powołaniu Centralnego Zarządu L. P. z tą różnicą, że w C. Z. P. L. powołana będzie Rada Nadzoru Społecznego, której organizację i kompetencje określi rozporządzenie Rady Ministrów, że na czele przedsiębiorstwa stoi nie dyrektor naczelny, a Dyrekcja, składająca się z dyrektora naczelnego i trzech dyrektorów i że do zarządzenia jest dołączony wykaz podległych przedsiębiorstw w ilości 49.

„Rejon Przemysłu Leśnego z siedzibą w ..." — Białymstoku, Bydgoszczy, Bytomiu, Czersku, Ełku, Gdańsku, Gorzowie, Kielcach, Kluczborku, Kłodzku, Krakowie, Legnicy, Lublinie, Łodzi, Gorzowie, Miliczu, Olsztynie, Opolu, Ostrowie Wlkp., Ostródzie, Połczynie-Zdroju, Poznaniu, Przemyślu, Radomiu, Siedlcach, Słupsku, Sobieszowie, Stargardzie, Starym Sączu, Szczecinie, Szczecinku, Tarnowie, Toruniu, Wrocławiu, Zagórzu, Zielonej Górze, Żaganiu — przedsiębiorstwa państwowe wyodrębnione. Treść zarządzenia jest podobna do zarządzenia o powołaniu rejenów lasów państwowych z tą różnicą, że przedmiotem działalności jest produkcja w podległych tartakach materiałów tartych i innych pozyskiwanych materiałów drzewnych, pozyskiwanych w zakładach dodatkowych przy tartakach, że przy każdym rejonie powołana będzie Rada Nadzoru Społecznego, że na czele przedsiębiorstwa stoi Dyrekcja, składająca się z dyrektora i podległych mu trzech kierowników.

„Fabryka Sklejek Przemysłu Leśnego" z siedzibą w.. Białymstoku, Bydgoszczy, Ełku, Ostrowie Wlkp., Piotrkowie — przedsiębiorstwo państwowe wyodrębnione. Zarządzenie jest analogiczne do zarządzenia o powołaniu rejonów przemysłu leśnego z tą różnicą, że przedmiotem działania fabryk jest wykonywanie wszelkich czynności, związanych z produkcją sklejek z drewna oraz że na czele

przedsiębiorstwa stoi Dyrekcja w składzie dyrektora i wicedyrektora.

„Fabryka Płyt Pilśniowych Przemysłu Leśnego w Świeradowie" — przedsiębiorstwo państwowe wyodrębnione. Zarządzenie jest analogiczne jak poprzednie z tym, że zakresem działania jest wykonywanie produkcji płyt pilśniowych z drewna.

„Zakłady Suchej Destylacji Drewna Przemysłu Leśnego w Hajnówce", przedsiębiorstwo państwowe wyodrębnione". Zarządzenie jest analogiczne do poprzedniego z tym, że przedmiotem działania jest produkcja octanu wapnia, metanolu, terpentyny, smoły, węgla drzewnego i innych pochodnych z drewna i karpiny przemysłowej metodą suchej destylacji. Użycie w nazwie określenia „Zakłady" zamiast „Fabryka" pochodzi stąd, że przedsiębiorstwo obejmuje parę oddzielnych zakładów w tej samej miejscowości.

„Fabryka Suchej Destylacji Drewna Przemysłu Leśnego w Wosowskiej, przedsiębiorstwo państwowe wyodrębnione". Zarządzenie jest analogiczne, jak poprzednie z tą różnicą, że w przedmiocie działania nie jest wymieniony przerób karpiny przemysłowej i pozyskiwanie terpentyny.

„Fabryka Kalafonii i Terpentyny Przemysłu Leśnego z siedzibą w... Ptuszy, Szczebrzeszynie, przedsiębiorstwo państwowe wyodrębnione"; zarządzenie jest analogiczne jak poprzednie z tym, że przedmiotem działalności jest produkcja kalafonii i terpentyny z karpiny przemysłowej metodą ekstrakcyjną.

„Destylarnia Żywicy Przemysłu Leśnego z siedzibą w... Zagórzu, Garbatce, przedsiębiorstwo państwowe wyodrębnione". Zarządzenie jest analogiczne jak poprzednie z tym, że przedmiotem działalności jest produkcja kalafonii i terpentyny z żywicy metodą destylacji.

W ZAKRESIE PRZEROBU, HANDLU, TRANSPORTU I SPEDYCJI DREWNA

„Paged" Państwowa Centrala Drzewna, przedsiębiorstwo państwowe wyodrębnione. W zarządzeniu o utworzeniu „Pagedu" zachodzą następujące różnice w stosunku do wyżej omówionych zarządzeń o powołaniu przedsiębiorstw przemysłu leśnego. Zarządzenie o utworzeniu przedsiębiorstwa Minister Leśnictwa wydał w porozumieniu z Przewodniczącym Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego oraz Ministrami Skarbu, Handlu Wewn. i Handlu Zagranicznego. „Paged" może zakładać ekspozytury. Przedmiotem działania „Pagedu" jest — przerób dłużyc na sortymenty w zakresie ustalonym przez Ministra Leśnictwa, transport lądowy i wodny drewna z wyjątkiem wywozu drewna z lasu (zrywka), rozdzielnictwo drewna w ramach krajowego planu zaopatrzenia, zakup i sprzedaż drewna w kraju, import i eksport drewna, wykonywanie wszelkich czynności z zakresu przerobu, handlu, spedycji i transportu drewna. Minister Leśnictwa sprawuje nadzór państwowy, w sprawach jednak zakupu i sprzedaży drewna w kraju w porozumieniu z Ministrem Handlu Wewnętrznego, w sprawach zaś importu i eksportu w porozumieniu z Ministrem Handlu Zagranicznego. Dyrekcja składa się z dyrektora Naczelnego i czterech dyrektorów, przy czym dyrektora biura handlu zagranicznego Minister Leśnictwo powołuje w porozumieniu z Ministrem Handlu Zagranicznego. Statut zostanie nadany przedsiębiorstwu w porozumieniu z Przewodniczącym P. K. P. G. Ministrami Skarbu, Handlu Wewnętrznego i Handlu Zagranicznego. Należy zauważyć, że w związku z utworzeniem przedsiębiorstwa państwowego „Paged" z dniem 1 stycznia 1950 r. została postawiona w stan likwidacji spółka z ogr. odp. Polska Agencja Drzewna „Paged".

W ZAKRESIE UŻYTKOWANIA UBOCZNEGO LASÓW I OBROTU POZYSKANYMI UŻYTKAMI

„Las" Państwowa Centrala Leśnych Produktów Niedrzewnych, przedsiębiorstwo państwowe wyodrębnione. Zarządzenie o powołaniu przedsiębiorstwa zawiera w stosunku do poprzedniego niżej omówione różnice. Przedmiotem działania jest w ramach uprawnień i zleceń Ministra Leśnictwa użytkowanie uboczne lasu (owoce leśne, grzyby i t. d.), użytkowanie leśnych gospodarstw niedrzewnych (np. gospodarstwo torfowe), konserwacja i pierwiastkowy przerób pozyskanych produktów, obrót tymi produktami oraz eksport i import takich produktów. Nadzór państwowy nad przedsiębiorstwem sprawuje Minister Leśnictwa, jednak w sprawach obrotu produktami w porozumieniu z Ministrem Handlu Wewnętrznego, a w sprawach eksportu i importu — z Ministrem Handlu Zagranicznego. W związku z utworzeniem powyższego przedsiębiorstwa państwowego została postawiona z dn. 1 stycznia r. b. w stan likwidacji Spółdzielnia „Las", mająca podobny zakres działania. Należy zauważyć, że zakres działania utworzonego przedsiębiorstwa jest znacznie mniej ściśle sprecyzowany, niż w innych przedsiębiorstwach, w szczególności w stosunku do zakresu działania w zakresie użytkowania ubocznego lasów i leśnych gospodarstw niedrzewnych, ustalonego dla rejonowych przedsiębiorstw lasów państwowych. Znajduje to swoje uzasadnienie w tym, że w zakresie użytkowania ubocznego względy gospodarczej celowości mogą wymagać pewnych zmian w rozgraniczeniu kompetencji rejonów l. p. i przedsiębiorstwa „Las".

Oprócz powyższych przedsiębiorstw Minister Leśnictwa utworzył zarządzeniem z dn. 12 lutego 1950 r. (Monitor Polski Nr. A-24 poz 252 z 3 marca 1950 r.), opartym również na dekrecie z dn.3 stycznia 1947 r. o tworzeniu przedsiębiorstw państwowych *„Biuro Projektów Leśnictwa* — przedsiębiorstwo państwowe wyodrębnione" dla celów obsługi zarówno przedsiębiorstw państwowego gospodarstwa leśnego, jak też i dla innych potrzeb resortu leśnictwa. Przedmiotem działalności tego przedsiębiorstwa jest opracowywanie dokumentacji technicznej, potrzebnej dla celów Ministerstwa Leśnictwa. Biuro ma w szczególności opracowywać i sporządzać projekty budynków przemysłowych w zakresie potrzeb Ministerstwa Leśnictwa oraz opracowywać i sporządzać projekty urządzeń przemysłowych, transportowych i komunikacyjnych, jak również wykonywać wszelkie inne zadania w zakresie projektowania budynków oraz urządzeń dla potrzeb przedsiębiorstw podległych Ministrowi Leśnictwa. Kompetencje Biura nie obejmują jednak budynków wznoszonych na cele mieszkaniowe, administracyjne i socjalne, dla których dokumentację techniczną opracowują Biura Projektów innych resortów, jak również zalesień, dla których wnioski techniczne sporządzane są w nadleśnictwach i rejonach l. p. Nadzór nad Biurem sprawuje Minister Leśnictwa. Poza tym przepisy zarządzenia o utworzeniu przedsiębiorstwa są analogiczne, jak w innych zarządzeniach o utworzeniu przedsiębiorstw przemysłu leśnego.

Jak wynika z wyżej omówionego zakresu działania i organizacji przedsiębiorstw państwowego gospodarstwa leśnego administrację tę wykonują: 1) zespół przedsiębiorstw lasów państwowych dla czynności gospodarczo leśnych; 2) zespół przedsiębiorstw przemysłu leśnego dla produkcji materiałów tartych, sklejek i płyt pilśniowych oraz dla suchej destylacji drewna i karpiny przemysłowej jak również produkcji kalafonii i terpentyny z karpiny przemysłowej i żywicy; 3) „Paged" Państwowa Centrala Drzewna dla spraw przerobu dłużyc na sortymenty, transportu, obrotu wewnętrznego i zagranicznego drewnem; 4) „Las", Państwowa Centrala Leśnych Produktów Niedrzewnych dla spraw użytkowania ubocznego, pierwiastkowego przerobu, obrotu wewnętrznego i zagranicznego produktami użytkowania ubocznego. Minister Leśnictwa wykonuje przez podległe sobie instytucje, niewłączone do przedsiębiorstw państwowego gospodarstwa leśnego, czynności z zakresu ochrony przyrody, szkolnictwa zawodowego leśnego oraz doświadczalnictwa leśnego. W związku z powyższym odpowiednie agendy terenowe, jak więc parki narodowe, licea leśne, zakłady doświadczalnictwa leśnego nie są włączone do żadnego z przedsiębiorstw i są administrowane przez Ministerstwo Leśnictwa bezpośrednio.

Inż. WIESŁAW GROCHOWSKI

Sprawozdanie ze zjazdu delegatów Polskiego Naukowego Towarzystwa Leśnego

W dniu 2 kwietnia b r. w sali konferencyjnej Ministerstwa Leśnictwa obradowało Zgromadzenie Delegatów Oddziałów Polskiego Naukowego Towarzystwa Leśnego.

W części naukowej zebrania udział wzięli Obywatele: Minister Bolesław Podedworny, Podsekretarz Stanu inż. Tadeusz Rykowski, przedstawiciele K.C. P.Z.P.R., N.K.W. Z.S.L., Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, Ministerstwa Oświaty, Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, Ministerstwa Budownictwa, poszczególnych departamentów Ministerstwa Leśnictwa, Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego, wielu profesorów i wykładowców Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetu Poznańskiego, przedstawiciele Polskiego Towarzystwa Botanicznego, Polskiego Towarzystwa Gleboznawczego, Instytutu Badawczego Leśnictwa, Centralnego Zarządu Lasów Państwowych, Centralnego Zarządu Przemysłu Drzewnego, Centralnego Zarządu Przemysłu Leśnego, Państwowej Centrali Leśnych Produktów Niedrzewnych „Las", Przedsiębiorstwa Państwowego „Polska Wiklina", Delegaci Oddziałów, członkowie Zarządu Głównego, członkowie Oddziału Warszawskiego Polskiego Naukowego Towarzystwa Leśnego i inni.

Przewodniczący Zarządu Głównego prof. dr Franciszek Krzysik zagaił zebranie i powitał przybyłych gości i członków Towarzystwa, po czym zaprosił do głosu Obywatela Ministra Leśnictwa. Wypowiedź Obywatela Ministra Bolesława Podedwornego podajemy w dosłownym brzmieniu.

„Korzystam z uprzejmego zaproszenia i witam serdecznie Walny Zjazd Delegatów Polskiego Naukowego Towarzystwa Leśnego

Witam tym serdeczniej i z tym głębszym zadowoleniem, że Zjazd ten jest tak liczny i że zgromadził tak wybitnych przedstawicieli nauki i praktyki polskiego leśnictwa.

Cele Waszego Towarzystwa, rozwój nauki leśnictwa i szerzenie jej dorobku w społeczeństwie jest obecnie tak pożyteczne i tak konieczne, jak nigdy dotychczas i dlatego cele te winny być z uporem realizowane. Intensywna praca i ścisła współpraca między nauką i praktyką nigdy nie była tak konieczną, jak w obecnym, ciężkim, przełomowym wprost dla polskiego leśnictwa okresie.

Walka z klęską szkodników owadzich, klęską o rozmiarach dotychczas nie notowanych, walka z pożarami, uzdrowienie biologicznej struktury naszych lasów i wzmożenie ich produkcyjności, udoskonalenie przerobu drewna i najlepsze, najracjonalniejsze jego wykorzystywanie oto najważniejsze, palące zadanie, jakie stoją przed polskim leśnictwem.

Zadania te mogą być wykonane tylko wspólnym, ofiarnym wysiłkiem nauki i praktyki, przepojonych najgłębszą troską o las. Zadania te muszą być wykonane, gdyż tego wymaga dobro narodu naszego i lepszej, szczęśliwszej Polski, Polski socjalistycznej.

W tej zaszczytnej pracy życzę Wam, drodzy Obywatele, jak najlepszych wyników i deklaruję pomoc Ministerstwa."

Prof. Krzysik podziękował za to oświadczenie, które jest istotnie cenne, gdyż bezpośrednio za słowami Obywatela Ministra idą czyny — o czym Zarząd Główny Towarzystwa już miał sposobność przekonać się.

Inż. Stanisław Adamowicz wygłosił referat n. t. „Zagospodarowanie leśne południowo - wschodnich terenów Polski", łącząc sumienne i wnikliwe opracowanie z entuzjazmem dla sprawy i gruntowną znajomością tematu. Niezwykle ważne zagadnienie, stanowiące część jeszcze większego problemu — zalesienia nieużytków oraz gruntów rolnych najniższej produkcyjności oraz zwiększenia lesistości kraju — a z drugiej strony posiadające w odniesieniu do obszarów południowo - wschodnich szczególne aspekty, prelegent przedstawił od strony historyczny-przyczynowej, geograficznej, polityczno-leśnej, warunków etnicznych, komunikacyjnych, przemysłowych, ogólno-gospodarczych, klimatycznych, reliefowych, glebowych; opisał stan obecny tamtejszych drzewostanów oraz wykonane już działania. Zarówno Beskid Niski, jak Bieszczady są — mimo fatalnej gospodarki austriackiej i niewłaściwej polityki gospodarczej w okresie międzywojennym — jeszcze w stosunku do całego kraju procentowo dość lesiste; ale — jak wykazał inż. Adamowicz — z wielu względów konieczność jest przeprowadzenie szeroko zakrojonych prac zalesieniowych. Plan sześcioletni przewiduje zalesienie ponad stu tysięcy hektarów w województwie Rzeszowskim oraz kilku tysięcy hektarów w województwie Krakowskim. Wobec ciężkich warunków miejscowych przedsięwzięcie jest bardzo trudne, tym niemniej trzeba je koniecznie przeprowadzić. Prelegent, który zna doskonale teren i zagadnienie, postawił szereg postulatów odnośnie organizacji, badań, wielostronnego przygotowania kraju oraz techniczno-leśnych zasad prac.

Referat inż. Adamowicza wywołał żywą dyskusję, w której zabierali głos: dyr. inż. Stanisław Prochownik, dyr. inż. Lesław Dreszer, dr Edward Więcko, dr Lucjan Królikowski, prof. dr Edward Chodzicki, dyr. Roman Gesing, inż. Andrzej Hlawiczka i prof. inż. Stefan Turczynowicz.

Mówcy szczególnie podkreślili dwa poruszone przez prelegenta momenty: spowodowane przez dewastację lasów powtarzające się klęski powodzi oraz erozję urodzajnej gleby, zmywanej przez spływające wody. Dyskusja uwypukliła wielką wagę omawianego zagadnienia i wykazała niezbicie konieczność jak najrychlejszego rozgraniczenia gruntów leśnych od rolnych oraz ścisłej współpracy wielu resortów.

Oczywiście więc, rozwiązanie problemu wielokrotnie przekracza możliwości Polskiego Naukowego Towarzystwa Leśnego. Towarzystwo ma odegrać rolę katalizatora, który doprowadzi do zainteresowania zagadnieniem właściwe resorty. Jak powiedział prof. Chodzicki, życie stawia problemy, nauka je rozwiązuje a praktyka wykonuje. Referat inż. Adamowicza był pierwszym przejawem zmiany kierunku działalności naszego Towarzystwa. Obok prac ściśle naukowych będzie ono podejmować akcje o bezpośrednim znaczeniu dla praktycznego leśnictwa — takie oświadczenie złożył Przewodniczący Zarządu Głównego, prof. dr Franciszek Krzysik, zamykając dyskusję.

Referat i dyskusja znalazły swoje przedłużenie i konkluzję w popołudniowej części zjazdu.

Po przerwie obiadowej obradowano w ściślejszym gronie (delegaci oddziałów i członkowie Zarządu Głównego) nad sprawami organizacyjnymi. Przewodniczył z wyboru prof. dr Franciszek Krzysik. Na asesorów powołano inż. Kreutzingera i inż. Bilczyńskiego, na sekretarza inż. B. Szymkiewicza.

Na wniosek przewodniczącego zebrani uczcili chwilą milczenia pamięć zmarłych w ostatnim okresie członków Towarzystwa, a mianowicie: prof. dr Szymona Wierdaka, prof. inż. Julianą Rafalskiego, inż. Roberta Fiszkala, insp. Leona Makarewicza, inż. Ignacego Jańca, inż. Teodozjusza Kałużyńskiego.

Prof. Krzysik złożył sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego oraz — opierając się na sprawozdaniach pisemnych nadesłanych przez Oddziały, na materiale przedstawionym w dniu poprzednim na zebraniu rozszerzonego plenum przez przedstawicieli poszczególnych Zarządów Oddziałowych i na wynikach lustracji przeprowadzonych z ramienia Zarządu Głównego — scharakteryzował w ogólnych zarysach działalność oddziałów.

W dn. 1.I.1950 r. 17 oddziałów Towarzystwa liczyło w sumie 1675 członków. Działalność oddziałów ma bardzo szeroką rozpiętość — od znikomo małej (np. Oddz. Gdań-

ski) do żywej (np. Oddz. Łódzki). Poza pracami organizacyjno - administracyjnymi działalność oddziałów idzie głównie w kierunku akcji odczytowej. W pierwszej z nich wyróżnił się Oddział Poznański, w drugiej — Siedlecki. Akcję wydawniczą prowadził przede wszystkim Oddział Poznański. Niektóre oddziały (Bałtycki, Rzeszowski, Lubelski) zajęły się żywiej inwentaryzacją modrzewia.

Zarząd Główny ukonstytuował się we wrześniu 1949 r. Od tego czasu odbyło się pięć zebrań plenum, jedno rozszerzonego plenum. Poza tym Prezydium zbierało się w każdy wtorek. Postarano się zdobyć techniczne środki pracy. Dzięki życzliwemu stanowisku Obywatela Ministra Podedwornego uzyskano osobny lokal. Umożliwiło to zaangażowanie (w ostatnich tygodniach przed zjazdem) stałej, doświadczonej siły biurowej — co należy traktować jako zaczątek przyszłego większego aparatu biurowego. W okresie sprawozdawczym poszczególne agendy Zarządu Głównego (administracja „Sylwana", Komisja Słownictwa, dział finansowo - gospodarczy, sekretariat dorywczo zatrudniały płatnych pracowników.

Zarządowi przewodniczył prof. Krzysik, viceprzewodniczącymi byli: doc. dr Stanisław Tyszkiewicz i prof. dr Marian Nunberg, skarbnikiem — inż. Henryk Krahelski, zastępcą inż. Konstanty Szczerbakow, sekretarzem — inż. Wiesław Grochowski, zastępcą — inż. Stefan Graniczny. Dla wykonania zadań Zarządu Głównego utworzono następujące komisje:

Komisję Organizacyjną pod przewodnictwem mgr Stefana Ruśkiewicza,
Komisję Finansową pod przewodnictwem inż. Henryka Krahelskiego,
Komisję Studiów pod przewodnictwem inż. Eug. Ilmurzyńskiego,
Komisję Współpracy z Zagranicą pod przewodnictwem inż. Józefa Kostyrko,
Komisję Słownictwa pod przewodnictwem dr. Edwarda Więcko,
Komisję Modrzewiową pod przewodnictwem doc. dr St. Tyszkiewicza,
Komisję Wydawniczą pod przewodnictwem dr Jana Swiądra.

Ta ostatnia komisja początkowo zajmowała się tylko wydawnictwem „Sylwana", którego redaktorem naczelnym po śmierci prof. dr W. Niedziałkowskiego został prof. dr Tadeusz Włoczewski. Komitet Redakcyjny tworzą: dr J. Świąder, inż. J. Kostyrko, N. Godera i inż. M. Kreutzinger. Ostatnio Towarzystwo przejęło od Związku Zawodowego Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego wydawanie miesięcznika „Las Polski". Redaktorem naczelnym jest inż. Maksymilian Kreutzinger, redaktorami działowymi — inż. Janusz Bobiński i Zygmunt Obmiński.

Komisja Organizacyjna opracowywała regulaminy agend centralnych i oddziałowych Towarzystwa. Ze względu na zmiany ustrojowe w administracji leśnej prace te musiały ulec zwłoce.

Komisja Finansowa czyniła zabiegi o zdobycie subwencji i zdołała uzyskać od „Pagedu" 50 tys. zł. i od b. Spółdzielni „Las" 25 tys. zł.

Komisja Studiów ułożyła program badań naukowych dostosowany do państwowego 6-cio letniego planu gospodarczego. Zaprojektowano wyłącznie zagadnienia ważne praktycznie.

Oprócz zapoczątkowanych już prac przewiduje się wkład naukowy w zalesiania gruntów porolnych, inwentaryzację drzewostanów wzorcowych, obserwacje fenologiczne oraz inwentaryzację drzew dla hodowli selekcyjnej.

Wykonanie planu uzależnia się od tego, czy będzie zatwierdzony preliminarz budżetowy, który równolegle przedłożono właściwym władzom. Akcja odczytowa w zasadzie leży w zakresie działania oddziałów, centralna Komisja Studiów starała się — w pojedyńczych przypadkach — to zadanie ułatwiać. W przyszłości będzie akcję koordynować, zorganizuje wymianę prelegentów lub referatów a ciekawsze prace będzie przekazywała Redakcji „Sylwana". W ramach działania Komisji Studiów odbył się przedpołudniowy odczyt inż. Adamowicza.

Komisja Wydawnicza obejmuje dwa wydawnictwa. Są trzy źródła pokrycia wydatków „Sylwana": a) prenumerata urzędowa dla komórek organizacyjnych Ministerstwa Leśnictwa, b) odpłata za drukowanie biuletynu Instytutu Badawczego Leśnictwa, c) składki, które jednak nie pokrywają kosztu egzemplarzy przydzielanych członkom. Łącznie biorąc „Sylwan" ma wreszcie wystarczające podstawy finansowe i obecne opóźnienie jest spowodowane tylko przeszkodami natury technicznej. W druku są trzy numery (podwójny 3—4 z roku 1949, 1 z r. 1950 i 2 z roku 1950). Tak więc opóźnienie zostanie wyrównane, a w przyszłości „Sylwan" będzie wychodził bieżąco i regularnie.

Wydawnictwo „Las Polski" będzie bazowało w pierwszym rzędzie na abonamencie urzędowym, a w drugiej kolejności na indywidualnej prenumeracie. Trudności finansowych nie przewiduje się. Pierwszy podwójny numer „Lasu Polskiego" już wydrukowano w nakładzie 6 tys. egzemplarzy.

Komisja Współpracy utrzymuje kontakt wymienny z 93 instytucjami (38 krajowych, 55 zagranicznych — w sąsiednich krajach i w najdalszych zakątkach świata). W drodze wymiany zebrano już 267 tomów, założono potrzebne spisy i kartotekę, zorganizowano bibliotekę i udostępniono ją czytelnikom (środy 15 — 16).

W maju 1947 na zjeździe w Poznaniu uchwalono uporządkować słownictwo leśne. Prace zapoczątkowano, lecz wkrótce zamarły one, gdyż nie było niezbędnych środków finansowych. We wrześniu 1949 Zarząd Główny postanowił ożywić działalność Komisji Słownictwa. Przewodnictwo jej powierzono dr E. Więcko, który rozwinął wyjątkową energię. Efektem prac Komisji ma być uporządkowanie słownictwa, wydanie słownika pięciojęzycznego i encyklopedii leśnej. Dzięki paprawce wniesionej do Sejmu do budżetu Instytutu Badawczego Leśnictwa uzyskano dotację w wysokości 4 milionów złotów na encyklopedię. Prace nad słownictwem finansuje Polski Komitet Normalizacyjny. W chwili obecnej z Komisją współpracuje około stu osób.

Komisja modrzewiowa zajmuje się inwentaryzacją modrzewia, która umożliwi racjonalną i planową hodowlę. Dotąd zebrano ok. 20% materiału. Wyróżnił się tu oddział w Szczecinku, który nadesłał dane z 74 nadleśnictw.

W swoim sprawozdaniu prof. Krzysik przedstawił tak że plan działania na przyszłość. W krótkim streszczeniu wygląda on tak:

usprawnić aparat techniczny, zacieśnić kontakt Zarządu Głównego z oddziałami, zwiększyć liczbę czynnych członków, jednocześnie skreślić — zgodnie ze statutem — tych członków, którzy nie utrzymują z Towarzystwem żadnych związków;

wydawać regularnie „Sylwana" i „Las Polski", tak redagowane, aby przynosiły jak największą korzyść naszemu leśnictwu;

prowadzić energiczne prace nad słownictwem;

kontynuować inwentaryzację modrzewia;

prowadzić inne prace naukowe o bezpośrednim znaczeniu dla praktyki (patrz plan sześcioletni, ułożony przez Komisję Studiów);

ożywić akcję odczytów i wycieczek naukowych;

prowadzić i rozszerzać wymianę wydawnictw z instytucjami krajowymi i zagranicznymi.

Sprawozdanie finansowe złożył skarbnik inż. H. Krahelski.

W imieniu Komisji Rewizyjnej inż. Henryk Orłoś przedstawił pozytywne wyniki kontroli i postawił wniosek o udzielenie Zarządowi Głównemu absolutorium.

Krótką przerwę poświęcono pracom Komisji Matki (pod przewodnictwem inż. E. Ilmurzyńskiego), Budżetowej (przew. inż. Andrzej Hlawiczka) i Wniosków (przew. prof. dr E. Chodzicki), po czym wznowiono obrady plenarne.

Po dyskusji na wniosek inż. F. Kunickiego przez aklamację udzielono Zarządowi Głównemu absolutorium z podziękowaniem. Szczególne podziękowanie wyrażono Przewodniczącemu Zarządu Głównego prof. F. Krzysikowi.

Na wniosek Komisji Budżetowej przyjęto plany finansowo - gospodarcze Zarządu Głównego, „Sylwana" i „Lasu Polskiego", zalecając jednocześnie zwiększenie nakładów tych wydawnictw, jeżeli to okaże się możliwe.

Zgodnie ze Statutem Zarządu Głównego ustąpiło 6-ciu członków, a mianowicie: prof. dr M. Nunberg, prof. dr E. Chodzicki, inż. J. Kostyrko, inż. St. Adamowicz, inż. B. Kucharek, inż. St. Graniczny.

Na wniosek Komisji Matki wybrano bez sprzeciwów: wiceprzewodniczącym (na miejsce prof. Nunberga) — inż. M. Kreutzingera, członkami Zarządu Głównego — prof. dr E. Chodzickiego i inż. St. Adamowicza (ponownie), dr E. Więcko (dotąd wchodził do Zarządu Gł. jako członek dokooptowany), posła dyr. R. Gesinga, inż. J. Kutyłę, inż. H. Lessera. Pełny skład nowego Zarządu Głównego podamy po jego ukonstytuowaniu się. Dla uzupełnienia Komisji Rewizyjnej powołano inż. B. Kucharka i inż. B. Szymkiewicza.

Komisja Wniosków przedstawiła Zgromadzeniu szereg zgłoszonych przez Oddziały i Zarząd Główny wniosków i dezyderatów. Konkluzją z referatu inż. Adamowicza i przedpołudniowej dyskusji, a jednocześnie rozszerzeniem zagadnienia był wniosek doktora Więcko przyjęty w następującym brzmieniu: „Walny Zjazd upoważnia Zarząd Główny Polskiego Naukowego Towarzystwa Leśnego do poczynienia starań w kierunku utworzenia organizacji międzyresortowej do rozpracowania zagadnienia zalesień i zadrzewień kraju.

Konieczność utworzenia takiej organizacji wynika z ogólno - państwowego znaczenia zalesień i zadrzewień kraju oraz z faktycznego zajmowania się tym zagadnieniem przez cały szereg resortów poza Ministerstwem Leśnictwa.

Z wnioskiem powyższym Towarzystwo powinno wystąpić również do CK PZPR i NKW ZSL."

Wnioski w sprawie reprezentacji Polskiego Naukowego Towarzystwa Leśnego w Państwowej Radzie Ochrony Przyrody (oddz. Rzeszowskiego), regularnego wychodzenia „Sylwana", współpracy z Instytutem Badawczym Leśnictwa w celu zwiększenia ilości wydawnictw popularno - instrukcyjnych, inicjatywy w kierunku wydania podręcznika leśnictwa oddz. Krakowskiego), poczynienia starań dla zorganizowania wycieczki do ZSRR, drukowania w „Lesie Polskim" referatów, wygłoszonych na zebraniach Polskiego Naukowego Towarzystwa Leśnego, zinwentaryzowania brzozy lotniczej i opracowania zagadnień, związanych z jej hodowlą (oddziału Poznańskiego) — przyjęto jako dezyderaty.

Dość obszernie dyskutowano nad sposobami sprawniejszego ściągania składek członkowskich. Projekt centralnego pobierania składek i rozsyłki „Sylwana" tymczasowo odrzucono, zdecydowano natomiast uporządkować tę sprawę ostatecznie w ciągu bieżącego roku w ramach oddziałów.

Reorganizację Towarzystwa w ślad za zmianami ustrojowymi w gospodarstwie leśnym — uznano za przedwczesną; ustalono jednak, że należy do niej przygotowywać się stopniowo.

Wycieczkę naukową, która stanowić będzie ostatnią część zjazdu, zaprojektowano na teren Bieszczad (wniosek inż. Sapiechy), a gdyby to okazało się niemożliwe — do jednego z lasów szkolnych. Przyszłoroczny Zjazd Delegatów odbędzie się w Rogowie lub w Kadynach.

Zjazd absolwentów Liceum Leśnego w Brynku

W dniach 26, 27 i 28 czerwca br. odbędzie się w gmachu szkolnym I Zjazd absolwentów wszystkich roczników Państwowego Gimnazjum i Liceum Leśnego w Brynku.

Zjazd ten będzie miał m. in. na celu wymianę doświadczeń zdobytych w pracy terenowej po opuszczeniu szkoły, omówienie możliwości dalszego pogłębiania wiedzy w drodze dokształcania, zapoznania się z nowymi metodami gospodarki leśnej w ZSRR oraz pogłębienie i ugruntowanie ideologicznej postawy wobec zmierzającej ku socjalizmowi Polski Ludowej i jej czołowych zadań polityczno - gospodarczych.

W związku z tym Koleżeński Komitet Organizacyjny wzywa wszystkich Kolegów - absolwentów do zgłoszenia swego udziału w Zjeździe pod adresem: Nadleśnictwo Piła, poczta Końskie, po czym otrzymają oni ankiety i deklaracje do wypełnienia i zwrotu.

Koszty uczestnictwa w Zjeździe wyniosą 2.500 zł od osoby, w czym 1.500 zł wyżywienie, 800 zł wycieczka i 200 zł koszty organizacyjne. Ew. członków rodzin należy zgłosić równocześnie, w celu zapewnienia im kwater.

Za Komitet Organizacyjny
(—) Wacław Fiszer
Przewodniczący

Komunikat Polskiego Naukowego Tow. Leśnego

W związku ze wznowieniem prac w zakresie słownictwa leśnego Zarząd Główny PNTL prosi uprzejmie wszystkich posiadających materiały z prac b. Komisji Terminologii Leśnej i b. Komitetu Terminologii Drzewnej działających w okresie międzywojennym w Polsce względnie inne materiały z zakresu słonwnictwa w dziedzinie leśnictwa i drzewnictwa (literatura w języku polskim i językach obcych, słowniki, opracowania własne — bez względu na czas wydania) o łaskawe skomunikowanie się (listownie lub osobiście) z Zarządem Głównym PNTL, Warszawa 52/54, pokój 237 — dr Edward Więcko — w celu umożliwienia Towarzystwu nabycia lub wypożyczenia tych materiałów względnie literatury.

Przewodniczący
Polskiego Naukowego Towarzystwa Leśnego
(—) Prof. Dr Franciszek KRZYSIK

Przewodniczący
Komisji Słownictwa Leśnego
(—) Dr Edward WIĘCKO

Dr. WITOLD KOEHLER

Z zadań akcji „Dnia lasu"

W nawale klęsk, jakie w ostatnich latach nawiedzają nasze lasy, czy to w postaci klęski pożarów, czy potężnych gradacji szkodliwych owadów nie wszyscy dostrzegają znamienny fakt, budzący krzepiące nadzieje na przyszłość, mianowicie zmianę stosunku człowieka do lasu.

Nie chodzi tu o wyniki skutecznego działania administracyjno-prawnej ochrony mienia państwowego, lecz o zbiorowe przejawy natury — psychologicznej, o budzące się w społeczeństwie zrozumienie dla wielostronnych wartości lasu, o powstawanie w umyśle przeciętnego obywatela wewnętrznego na-

kazu poszanowania twórczego, kierowanego przez człowieka, wysiłku przyrody. Nie jest to jeszcze ta więź silna, a serdeczna, która wiąże nasze społeczeństwo z ziemią, z rolą, z łanem zbóż. Lecz jest to już zadzierzgnięta nić, z każdym rokiem mocniejsza i trwalsza.

Jakie są źródła tych przemian?

— Przede wszystkim momentem decydującym jest tu zapewne dokonywujące się przestawienie wytwórczości społecznej z jednotorowej gospodarki rolnej na wielotorową: rolno-przemysłową.

Ruch mas ludności ze wsi do miast, z zagonu do fabryk i warsztatów powoduje upowszechnienie zainteresowań źródłami surowców przemysłowych, wśród których drewno zajmuje wszak jedno z najbardziej czołowych miejsc.

Towarzyszący temu wzrost oświaty wśród najbardziej pod tym względem do niedawna upośledzonej rzeszy ludności robotniczej i chłopskiej, wpływa na rozbudzenie się poczucia obywatelskiego i wynikającą z tego troskę o mienie publiczne. Z rozmachem potraktowana akcja wczasów i troska o zdrowie naszego, wyczerpanego okupacją i wojną, pokolenia zwraca powszechną uwagę na las jako na naturalne, olbrzymie sanatorium. Wreszcie nowoczesne metody nauczania tak chętnie wprowadzające młodzież ze szkolnych murów w świat, do fabryk, do pól i lasów, czerpiące z życia tematy nauczania i wskazujące na niewyczerpane możliwości tkwiące w przyrodzie — czynią z lasu przedmiot poznawczego zainteresowania. Tak przeto gospodarka leśna staje się coraz bardziej tematem zainteresowania szerokich rzesz społeczeństwa.

W związku z tym daje się tu i ówdzie zauważyć objaw szczególny, niewątpliwie zresztą przejściowy, lecz wart uwagi nie tylko ze względu na jego osobliwość, lecz także na możliwość powstawania głębszych nieporozumień.

Oto społeczeństwo przyjęło w stosunku do leśnictwa postawę wyraźnie aktywną. Nie tylko interesuje się lasem i troszczy się o jego stan, lecz radzi, krytykuje (często ostro), żąda wyjaśnień.

Leśnik przywykły do pracy w samotności, do muru obojętności, który oddzielił jego warsztat pracy od nurtu życia, staje często zakłopotany, speszony, cofa się, niekiedy zżyma się i zniechęca. Bo rady są nie zawsze życiowe, krytyka krzywdząca, zaś wyjaśnienia wymagałyby dłuższego rozwinięcia tematu. A na to poprostu nie ma czasu! Więc miast twórczej, szerokiej współpracy powstaje niekiedy pomiędzy leśnikiem i społeczeństwem gorzki osad wzajemnej nieufności. Oto więc przed akcją „Dnia Lasu“ staje ważkie i odpowiedzialne zadanie: prostować nowe drogi, łączące dzisiejszy las z szerokim światem, oczyścić je z chwastów niechęci i niezrozumienia, zetrzeć cienie z obrazu lasu, na który zwrócone są oczy społeczeństwa, naświetlić go blaskiem uczciwej prawdy, bez zbędnego retuszu.

Człowiek nie zorientowany bliżej w zasadach gospodarki leśnej nie może zgoła ocenić wartości użytkowania, urządzania, czy nawet odnowienia lasu.

Dziedziny te są przeto niedostępne dla krytyki społecznej. Błędy w zabiegach eksploatacyjnych, odnowionych, czy pielęgnacyjnych dostrzeże tylko oko leśnika.

Natomiast dziedziną szczególnie eksponowaną na kontrolę społeczną jest — ochrona lasu.

Las zniszczony przez pożar, uszkodzony lub zabity przez żer szkodliwych owadów, uprawa porażona przez osutkę — wszystko to łatwo wpada w oczy. Toteż odcinek ten, zwłaszcza przy dzisiejszym spiętrzeniu się klęsk, znajduje się pod nieustannym obstrzałem zapytań, zarzutów i krytyki opinii publicznej.

Niektóre z zarzutów, wynikających z najlepszej woli, lecz nie oparte o elementarną znajomość przedmiotu, dadzą się łatwo odeprzeć. Oto w jednym z organów prasy ukazała się kiedyś nieco... szydercza notatka o tym, że właśnie w „Dniu Lasu“ budynki administracji leśnej zostały umajone ściętymi młodymi świerkami, że przeto właśnie w tym dniu sam leśnik dokonywuje — horribile dictu — niszczenie lasu!

Odpowiedź łatwa: wszak wyjmowanie drzewek z młodnika lub drzewostanu przez leśnika nie tylko nie jest niszczeniem lasu, lecz przeciwnie — jest zabiegiem pielęgnacyjnym, noszącym nazwę czyszczeń lub trzebieży. Krótkie rozwinięcie tego tematu dawało możność nie tylko odparcia „ataku“, lecz także pouczenia o zasadach postępowania gospodarczego w tym względzie. Czy okazja ta została wykorzystana?

Inny przykład: potężna gradacja brudnicy mniszki objęła powierzchnię setek tysięcy drzewostanów sosnowych. Las dotknięty masowym żerem tego szkodnika przedstawia obraz wręcz makabryczny. Lecz żer ten dla sosny nie jest zazwyczaj śmiertelny, zaś koszt ewentualnego zwalczania wymagałby tysięcy ton preparatów, które należałoby sprowadzić z zagranicy i licznych eskadr samolotów.

Zwykła kalkulacja daje odpowiedź na pytanie — co czynić.

— Czuwać nad osłabionymi drzewostanami, by nie stały się one przedmiotem ataku szkodników wtórnych i czekać na przesilenie. W stanowisku tym nie ma biernego fatalizmu. To jest metoda, ta sama, którą stosuje medycyna wobec takich chorób społecznych jak np. gruźlica. Z tym — że otoczone troskliwą opieką drzewostany sosnowe, dziś napozór konające, za lat kilka nie będą wykazywały żadnych śladów przebytej choroby. Ale temat ten należy odpowiednio naświetlić, podać do powszechnej wiadomości, inaczej wciąż będziemy czytać w prasie wielkie nagłówki artykułów o sugestywnym brzmieniu: „Lasy giną — co na to leśnicy?“.

Są i trudniejsze do odparcia zarzuty.

Tak więc wielka akcja, podjęta w obronie śmiertelnie zagrożonych przez osnuję drzewostanów sosnowych, akcja o bezprzykładnym dotąd rozmachu i zasięgu, spotkała się z ostrą krytyką, publikowaną na łamach niektórych pism przyrodniczych. — O co chodziło? — O to, że ratując od niechybnego zniszczenia lasy, niszcząc skutecznie niezliczone masy szkodnika wytruto także pewną ilość naturalnych wrogów szkodnika.

Naruszono „równowagę biologiczną“, która w gruncie rzeczy nie istniała. Że na terenach objętych zabiegiem padło miejscami do 30% stanu ptactwa.

że zginęło nieco zwierzyny łownej. Krótko mówiąc że zniszczono „biocenozę lasu".

Na zarzuty powyższe wystarczy odpowiedzieć kilkoma pytaniami: „czy zagłada lasu nie byłaby równoznaczna ze zniszczenie na tych terenach biocenozy lasu,", „czy należało poświęcić dziesiątki tysięcy ha lasu dla uniknięcia szkód w stanie ptactwa?", „czy były widoki na samorzutne załamanie się gradacji..." I jednocześnie wartoby wspomnieć o tym, że na terenach objętych zabiegiem działała wieloosobowa ekipa badawcza, której zadaniem było właśnie dogłębienie prześledzić wpływ opylania na poszczególne człony biocenozy, oraz zbadać przebieg jej rekonstrukcji po wstrząsie, dokonanym przez opylanie.

Możnaby twierdzić, że zadanie informowania opinii publicznej o tego rodzaju zagadnieniach nie leży w kompetencji zespołu leśników działających w ramach akcji „Dnia Lasu"; że Ministerstwo dysponuje odpowiednią komórką organizacyjną, rozpracowywującą programowo kwestie prasowej propagandy leśnictwa.

Ale przecież społeczna praca leśnika w „Dniu Lasu" na wielu odcinkach zazębia się z działaniem administracji, opiera się o nią i ma ją wspierać, rozszerzać jej możliwości.

Okres powojennej działalności akcji „Dnia Lasu" przynosi bogaty plon. Społeczeństwo interesuje się żywo lasem i leśnictwem, szczególnie zaś do współpracy garnie się młodzież.

Zadanie pozyskania umysłów i serc dla sprawy leśnictwa zostało w znacznej mierze wykonane. Następne zadanie — to wzmocnić zadzieżgniętą nić i umiejętnie wyzyskać owoce osiągnięć. Dotyczy to zwłaszcza młodzieży.

Bo młodzież darzy las nie tylko sentymentem i zainteresowaniem, daje ona coś więcej: swoją pracę. Często się słyszy z ust leśników — terenowców słowa powątpiewania odnośnie wartości tej pracy. Że to element nieszkolony, niezdyscyplinowany, mało wydajny, że „więcej z tym zamieszania i kłopotu, niźli pożytku"...

Słowa takie złe świadectwo wystawiają temu, kto je wypowiada. Przez takie słowa i taki stosunek do „młodej pracy" gra o młode serca może zostać przegrana. Zagadnienia tego nie wolno lekceważyć. Jeśli praca młodzieży nie daje pożytku, to tyko dlatego, że leśnik — gospodarz nie umie jej odpowiednio wykorzystać, że działa na tym odcinku bez planu.

Organizując planowe wykorzystnie możliwości płynących z ochotniczej pracy młodzieży powinien leśnik możliwie jak najwcześniej na własnym terenie dokonać oceny rozmiaru ewentualnego udziału młodzieży w pracach leśnych. Nie czekać, aż gromada szkolnej dziatwy zwali mu się na kark, względnie organizacje harcerskie, SP, lub inne zgłoszą gotowość działania.

Musi on zająć pod tym względem stanowisko aktywne. Nawiązać kontakty, przeprowadzić odpowiednie starania, uzyskać konkretne dane odnośnie ilości, jakości (wieku) młodych rąk do pracy i pory, w której na ową pomoc może liczyć.

Znając powyższe okoliczności moze on zaplanować pracę w sposób najbardziej celowy. Obok najwłaściwszego gospodarczego punktu widzenia wykorzystania pomocy młodzieży należy tu uwzględnić momenty wynikające z charakteru ochotniczej pracy. Stawiane do wykonania zadania nie powinny przerastać młodych sił, nie mogą być one zbyt nużące. Muszą one ponadto posiadać walor atrakcyjności. Praca nie może być tylko mechaniczna, powinna być ona wykonywana z pełną świadomością jej wagi i celu. Toteż przed puszczeniem grupy młodzieży w las należy ją odpowiednio przygotować do wykonania zadanych jej czynności. Obowiązek ten ciąży nie tylko na leśniku. Dla dokonania umiejętnego wprowadzenia młodzieży w tok pracy leśnik powinien wejść w kontakt z przywódcami grup pracującej młodzieży. Zawczasu ułożyć z nimi program, opracować krótką pogadankę w sposób możliwie przystępny i interesujący; również wielkie znaczenie może mieć opracowanie zasad współzawodnictwa przy wykonywaniu pracy.

W tej dziedzinie decydującą rolę powinien zresztą odegrać przywódca grupy pracującej młodzieży, uzyskując od leśnika wskazówki i informacje co do techniki wykonywania zadanej pracy, norm wydajności itp.

Akcja „Dnia Lasu" ujmowana nie jako epizodyczna czynność, lecz jako konsekwentne działanie stwarza konieczność długofalowego planowania organizacyjnego i nastręcza szereg problemów, które powinny być głęboko rozpracowane. W niniejszym ujęciu naświetlone zostały krótko dwa zagadnienia: a) kwestia konieczności stopniowego przestawiania działalności propagandowej z płaszczyzny emocjonalnej na płaszczyznę informacyjno-pouczającą, b) kwestia planowego wykorzystania dobrowolnej daniny pracy ze strony młodzieży na rzecz lasu.

SPROSTOWANIE

Redakcja „Lasu Polskiego" prostuje błąd drukarski powstały w jednym zdaniu artykułu Dr E. Więcko „Sprawa polskiego słownictwa leśnego" opublikowanego w Nr 1—2 1950 roku na stronie 27. Zdanie powinno brzmieć: „Materiałów zebranych i nie upublikowanych w ostatnim okresie międzywojennym nie udało się dotychczas odnaleźć". Przed słowem „opublikowanych" opuszczono poprzednio słowo „nie", co zmieniło sens zdania.

Redaguje Komitet Redakcyjny. Wydawca: Polskie Naukowe Towarzystwo Leśne

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Wawelska 52/54:

Zam. Nr 721 ZGPW nr 1 — Warszawa. B-107329